

# POLONIA INTER GENTES

CZASOPISMO NAUKOWE

NUMER 3



LUBLIN 2022

# **POLONIA INTER GENTES**

Redakcja:

Redaktor naczelny: Michał Dworski (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)  
Zastępca redaktora naczelnego: Bartosz Czajka (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)  
Członek redakcji: Radosław Malinowski (Tangaza University College)  
Sekretarz redakcji: Kamil Świdorski (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

Rada Naukowa:

Osman Firat Baş (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu) [Polska-Poland/Turcja-Turkey]  
Ivan Billarsky (Bulgarian Academy of Sciences) [Bułgaria/Bulgaria]  
Jolanta Chwastyk-Kowalczyk (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) [Polska/Poland]  
Michał Damazyn (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) [Polska/Poland]  
Oleksandr Hawrylenko (Charkowski Narodowy Uniwersytet im. W.N. Karazina)  
[Ukraina/Ukraine]  
Maciej Jońca (Uniwersytet Szczeciński) [Polska/Poland]  
Jadwiga Kowalska (Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie)  
[Wielka Brytania/Great Britain]  
Lauretta Maganzani (Universita Cattolica del Sacro Cuore) [Włochy/Italy]  
Paul du Plessis (University of Edinburgh) [Wielka Brytania/Great Britain]  
Jarosław Płachecki (Old Polish Academy of Applied Sciences in Kielce/Dublin Campus)  
[Irlandia/Ireland]  
Jarosław Rabiński (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II) [Polska/Poland]  
Adam Redzik (Uniwersytet Warszawski) [Polska/Poland]  
Aleks Szczerbiak (University of Sussex) [Wielka Brytania/Great Britain]  
Jan Tarczyński (Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie) [Wielka Brytania/United Kingdom]

„Polonia Inter Gentes: czasopismo naukowe” przyjęło i stosuje zasady etyki publikacyjnej  
zgodne z wytycznymi Komitetu do spraw Etyki Publikacyjnej  
(COPE – Committee on Publication Ethics)

# **POLONIA INTER GENTES**

---

**CZASOPISMO NAUKOWE**

---

**NUMER 3**

**LUBLIN 2022**

Recenzenci tomu:

Diana Cooper-Richet (Université Versailles Saint-Quentin en Yvelines)  
Marzena Godzińska (Uniwersytet Warszawski)  
Miroslav Hrdlička (Sveučilište u Zagrebu)  
Helena Krasowska (Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk)  
Irena Nestajko (Narodowy Uniwersytet Pedagogiczny  
im. Wołodymyra Hnatiuka w Tarnopolu)  
Karolina Wanda Olszowska (Uniwersytet Jagielloński)  
Philippe Rygiel (École Normale Supérieure de Lyon)  
Patrik Tomaszewski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)  
Maryna Wojnowa (Narodowy Uniwersytet Pedagogiczny  
im. Wołodymyra Hnatiuka w Tarnopolu)

Projekt okładki

Aleksander Lewkowicz

Na okładce: wykorzystano zdjęcie: *Górnik polski, pracujący w kopalniach francuskich*,  
„Światowid” 1933, nr 34 (19.08.1933)

Korekta i adiustacja

Monika Turała

ISBN 978-83-67064-65-1

ISSN 2719-8871

© Copyright by Instytut im. Generała Władysława Andersa

© Copyright by Wydawnictwo Werset



Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich na lata 2018–2030.

## Spis treści

Wprowadzenie (Bartosz Czajka) .....	7
-------------------------------------	---

### **Michał Wójcik**

Sprawozdanie z działalności Instytutu im. gen. Władysława Andersa w 2022 roku .....	9
--	---

## I. STUDIA

### **Yves Frey**

The crisis of the thirties. The Poles: out! .....	15
---	----

### **Slaven Kale**

Polacy w Chorwacji – historia i współczesność .....	31
---	----

### **Osman Fırat Baş**

Wilhelm Gibalka i pierwszy PZL P-24 zbudowany w Turcji .....	51
--	----

### **Daniel Hrenciuc**

Poles in Suceava County during Nicolae Ceausescu's nationalist-communist regime. Contributions .....	71
---	----

### **Jerzy Kowalewski**

Język polski na Ukrainie – stan, status, edukacja .....	89
---	----

## II. Z ŻYCIA POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ

### **Katarzyna Błaszczak, Michał Krzaczek, Michał Wójcik**

Program Stypendialny „Młodzi Ambasadorzy Polskości” .....	113
---	-----

### **Zofia i Jerzy Biegusowie**

Polskie Obozy Przejściowe w Anglii i Walii .....	131
--	-----



## Wprowadzenie

Szanowni Państwo!

Czasopismo „Polonia Inter Gentes” na stałe już zagościło w świecie naukowym, czego dowodem jest trzeci numer periodyku, który trzymają Państwo w rękach bądź wyświetlają na ekranie komputera lub tabletu. Jest nam niezwykle miło, że od trzech lat nasze pismo stale się rozwija, zyskuje nowych współpracowników, podwyższa swoją jakość oraz poszerza grono odbiorców. Najistotniejsze jest jednak to, że na jego łamach czytelnik odnajdzie cenne merytorycznie artykuły, poświęcone Polonii i Emigracji w ujęciu historycznym, socjologicznym czy prawnym, tworzone przez naukowców różnych dyscyplin z Polski i z zagranicy.

Od początku tworzenia pisma postawiliśmy sobie za cel ukazanie w nim dorobku Polaków, którzy na przestrzeni dziejów żyli i tworzyli w warunkach emigracji, kreowali polskie środowiska na odległych kontynentach, czy też prowadzili uporczywą walkę z wynaradawianiem na ziemiach, które niegdyś leżały w granicach Rzeczypospolitej. Jak się okazało, tematyka ta odpowiada społeczności naukowej, dzięki czemu w kolejnym już numerze rocznika odnajdą Państwo teksty badaczy z ośrodków akademickich nie tylko z Polski, lecz także innych państw, w których podejmowane są te zagadnienia. Tradycyjnie już łamy pisma oddaliśmy przedstawicielom Polonii, którzy w formie popularnonaukowej bądź reportażowej zaprezentowali leżące w sferze ich zainteresowań wątki z historii Polonii i Polaków za granicą.

Polityka, przyjęta przez redakcję „PIG”, zakłada stały rozwój potencjału pisma, zarówno poprzez pozyskiwanie nowych autorów artykułów, jak i włączanie pisma do baz o charakterze krajowym i międzynarodowym. W tym celu od bieżącego numeru Instytut Andersa podjął współpracę z Akademią Zamojską, dzięki której udaje nam się skuteczniej pozycjonować tworzony przez nas periodyk. Stało się to możliwe przede wszystkim



dzięki umieszczeniu wszystkich wydań rocznika na Platformie Czasopism Akademii Zamojskiej.

Stały wzrost pozycji pisma jest dla nas jednym z istotnych wskaźników rozwoju Instytutu Andersa. W 2022 roku podjęliśmy nowe wyzwania, które zaowocowały między innymi rozpoczęciem prowadzenia przez Instytut Andersa Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Lublinie czy pierwszą edycją programu stypendialnego „Młodzi Ambasadorzy Polskości”, skierowanego do Polonii z państw Europy Zachodniej. Z powodzeniem kontynuujemy działania w ramach Centrum Analiz i Badań Historycznych, owocujące kolejnymi publikacjami. Zbliżają się do końca również prace nad stworzeniem Muzeum Narracyjnego Historii Polskiego Państwa na Uchodźstwie. Kontynuujemy sprawdzone formaty naszej aktywności, takie jak program „Aktywni dla Polski” czy „Polonijne Forum Środkowoeuropejskie”, które cały czas udoskonalamy i rozwijamy. Stawialiśmy czoła także nieprzewidzianym kryzysom, niosąc pomoc obywatelom Ukrainy po rosyjskiej inwazji w formie zbiórki stacjonarnej, prowadzonej w siedzibie instytutu, oraz finansowej, realizowanej za pośrednictwem Internetu. Niezmiennie zachęcamy Państwa do śledzenia naszych mediów społecznościowych i strony internetowej. Na bieżąco informujemy tam o naszych działaniach oraz prezentujemy wybrane inicjatywy polonijne z całego świata, a także przypominamy o ważnych historycznych rocznicach.

Dziękujemy Państwu za pomoc w naszej działalności, której różnorodne formy służą konkretnym celom – wsparciu Polaków i Polonii na całym świecie, rozwojowi atrakcyjnych inicjatyw polonijnych, promowaniu dobrodziejstwa polskiej emigracji i przypominaniu o dziedzictwie naszego patrona, generała Władysława Andersa. Wierzymy, że wspólnie z Państwem możemy jeszcze skuteczniej realizować naszą misję.

Bartosz Czajka  
Prezes Instytutu Andersa

## **Sprawozdanie z działalności Instytutu im. gen. Władysława Andersa w 2022 roku**

Brutalna agresja Federacji Rosyjskiej na niepodległą i suwerenną Ukrainę wyznaczyła w znacznej mierze kierunek działań podejmowanych w 2022 roku przez Instytut im. gen. Władysława Andersa w Lublinie. Wojna, która wybuchła za wschodnią granicą, nie tylko wstrząsnęła obywatelami naszego kraju, lecz także obudziła poczucie solidarności z ofiarami oraz pokazała olbrzymią motywację do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Już drugiego dnia wojny Instytut Andersa we współpracy z Fundacją Skarbowości im. Jana Pawła II rozpoczął akcję „Serce dla Ukrainy”. Inicjatywę można było wspierać poprzez wpłatę symbolicznej kwoty na rzecz potrzebujących obywateli Ukrainy szukających schronienia w Polsce oraz poprzez uczestnictwo w stacjonarnej zbiórce niezbędnych rzeczy, która miała miejsce w siedzibie Instytutu przy ul. Głowackiego 16 w Lublinie. Dary, zebrane dzięki ofiarności lokalnej społeczności, trafiły na granicę polsko-ukraińską, gdzie zostały rozdysponowane potrzebującym. Zbiórka żywności, leków, środków higienicznych oraz ubrań była możliwa również dzięki wsparciu lubelskich szkół, organizacji społecznych czy wolontariuszy bezinteresownie włączających się w pomoc przy realizacji przedsięwzięcia.

Rok 2022 był dla Instytutu Andersa przełomowy również z powodu powierzenia przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych pod naszą opiekę Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Lublinie. Głównym celem RODM jest animowanie debaty publicznej na tematy istotne z punktu widzenia polskiej polityki zagranicznej oraz promocja pracy w strukturach służby zagranicznej. Dzięki takiemu wyróżnieniu, Instytut Andersa rozpoczął szereg działań skupionych nie tylko wokół szeroko rozumianych relacji międzynarodowych, lecz także poświęconych środowiskom polskim poza granicami państwa – ich kondycji, działalności bądź wizji przyszłości.

Instytut im. gen. Władysława Andersa jako ośrodek edukacyjno-analityczny stawia sobie za cel promocję wiedzy o historii Polski zarówno wśród

osób dorosłych, jak i najmłodszych. W tym celu w kwietniu 2022 roku zorganizowaliśmy cykl spotkań młodzieży szkolnej oraz akademickiej z województwa lubelskiego z panem Zbigniewem Grochowskim – weteranem i fotografem powstania warszawskiego. Uczniowie ze szkół w Lublinie, Rykach i Cycowie, a także młodzież studiująca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, mieli okazję ujrzeć kolekcję fotografii walczącej Warszawy wykonaną przez pana Zbigniewa. Spotkaniom towarzyszyły niezwykle wzruszające historie o przedwojennych i powojennych losach stolicy.

W minionym roku Instytut im. gen. Władysława Andersa zrealizował piątą edycję Programu Stypendialnego im. Prezydenta RP na Uchodźstwie dra Stanisława Ostrowskiego „Aktywni dla Polski”. Program skierowany jest do aktywnych społecznie osób polskiego pochodzenia z Ukrainy i Białorusi oraz do przedstawicieli lubelskich organizacji pozarządowych. Celem programu jest nawiązanie współpracy między reprezentantami poszczególnych środowisk, organizacja szkoleń podnoszących kompetencje przydatne w pracy społecznej oraz prezentacja funkcjonowania lubelskich instytucji publicznych. W tym roku, pomimo wojny trwającej na Ukrainie, udało się gościć w Lublinie liczną grupę uczestników. Program Stypendialny „Aktywni dla Polski” jest sztandarowym projektem realizowanym przez Instytut Andersa. Corocznie cieszy się on coraz większym zainteresowaniem wśród przedstawicieli polskich środowisk na Ukrainie i Białorusi. Realizacja programu jest możliwa dzięki wsparciu z Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach programu NOWEFIO.

Bogate doświadczenie wyniesione z realizacji poprzednich edycji „Aktywnych dla Polski” oraz bliska współpraca ze środowiskami Polonii zachodnioeuropejskiej pozwoliła na organizację przez Instytut Andersa w sierpniu 2022 roku pierwszej edycji Programu Stypendialnego „Młodzi Ambasadorzy Polskości”, skierowanego do liderów organizacji polonijnych z Hiszpanii, Włoch, Holandii i Belgii. Celem programu było intensywne przeszkolenie działaczy polonijnych z kompetencji menadżerskich, takich jak zarządzanie zespołem projektowym, metody pozyskiwania funduszy na działalność społeczną, podstawy marketingu czy prowadzenie negocjacji. Program został zrealizowany dzięki wsparciu ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polacy i Polonia za granicą”.

Miniony rok jest również okresem nawiązania bliskiej współpracy między Instytutem Andersa a Akademią Zamojską. Dzięki przychylniej postawie władz zamojskiej uczelni w październiku 2022 roku Instytut zorga-

nizował dwa duże wydarzenia poświęcone tematyce Europy Środkowej. W dniach 21–23 października w murach Akademii odbyło się Seminarium Środkowoeuropejskie – trzydniowy cykl wykładów i debat poświęconych stosunkom międzynarodowym na obszarze regionu Trójmorza, podczas którego uczestnicy wyłonieni w drodze konkursu mieli okazję osobiście poznać czołowych badaczy i publicystów zajmujących się zagadnieniami geopolitycznymi w Europie Środkowej. Tydzień później ponownie spotkał się w Zamościu podczas Polonijnego Forum Środkowoeuropejskiego, gdzie gościliśmy przedstawicieli polskich organizacji w Europie Środkowej, a także reprezentantów mediów polonijnych. Głównym celem Forum była wspólna dyskusja nad kondycją polskich środowisk w regionie, funkcjonowaniem mediów polonijnych oraz nad problemami, z którymi borykają się polskie organizacje. Kluczowym elementem Polonijnego Forum Środkowoeuropejskiego była wspólna debata, transmitowana na żywo w Internecie, poświęcona szansom i wyzwaniom stojącym przed polskimi środowiskami w Europie Środkowej. Realizacja Seminarium Środkowoeuropejskiego oraz Polonijnego Forum Środkowoeuropejskiego była możliwa dzięki wsparciu ze strony Instytutu De Republica oraz Akademii Zamojskiej.

Instytut im. gen. Władysława Andersa stawia sobie też za cel promocję wiedzy o historii polskiej emigracji politycznej po 1939 roku. Czyni to poprzez przygotowywanie różnego rodzaju materiałów edukacyjnych, publikację prac poświęconych poszczególnym zagadnieniom życia emigracyjnego, czy chociażby organizację konferencji lub debat poruszających tematykę rządu emigracyjnego bądź dorobku naukowego przedstawicieli polskiej inteligencji na obczyźnie. W listopadzie 2022 roku Centrum Badań nad Historią Polskiego Państwa na Uchodźstwie KUL, przy współpracy z Instytutem Andersa, zorganizowało ogólnopolską konferencję naukową zatytułowaną „Polskie państwo na uchodźstwie – zakres pojęciowy, działalność, znaczenie. Stan badań i postulaty badawcze”. Konferencja ta odbyła się w murach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i przyciągnęła czołowych badaczy polskiej emigracji politycznej po 1939 roku.

Prowadząc Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Lublinie, Instytut Andersa miał okazję organizować również szereg wydarzeń poświęconych służbie dyplomatycznej oraz aplikacji dyplomatyczno-konsularnej. W ciągu całego roku Instytut zrealizował wiele spotkań z cyklu „Zostań dyplomatą”, omawiających aspekty pracy w strukturach polskiej służby zagranicznej. Również dzięki bliskiej współpracy z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II, Instytut Andersa, który prowadzi

lubelski Ośrodek Debaty Międzynarodowej, realizuje w murach najstarszej lubelskiej uczelni Lubelską Szkołę Dyplomacji. W jej ramach studenci oraz absolwenci KUL-u odbywają spotkania z pracownikami Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz analitykami stosunków międzynarodowych. Celem Lubelskiej Szkoły Dyplomacji jest przygotowania młodych osób do aplikacji dyplomatyczno-konsularnej oraz przyszłej pracy w strukturach polskiej służby zagranicznej.

W niniejszym sprawozdaniu został przedstawiony jedynie wycinek działalności Instytutu im. gen. Władysława Andersa w 2022 roku. Do wspomnianych wcześniej przedsięwzięć należy dopisać dynamiczną działalność edukacyjną Instytutu w mediach społecznościowych oraz szereg mniejszych inicjatyw podejmowanych przez nasz zespół na przestrzeni całego roku, jak chociażby wizyta na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino oraz w miejscach ważnych dla historii Polonii włoskiej, organizacja III edycji konferencji naukowej poświęconej historii Irlandii lub udział w uroczystościach pogrzebowych Prezydentów RP na Uchodźstwie – Władysława Raczkiewicza, Augusta Zaleskiego i Stanisława Ostrowskiego w listopadzie 2022 roku.

Biorąc pod uwagę dynamiczny rozwój oraz działalność Instytutu im. gen. Władysława Andersa w minionym roku, pragniemy coraz skuteczniej realizować powierzoną sobie misję. Będziemy dążyć do podejmowania nowych inicjatyw mających służyć Polakom w kraju i za granicą.

I

**STUDIA**





**prof. Yves Frey**

yves.frey@numericable.fr

CRESAT (Centre de Recherches sur les Economies, les Sociétés,  
les Arts et les Sciences) of the University of Upper Alsace (Mulhouse)

<https://orcid.org/0000-0003-3617-0434>

## The crisis of the thirties. The Poles: out!

### Abstract

The economic crisis began in France in the second half of 1930. It reached its peak in 1934 and 1935 and resulted in a very high unemployment rate. To cope with these difficulties, the French government decided to protect French workers by limiting the number of foreign workers. The Poles had to return to their country under increasingly restrictive conditions. Woe betide strikers, union members and communists. The number of Poles fell by 17% between 1931 and 1936. After the respite provided by the Front Populaire, which was more concerned about foreign workers, the Poles lived in fear of having to leave France. The most politically committed joined the International Brigades during the Spanish Civil War.

**Keywords: Unemployment, strikes, Spanish Civil War, repatriations, trade unions, xenophobia**

---

For a long time, Polish immigrants, like others, thought of returning home, as Bertolt Brecht wrote in *Pensées sur la durée de l'exil*<sup>1</sup>:

Don't hammer a nail in the wall!  
Throw your jacket on a chair!  
Why plan for four days?  
You'll be back tomorrow.

This was the prevailing view of the French authorities after the First World War, as they had established a labour recruitment policy rather than an immigration policy. And this recruitment policy was aimed at supplying

---

<sup>1</sup> B. Brecht, *Poèmes 4, 1934–1941, Pensées sur la durée de l'exil*, Paris 1966, p. 131–132.



the most thankless sectors of the labour market: workers in the extractive, metallurgical and chemical industries, as well as in agriculture, all jobs that French workers did not want to occupy. As Abdelmalek Sayad points out:

It is work that 'gives birth' to the immigrant, that makes him or her exist; it is also work, when it ceases, that makes the immigrant 'die', pronounces his or her negation or pushes him or her back into non-existence<sup>2</sup>.

It is therefore inconceivable that an immigrant does not work; in this case, his place is not in France. But while the unemployment rate is constantly rising, it is just as inconceivable for the French unemployed to see an immigrant working. The slogans express this xenophobia: "French work, for the French", "Go back to where you came from", etc. The immigrant has no place anywhere; not only is he a competitor, but he also becomes an outcast. This is how a long-lasting xenophobic wave was born. In his diary, the Hungarian Paul Löffler noted on 31<sup>st</sup> October 1931: "Xenophobia, like the crisis, is at its peak and will remain a stain of shame on the history of the French people"<sup>3</sup>.

### **The dilemma : protectionism or liberalism ?**

The solution seems very simple to some, and the far right is not shy about stating it: reserve work for the French and send back useless immigrants. In other words, introduce labour protectionism. The far right is not the only one calling for this. The xenophobic wave affects the whole of society and all political parties, with the exception of the Communist Party, at least its leaders, but not its base. The humanistic radical Édouard Herriot and the socialist Georges Monnet demanded that work be reserved for French people first. The unions were also affected, even the Confédération Générale du Travail Unitaire (CGTU), which had a communist tendency and was nevertheless concerned with workers' internationalism: the leaders maintained the course, but the rank and file balked. However, this solution is not as simple as it seems. Indeed, if protectionism is the option of the liberal professions and traders/artisans, the big companies remain faithful to liberalism. Indeed, they fear losing a workforce that has cost them, that accepts "dirty jobs", that has adapted and acquired skills that are difficult

<sup>2</sup> A. Sayad, *L'immigration ou Les paradoxes de l'altérité*, Bruxelles 1997, p. 61.

<sup>3</sup> P. Löffler, *Journal de Paris d'un exilé*, Rodez 1974, p. 95.

to find again (miners in particular, but also workers in large-scale industry), that makes up for the lack of manpower in agriculture. How will it manage when the crisis ends? One of the main leaders of the Comité Central des Houillères de France (CCHF), Henri de Peyerimhoff, declared in 1934: "French coal mines cannot do without foreign workers if they want to maintain production standards"<sup>4</sup>. Faced with these two options, and at least until 1934, the government tried to find a way around them, especially as it had to respect the Franco-Polish conventions of 3<sup>rd</sup> September 1919 and 14<sup>th</sup> October 1920, which stipulated equal rights for French and Polish workers in employment contracts. On the one hand, it could not ignore the pressure of public opinion, and on the other hand it was receptive to the demands of large companies. It therefore promulgated the law of 10<sup>th</sup> August 1932 on the quota of foreign labour in professions and territories, but it left the content of this law to the promulgation of subsequent decrees which most often concerned only one profession, and more rarely a territory. In fact, this law was only an announcement effect that allowed for a delay. Until November 1934, the decrees were few in number and did not concern those in large-scale industry or agriculture; they concerned musicians, hotel employees, leather workers, for example, and then doctors, lawyers and shopkeepers. Polish workers were not yet very much involved. The situation then changed.

### **The implementation of a policy of labour protectionism**

The situation changed because of several factors: the xenophobic wave became stronger and stronger because of the assaults committed by foreigners: the assassination of Paul Doumer on 6<sup>th</sup> May 1932 by the Russian Gorgulov, the assassination of the Yugoslav king Alexander I and Paul Barthou on 9<sup>th</sup> October 1934 against a backdrop of settling of accounts by the foreign mob. We must also take into account the Stavisky<sup>5</sup> scandal (January 1934) and the anti-parliamentary riots of 6<sup>th</sup> February 1934. As far as the Poles are concerned, the effect of the bad relations between Poland and France can also be seen: Non-aggression pact between Berlin and Warsaw in January 1934, coming to power in May 1935, after Pilsudski's death in March, of Joseph Beck, who was not very much appreciated by France, and then of the colonels' regime (the new Marshal Rydz-Śmigły) in October,

---

<sup>4</sup> J. Ponty, *Polonais méconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres*, Paris 1988, p. 301.

<sup>5</sup> Con man born in 1886 in the Ukrainian part of the Russian Empire.

a regime that felt sympathy for Franco in the Spanish war and approved of Mussolini's conquest of Ethiopia.

The first to be affected were the women. Textile workers were dismissed from one day to the next because they often came without a contract and were therefore not protected. Agricultural workers were not affected. Among men, there were not the same brutal dismissals. From 1931 to 1934, the Poles, like the French, suffered partial unemployment, for one day, two days, sometimes two and a half days. They were entitled to unemployment benefits paid by the municipalities. But as the number of unemployed increased, the functioning of this system became problematic. In the xenophobic atmosphere of the time, there was a strong temptation to help only the French. The Ministry of Labour pushed companies to lay off people, especially single people, without making any fuss (they paid for the return journey).

### **The laboratory of the Alsace potassium basin**

In fact, it was the potassium basin of Upper Alsace, with the Mines Domaniales d'Alsace (MDPA), which played the role of laboratory<sup>6</sup>. This public company (at the time, the only one with the Manufacture des tabacs et allumettes and the Compagnie ferroviaire de l'Ouest)<sup>7</sup> which depended on the Ministry of Labour and Charles Picquenard, Director of Labour at the same ministry, who sat on its board of directors, developed the method which would later be followed in the other companies. Indeed, the potash mines were affected much earlier than the others because of the early agricultural crisis, while the market was not protected like the coal market.

In December 1931, the general manager of the MDPA, inspired by Picquenard, transmitted his plan which was based on five principles:

- No mass dismissal of foreign workers to limit the emotion and protests of the countries concerned;
- Individual dismissals affecting as a priority single or isolated volunteers and in small groups each week;
- Dismissed workers deported to their country;
- Costs paid by the company;
- Implementation by the prefect.

---

<sup>6</sup> Y. Frey, *Polonais d'Alsace. Pratiques patronales et mineurs polonais dans le bassin potassique de Haute-Alsace, 1918-1948*, Besançon 2003, p. 309-343.

<sup>7</sup> The great wave of nationalisations took place after the Second World War.

It is a question of disguising the dismissal of workers as voluntary departures, of encouraging departure by paying for the journey to their country of origin, and of manoeuvring so that it is not too obvious. Candidates for departure are chosen by the MDPA who offer them either repatriation, all expenses paid, or dismissal without compensation. The choice is biased, but the fiction of individual voluntary departures is thus safeguarded. In concrete terms, the departures were by train from Strasbourg once a week; the first convoy left Alsace on 4<sup>th</sup> February 1932. Everything went off without a hitch. This method proved to be effective, since in the first half of the year, 437 workers were repatriated with 168 women and 300 children, i.e. 905 people. From the second half of the year onwards, it was necessary to send back families who did not want to leave. Also, the MDPA agreed with the prefecture not to renew the identity cards of workers who were ill or physically diminished, those whose performance was mediocre, as well as those of "strong heads" and union and/or political activists, who were few in number in the basin. From the beginning of 1932 to the end of 1936, 819 miners were repatriated, 486 women and 1027 children, roughly a third of the Polish population of the potash basin.

### **Three kinds of administrative measures were tried out to make foreigners leave French territory**

Repatriation was not strictly speaking an administrative measure because the decision was taken by companies under political pressure. It takes place after a mock negotiation: either you leave and are paid for the trip to Poland, or you stay in France, but you lose your housing and all other rights.

Refoulement concerns foreigners in an irregular situation: illegal immigrants, foreigners with irregular papers or without papers. Non-renewal of the identity card is widely used by the authorities. Indeed, a foreigner could not work if he did not have a foreigner's identity card. He must then leave the country with his family. Refoulement is often equated with repatriation because it was in fact a forced repatriation. The journey is paid for.

In addition to these two most commonly used measures, expulsion is also used. This can be pronounced in accordance with the law of 3<sup>rd</sup> December 1849, in the event of a conviction or if the attitude of the person concerned was likely to disturb public order, such as going on strike, for example, in the 1930s. In this case, there is no family responsibility. The worker was deported, alone, to the border, like Thomas Olszanski. He was a naturalized

French citizen in 1922 and one of the main leaders of the Confédération Générale du Travail Unitaire (CGTU), in charge of propaganda for foreign workers (MOE). The authorities wanted to get rid of him. In 1932, he was stripped of his French nationality (law of 1927). His expulsion order was signed in April 1934. He then went into hiding, only to be arrested in October and expelled.

### **The generalisation of repatriations**

Until the end of 1933, the coalmines and other industrial companies protected a workforce that they knew would be needed during the recovery that would come sooner or later. In the meantime, they had to keep their heads down. But in the face of the continuing crisis and the growing xenophobia, they had to apply government orders and organise repatriation convoys. The method had worked so well in the potassium basin of Upper Alsace that the Ministry of Labour, which was in charge, generalised it in 1934 to all the coal basins and industrial companies<sup>8</sup>. It became more brutal. The humanist philosopher Simone Weil, who was involved in social and trade union struggles, was shocked by the method, which gave all the power to the heads of department (see Appendix 1). The Ministry of Labour then asked the Nord-Pas-de-Calais coalmines to send back 5,000 to 6,000 Poles. It obtained more: over 7,000. There were attempts at resistance, the most famous of which was the Leforest strike in the Pas-de-Calais coalfield.

### **The „historic and heroic” strike: Leforest, August 1934**

This is how Thomas Olszanski describes this strike, which is in line with other strikes decided following the dismissal of Polish mineworkers<sup>9</sup>. They participated, but quickly gave up because they were threatened with expulsion, as in Thivencelle in September-October 1932. But not in Leforest, two years later.

The Leforest strike is undoubtedly historic because it was the first strike which took place at the bottom of the pit; it was an „underground strike”,

---

<sup>8</sup> Y. Frey, *Histoire des Polonais en France*, Paris 2019, s. 101–130; J. Ponty, *Polonais méconnus*, p. 287–318.

<sup>9</sup> T. Olszanski, M. Mihout (texte traduit et commenté par), *Un militant syndicaliste franco-polonais – „la vie errante” de Thomas Olszanski (1886–1959)*, Lille 1993, p. 311–315.

the strike with occupation which was to become widespread under the Front Populaire. It is undoubtedly less heroic if not in the words that transformed it into a real saga. But it is also, as Thomas Olszanski omits, the manifestation of the division between Polish and French workers, and more widely between the Polish and French populations.

In 1934, the Compagnie de l'Escarpelle employed around 2,500 miners, including 1,350 Poles who worked at the bottom of the mine, where they outnumbered the French, who numbered around a thousand. This was a general phenomenon in French mines at the time. In Leforest, where pit No. 10 was located, the Poles made up 37% of the population of the town: 1,700 compared to 2,800 French and 150 other foreigners. Thus, the Poles were in the majority at the bottom of the mine and in the minority in the commune. In the spring of 1934, massive lay-offs and the repatriation of Poles began. In Leforest, pushed by the CGTU union, the miners resisted. In this movement, two sequences can be distinguished. The first took place in May: 200 Polish miners stopped work and locked themselves in the showers as a protest. On 21<sup>st</sup> July, eleven expulsion orders were signed by the Minister of the Interior, Albert Sarraut, on the grounds of "violence and rebellion". They arrived on 5<sup>th</sup> August and concerned Poles suspected of belonging to the communist party. The CGTU reacted immediately by having a new work stoppage voted for the day after. The strike therefore began on the morning of 7<sup>th</sup> August. The morning shift was occupied by 347 Poles and 88 French. The Poles, who were reluctant, took action after two of them were arrested by the gendarmes on the mine floor. They barricaded themselves at the bottom while most of their French colleagues and some of them escaped through another shaft.

Let's summarise the situation: the majority of the mine workers, Polish, barricaded themselves at the bottom of pit N° 10, along with a few French people who were neither forced nor mistreated, as the management confirmed. They remained for a day and a half at the bottom, without light or supplies. At the surface, because of the ambient xenophobia, the situation is much more tense than at the bottom. The wildest rumours were circulating, in particular that the Polish miners had taken their French colleagues hostage. The Polish population could only escape by retreating to the safety of their homes. The next day, the intervention of the CGTU miner delegate, accompanied by a representative of the non-communist CGT union, brought the strike to an end. The miners went back up. The decision already taken by the authorities is announced: 122 Polish miners were sent back and 7, considered to be the leaders, were prosecuted. The 122 were repatriated

with their families, their transport costs paid by the company. Among them was Edward Gierek<sup>10</sup> (known under his father-in-law's name, Jaros). Of the seven prosecuted, one escaped; the other six were convicted and deported, thus without their families and without financial support. In total, with the families, France sent back 250 people. This strike became a mythical battle, a symbol of the resistance of Polish miners to French brutality. But above all it shows that the French government does not tolerate any social movement to defend these workers and that it hunts down communist leaders and activists, Polish and foreign, who are considered undesirable.

The year 1935 was a terrible year, and not only for the Poles who could no longer find a way to escape repatriation. Indeed, the decree of 6<sup>th</sup> February 1935 made workers' identity cards, which were compulsory to find a job, valid only in the department where they were issued. In addition, in order to obtain a renewal of this card, it was necessary to produce a valid work contract.

This is a real nightmare for Poles. At the same time as they received their fortnightly pay, they could also receive the famous little card on which they were told to report within 48 hours to the departure of the next convoy back to Poland, with thirty kilos of luggage per person, which meant that they could not take their furniture and bulky objects with them. They sell to their neighbours, usually at low prices, what they have spent years trying to buy. Antoine de Saint-Exupéry left us a testimony of these returnees in Poland: "And here they seemed to me to have half lost their human quality" (see Appendix 2). Not all of them left, but all of them felt threatened, even the fathers of families who, as a precaution, had made a declaration of French nationality for their children. French children with Polish parents, Westphalians born in the Ruhr, who knew nothing about Poland, were sent back to Poland. As long as the repatriations only affected the coal companies, they paid the transport costs to the border of the country of return; with their generalisation and the financial problems of the companies due to the crisis, the Ministry of Labour took over the costs of repatriation from the workplace.

---

<sup>10</sup> Edward Gierek arrived in France in 1927 in the small Ronchamp coalfield at the age of fourteen. He then left for Leforest where he worked as a miner. He became the first secretary of the Polish United Workers' Party (UWP) and thus the real leader of the country from December 1970 until September 1980.

## The balance sheet

The decrease in the number of Poles is very clear, around 17%. France, which had 508,000 Poles in 1931, had only 423,000 in 1936, this decrease not only being due to repatriations, but also to the cessation of recruitment. The most affected was the Upper Alsace potash basin, where the number of Poles fell from 3,180 in 1930 to 1,046 in 1936, a drop of 66%. Then came the other mining basins, the Ronchamp basin with a drop of more than 36%, the Meurthe-et-Moselle iron basin with a drop of 35%, then the other coal basins, with a drop of 23% for the Pas-de-Calais basin, 22% for the Nord basin and 19% for the Saône-et-Loire basin. When they arrived in Poland, they found themselves unemployed again, with less aid and under the reproachful eye of the inhabitants who pejoratively called them *Francuz*.

## The popular front pause and the resumption of expulsions in 1938

### The Popular Front

With the arrival in power in May 1936 of the Front Populaire government led by the socialist Léon Blum, although the regulations concerning foreigners were neither repealed nor modified, their application became more humane. Poles received authorisation to change departments and their identity cards were renewed, which meant that they could stay in France. Polish immigration, although predominantly Catholic, appreciated the socialist government. Indeed, foreigners benefited from social measures like the French (with the exception of agricultural workers). Foreigners joined unions en masse: in the Nord and Pas-de-Calais coalfields, the CGT miners' union (the CGT and the CGTU reunited in March 1936) had 30,000 Polish members out of a total of 38,000 of this nationality, i.e. around 80%<sup>11</sup>. At the national level, the CGT had between 100,000 and 120,000 Polish members. They actively participated in strikes, sometimes leading them.

---

<sup>11</sup> J. Ponty, *Polonais méconnus*, p. 327.



## New expulsions in 1938

But the Popular Front was in decline by the summer of 1937. Xenophobia resumed. Raymond Millet, a journalist with the liberal newspaper *Le Temps*, wrote in 1938:

In these days of economic crisis, our people are beginning to view with suspicion the categories of unassimilable foreigners who live among themselves, marry among themselves, have their own religion, their own priests, their own newspapers, their own morals, but who seek and often receive unemployment benefits<sup>12</sup>.

It is not difficult to see that the Poles are mainly targeted. In March 1938, the new government led by the radical Édouard Daladier obtained full powers from Parliament and adopted a series of decree-laws between May and November which, on the one hand, called into question the social advances (the 40-hour work week in particular) and, on the other hand, exacerbated the repressive policy towards immigrants and refugees, which resulted in increased police pressure and measures to revoke nationality. This is primarily a response to the influx of political refugees: Spanish republicans, German and Polish Jews, and anti-Nazis. They were not intended for immigrants brought in under the Immigration Conventions, but they were nonetheless affected by them. This is how foreigners once again see their freedom of movement restricted. They also have to remember to renew their identity card, otherwise they risk one month to one year in prison... and without an identity card, no work! The improvement brought in by the Popular Front is over. Immigrants are afraid again. They distanced themselves from the unions.

As a reaction to these legal decrees, the CGT launched a general strike on 30<sup>th</sup> November. The government warned foreigners that participation would lead to deportation. The strike was a failure, mainly because the vast majority of foreigners did not participate out of fear. However, some of them were dragged along and fell into the trap. On 13<sup>th</sup> January 1939, the Minister of the Interior published an expulsion order against striking foreigners. The expulsions started again. Some committed suicide. In the

---

<sup>12</sup> J.C. Bonnet, *Les pouvoirs publics français et l'immigration dans l'entre-deux-guerres*, Lyon 1976, p. 341.

potash basin of Haute-Alsace, a miner killed his family before hanging himself<sup>13</sup>. The truce due to the Popular Front was a distant memory!

### **The Poles in France in the Spanish War and the making of stateless people**

There were other departures that were not expulsions, even if some of them, particularly those of the unemployed, could be due to a desire to escape. These departures mainly concerned communists, who accounted for about 80% of the Poles who volunteered for Spain.

The Spanish Civil War began in the summer of 1936<sup>14</sup>. From the end of August, the first Poles from France, nine communists sent by the PCF, fought on the Basque front in Irun<sup>15</sup>. It was only in September that the constitution of the International Brigades was decided, and they were officially created on 12 October. It was the French Communist Party (PCF) that served as the backbone of the organisation of this international army, with the Frenchman André Marty as its main leader. Although the French volunteers were the most numerous, estimates put the number of Poles arriving from France at 3,500, sometimes more, to which must be added 800 to 900 Poles from Poland, among them many Jews, who had often gone underground<sup>16</sup>. Enrolment took place in the party cells, but also in the back rooms of cafés. Jean-Marie Fossier, a permanent member of the party, testifies:

From the beginning of the struggle, in the North, a solidarity committee was created [...] very quickly, by an insensitive shift, solidarity was accompanied by recruitment. Cell meetings were called during which the problem was presented from the point of view of the fight against Nazism<sup>17</sup>.

The same propaganda can be found in the Polish “language groups” (sections) of the Immigrant Labour Force (MOI – an autonomous structure

---

<sup>13</sup> Y. Frey, *Polonais d'Alsace*, p. 361–364; Y. Frey, *Histoire des Polonais en France*, Paris 2019, p. 136–137.

<sup>14</sup> B. Bennassar, *La guerre d'Espagne et ses lendemains*, Paris 2004 (Tempus 2006), passim.

<sup>15</sup> Rémi Skoutelsky, *L'espoir guidait leurs pas. Les volontaires français dans les Brigades internationales, 1936–1939*, Paris 1998, p. 36.

<sup>16</sup> G.E. Sichon, *Polonais d'origine juive volontaires de la guerre civile en Espagne (1936–1939)*, „Matériaux pour l'histoire de notre temps” 2004, No. 73, p. 44–48.

<sup>17</sup> R. Skoutelsky, *L'espoir guidait leurs pas. Les volontaires français dans les Brigades internationales, 1936–1939*, Paris 1998, p. 114.

composed of immigrants of all foreign nationalities within the PCF). The PCF organised convoys to Spain. The Poles, but not all of them, joined the Dabrowski Battalion, which was also composed of Spaniards and Hungarians. Many of them lost their lives, others tried to return to France, the return being general after the decision of the Spanish government, in September 1938, to send back the non-Spanish combatants. Returned to France where they had no or no longer residence, they were interned in the camps of Argelès, Saint-Cyprien and Gurs. The French government very quickly wanted to send them back to their country. But the government in Warsaw deprived them of their nationality and, as most of them had not become naturalized, they became stateless, not deportable<sup>18</sup>. For many, Spain was a trap. Many joined the Resistance.

It is not up for us here to make a list of the Poles in France involved in the International Brigades. We can nevertheless mention Joseph Kolorz, an immigrant in 1922, who became a coal miner and then a CGTU trade union representative, killed during the battle of the Ebro in August 1938<sup>19</sup>. But there are more famous ones because they belong to the Manouchian group, a group of resistance fighters of the MOI. For example, Stanislas Kubacki was sentenced to expulsion in March 1936, but remained in France because of the more liberal policy of the Popular Front. On his return from Spain, he was interned in the Vernet camp and then in Gurs. He was then deported to Germany, escaped and joined the communist resistance fighters of the Francs-Tireurs et Partisans (FTP) – MOI. He was arrested, tried and executed on 21<sup>st</sup> February 1944. In his last letter to his wife, he wrote: “I die for freedom, for France and for Poland”<sup>20</sup>. He was shot at the same time as the other Poles of the Manouchian group. Szlama Grzywacz, who arrived in France in 1936, preferred to join the International Brigades rather than be deported to Poland. Interned, he escaped and joined the resistance<sup>21</sup>. Among those who did not immigrate to France, Jonas Geduldig was stuck in the southern camps after the return from the Spanish war. Coming

---

<sup>18</sup> É. Temime, *La guerre d'Espagne et les volontaires d'Europe centrale* [in:] *De l'exil à la résistance. Réfugiés et immigrés d'Europe centrale en France 1933–1945*, Paris 1989, p. 85–93.

<sup>19</sup> R. Lemarquis, C. Pennetier, notice M. Dumont (Joseph Kolorz), <https://maitron.fr/spip.php?Article 111355>, on-line 24 November 2010, last modification 15 September 2019.

<sup>20</sup> J.P. Besse, notice S. Kubacki, <https://maitron.fr/spip.php?Article 73555>, on-line 26 August 2009, last modification 15 May 2022.

<sup>21</sup> The other Polish members of the Manouchian group shot on 11 February 1944 were the Jews Mosca Fingerowieg (21), Mieczysław Rajman (21), Salomon Schapira (34) and Wolf Wajrbrot (19), all of whom were communists. Only Lejb Goldberg (19 years old) was not a militant. He joined the FTP-MOI after the arrest and deportation of his entire family in August 1942.

from Palestine to join the International Brigades, interned in the camps of Gurs and Argelès, he escaped and joined the Manouchian group<sup>22</sup>. Joseph Epstein, “Colonel Gille” of the Resistance, finished his law studies in France, then fought on the Irun front. Wounded, he became a political commissar. Interned in France, then taken prisoner by the Germans, he escaped and fought in the communist resistance. He was arrested with Manouchian and shot on 11<sup>th</sup> April 1944. We should also mention Mieczyslaw Bortenstein, a Polish Jew who was undesirable in France and who was in Spain from 1936 to the fall of Barcelona on 26 January 1939, first as a fighter and then as an administrator of an arms factory. When he returned to France, he had to live illegally (no papers) before being deported to the Vernet camp in February 1940. In 1942, he was transferred to Drancy and then to Auschwitz where he died<sup>23</sup>.

The crisis of the 1930s led to the expulsion of many foreign workers. The conservative deputy Pierre Amidieu du Clos exclaimed in the Chamber on 18<sup>th</sup> December 1931: “We are not suffering from a crisis of national unemployment, but from a crisis of foreign invasion”<sup>24</sup>. This opinion was general; criticism of foreigners led to their dismissal. In 1936, France had 500,000 fewer foreigners than in 1931. The Poles were the second most affected nationality after the Italians. However, they were not proportionally the most affected nationalities, unlike those from the Iberian Peninsula.

Nationality	1931	1936	Percentage balance
Italians	808 100	720 900	-10,8
Poles	507 800	422 700	-16,8
Spanish	351 900	253 500	-28,0
Portuguese	49 000	28 300	-42,2
Czechoslovakians	4 700	35 000	-25,3
Total	2 714 700	2 198 200	-19,0

Changes in the number of foreigners between 1931 and 1936 (Source: censuses)

In 1937, the balance of entries over departures became positive again (+9,000) as well as in 1938 (+6,000)<sup>25</sup>. This recovery seems to be mainly due to the arrival of Polish Jews who fled the country because of the anti-Semitism

<sup>22</sup> J.P. Besse, D. Grason, notice J. Geduldig, [https://maitron.fr/spip.php? Article 76022](https://maitron.fr/spip.php?Article=76022), on-line 24 January 2010, last modification 20 November 2020.

<sup>23</sup> R. Prager, notice Mieczyslaw Bortenstein, [https://maitron.fr/spip.php? On-line 20](https://maitron.fr/spip.php?On-line=20) October 2008, last modification 26 December 2017.

<sup>24</sup> R. Schor, *Histoire de l'immigration en France de la fin du XIX<sup>e</sup> siècle à nos jours*, Paris 1996, p. 121.

<sup>25</sup> J. Ponty, *Polonais méconnus*, Paris 1988, p. 425. Data from the French Ministry of Labour.

phase. France became either a refuge or a step towards more distant horizons (United States for example) for Jews from Central Europe and Germany. This contribution compensated for the commitments in the International Brigades. However, the atmosphere was gloomy in the Polish population, with fear growing as the threat of war became clearer. Indeed, xenophobia was always present. In Revin, in the Ardennes, during the evacuation by train in the face of the German army's advance in the spring of 1940, Edmond and Alain Szelong report:

The still young man helped the unwilling travellers to get into the compartments, to pass the luggage. The Polish neighbours gathered in the same carriage. The spirit of the parish, of the street, of the neighbourhood, of the community or of the nationality took over at that moment. Many Poles spoke in their own language. It was as if we were in a different country. Mrs M., a resident of the housing estate, got carried away. Feeling like a stranger in a carriage she considered her own, she could not contain her resentment – I'm fed up with these Poles, we're at war because of them, and they're bothering us until we leave<sup>26</sup>.

The economic crisis and then the war had blocked the process of integration of the Poles into French society.

#### **APPENDIX 1: Letter from Simone Weil to an engineer and factory manager (Bourges, April 1936?)**

"I have been thinking about what you told me about the way in which the choice of workers to be dismissed is made in the event of a reduction in staff. I know that your method is the only one that can be defended from the point of view of the company. But take a moment to look at it from the other point of view – from below. What power does it give to your department heads to designate, among the Polish workers, those who are to be dismissed as being the least useful! I don't know them, I don't know how they use such power. But I can imagine the situation of these Polish workers who, I think, suspect that one day or another you may be forced to dismiss some of them, before the head of the department who would be responsible that day for designating such and such a person as being less useful than his comrades. How they must tremble before him and fear to displease him! Will you still

---

<sup>26</sup> E. Szelong, A. Szelong, *Polonais en France*, Montricher 2001, p. 160.

consider me ultra-sensitive if I tell you that I can imagine this very well, and that it hurts me? Suppose yourself placed in such a situation, with wife and children in your charge, and ask yourself to what extent you would be able to maintain your dignity"<sup>27</sup>.

## APPENDIX 2: Antoine de Saint-Exupéry, *Terre des hommes*

"Some years ago, during a long journey by rail, I wanted to visit the country on the move where I was locked up for three days, a prisoner for three days of the sound of pebbles rolled by the sea, and I got up. I crossed the entire length of the train around one o'clock in the morning. The sleeping quarters were empty. The first cars were empty. But the third cars contained hundreds of Polish workers who had been dismissed from France and who were returning to their Poland. [...] A whole people sunk in bad dreams and returning to their misery. Big shaven heads were rolling on the wood of the benches. Men, women, children, all turned from right to left, as if attacked by all these noises, all these shocks that threatened them in their oblivion. They had not found the hospitality of a good sleep".

"And here they seemed to me to have half lost their human quality, tossed from one end of Europe to the other by the economic currents, torn from the little house in the North, from the tiny garden, from the three pots of geraniums that I had once noticed in the window of the Polish miners. They had collected only kitchen utensils, blankets and curtains in loosely tied, hernia-ridden packages. But everything they had stroked, everything they had managed to tame in four or five years in France, the cat, the dog and the geranium, they had had to sacrifice and they took with them only these kitchen utensils".

"[...] And I went back to my carriage. I said to myself: these people are not suffering much from their fate. And it is not charity that torments me here... What torments me, soup kitchens do not cure. What torments me is not these hollows, nor these bumps, nor this ugliness. It is a little bit in each of these men, Mozart murdered. Only the Spirit, if it blows on the clay, can create Man"<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> S. Weil, *La condition ouvrière*, Paris 1951, p. 150.

<sup>28</sup> A. de Saint-Exupéry, *Terre des Hommes*, Paris 1939, p. 179–180.

The conservative deputy, Paul Reynaud, wrote more or less the same thing, but in a more prosaic way: "To throw out foreigners whose children were, in fact, little Frenchmen is one of the signs of the lack of imagination from which we suffer". "It is truly monstrous for a depopulated country"<sup>29</sup>.

## BIBLIOGRAPHY

- Bennasar Bartolomé, *La guerre d'Espagne et ses lendemains*, Paris 2004 (Tempus 2006).
- Bonnet Jean-Charles, *Les pouvoirs publics français et l'immigration dans l'entre-deux-guerres*, Lyon 1976.
- Brecht Bertolt, *Poèmes 4, 1934–1941, Pensées sur la durée de l'exil*, Paris, 1966, translation by Gilbert Badia and Claude Duchet, Paris 1966.
- Frey Yves, *Polonais d'Alsace. Pratiques patronales et mineurs polonais dans le bassin potassique de Haute-Alsace, 1918–1948*, Besançon 2003.
- Frey Yves, *Histoire des Polonais en France*, Paris 2019.
- Loffler Paul, *Journal de Paris d'un exilé*, Rodez 1974.
- Olszanski Thomas, Mihout Mylène (texte traduit et commenté par), *Un militant syndicaliste franco-polonais, « la vie errante de Thomas Olszanski (1886–1959)*, Lille 1993.
- Ponty Janine, *Polonais méconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres*, Paris 1988.
- Saint-Exupéry Antoine de, *Terre des Hommes*, Paris 1939.
- Sayad Abdelmalek, *L'immigration ou Les paradoxes de l'altérité*, Bruxelles 1997.
- Schor Ralph, *Histoire de l'immigration en France de la fin du XIX<sup>e</sup> siècle à nos jours*, Paris 1996.
- Schor Ralph, *Français et immigrés en temps de crise (1930–1980)*, Paris 2004.
- Sichon Gaby Ersler, *Polonais d'origine juive volontaires de la guerre civile en Espagne (1936–1939)*, „Matériaux pour l'histoire de notre temps" 2004, No. 73, p. 44–48.
- Skoutelsky Rémi, *L'espoir guidait leurs pas. Les volontaires français dans les Brigades internationales, 1936–1939*, Paris 1998.
- Szelong Edmond and Szelong Alain, *Polonais en France*, Montricher 2001.
- Temime Émile, *La guerre d'Espagne et les volontaires d'Europe centrale [in:] De l'exil à la résistance. Réfugiés et immigrés d'Europe centrale en France 1933–1945*, Paris 1989.
- Weil Simone, *La condition ouvrière*, Paris 1951.

<sup>29</sup> R. Schor, *Français et immigrés en temps de crise (1930–1980)*, Paris 2004, p. 142.

## **Polacy w Chorwacji – historia i współczesność**

### **Poles in Croatia – history and present**

#### **Abstract**

The article presents an outline of the history of the Polish minority in Croatia with a special focus on important events organised by this national group. The most important periods in the history of the Polish presence in Croatia are discussed, taking into account events from modern times to the present. The main places of Polish settlement in Croatian lands, both in the 19<sup>th</sup> century and in the present day, are presented, citing the most recent data from population censuses. The content of the article includes profiles of people who were connected with Croatia at various stages of their lives. Thus, a number of personalities from the world of culture, politics, economic or social life who influenced the further development of Polish-Croatian relations are singled out. All areas influencing the creation of Polish life are also described, especially over the last three decades. The legal status and social position of the Polish minority is presented, and a number of institutions supporting Polish groups in preserving their national identity on Croatian soil are indicated.

**Keywords: Poles in Croatia, Polish Diaspora, Polish diplomacy, Polish Diaspora organisations**

#### **Abstrakt**

Artykuł przedstawia zarys historii mniejszości polskiej w Chorwacji ze szczególnym uwzględnieniem ważnych wydarzeń związanych z tą grupą narodową. Omówiono najważniejsze okresy w dziejach obecności polskiej w Chorwacji, uwzględniając wydarzenia od czasów nowożytnych do współczesności. Przedstawiono główne miejsca osadnictwa polskiego na ziemiach chorwackich, zarówno w XIX wieku, jak i współcześnie, przywołując najnowsze dane z przeprowadzonych spisów ludności. W treści artykułu przedstawiono sylwetki osób, które na różnych etapach swojego



życia związane były z Chorwacją. Tym samym wyróżniono szereg osobistości ze świata kultury, polityki, życia gospodarczego czy społecznego, które wpływały na dalsze pogłębianie relacji polsko-chorwackich. Opisano także wszelkie obszary wpływające na kreowania życia polonijnego, szczególnie na przestrzeni ostatnich trzech dekad. Zaprezentowano status prawny i pozycję społeczną polskiej mniejszości oraz wskazano na szereg instytucji wspierających grupy polonijne w zachowywaniu narodowej tożsamości na chorwackiej ziemi.

**Słowa kluczowe: Polacy w Chorwacji, Polonia, polska dyplomacja, organizacje polonijne**

## Wstęp

Dotychczas zarówno w polskiej, jak i chorwackiej historiografii temat funkcjonowania mniejszości polskiej w Chorwacji nie wzbudzał dużego zainteresowania badaczy. Stosunkowo niedawno została opublikowana pierwsza synteza historii Polaków w Chorwacji, która wyszła spod pióra historyka Filipa Škiljana. W swojej pracy skupił on się na omówieniu wyników swoich badań, bazujących na serii wywiadów z przedstawicielami polskiej mniejszości narodowej w Chorwacji. We wcześniejszych pracach dostrzegamy fragmentaryczne podejmowanie tego tematu. Janusz Albin wspominał o Polakach w Chorwacji w swojej książce poświęconej Polakom w Jugosławii. Dušan Drljača poruszył to zagadnienie w pracy, której tytuł można przetłumaczyć jako *Kolonizacja i życie Polaków w krajach jugosłowiańskich od końca XIX do połowy XX wieku*. Krótką historię polskiej obecności w tym kraju podjął także Slaven Kale w artykule *Mniejszość polska w Chorwacji 1945–2015*, a o Polakach w Dubrowniku pisał Vinicius B. Lupis<sup>1</sup>. W poszczególnych artykułach naukowych zamieszczono też informacje o powrocie licznej grupy Polaków z Chorwacji do Polski po II wojnie światowej, co pozwoliło na szersze spojrzenie na proces migracyjny pomiędzy oboma państwami<sup>2</sup>.

Poszczególne badacze podejmowali również chorwackie wątki w życiu wybitnych Polaków, którzy w wybranym etapie swojego życia przebywali

<sup>1</sup> V.B. Lupis, *Polska i Dubrownik*, Zagrzeb 2005.

<sup>2</sup> D. Drljača, *Kolonizacija i život Poljaka u jugoslovenskim zemljama od kraja 19. do polovine 20. stoljeće*, Belgrad 1985, s. 72–73; J. Albin, *Polacy w Jugosławii*, Lublin 1983, s. 111–116; H. Kamberović, *Iseljavanje Poljaka iz Bosne i Hercegovine 1946. godine*, „Časopis za suvremenu povijest” 1997, no. 2, s. 95–104.

w Chorwacji. W związku z tym powstały pojedyncze artykuły o pisarzu Stanisławie Witkiewiczu<sup>3</sup>, kompozytorze Ludomirze M. Rogowskim<sup>4</sup>, kolekcjonerze sztuki Ignacym Karolu hr. Korwin-Milewskim<sup>5</sup> czy lekarce Bronisławie Prašek-Całczyńskiej<sup>6</sup>.

## Polacy w Republice Dubrownickiej

Pierwsze odnotowane przyjazdy osób z ziem polskich do Republiki Dubrownickiej miały miejsce pod koniec średniowiecza. Na podstawie zbiorów archiwum miasta Dubrownik możemy odtworzyć nazwiska Polaków, którzy w tym czasie przybywali na te tereny. Wówczas były to głównie osoby, które Republika wynajęła do służby wojskowej. Oficjalnie nazywano tych najemników barabantami. Oczywiście, w tych formacjach służyli nie tylko Polacy. Oprócz nich zatrudnienie w Dubrowniku znaleźli Czesi i Węgrzy – i to w znacznie większej liczbie. W związku z tym w Dubrowniku mogliśmy odnotować obecność do 100 Polaków, a w Ston (również administracyjnie przynależącego do Dubrownika) – od 20 do 30<sup>7</sup>. Ponadto polscy żołnierze króla Władysława III Warneńczyka byli obecni na chorwackiej ziemi w 1441 roku, walczyli w bitwie pod Samoborem. Była ona zwycięska dla wojsk Ulryka II Cylejskiego.

W XVIII wieku mogliśmy zaobserwować pierwszą większą falę migracji Polaków do Chorwacji. Pierwszy tak znaczący przyjazd na ziemie chorwackie miał miejsce pod koniec istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a dokładnie w 1774 roku. W kierunku Chorwacji migrowali byli konfederaci barscy, którzy po klęsce konfederacji planowali odbudowę swoich sił na terenie Imperium Osmańskiego, aby przy sułtanie utworzyć legion polski. W pierwotnych założeniach miał on walczyć z armią rosyjską u boku armii tureckiej. Konfederaci, zgromadzeni w Wenecji, postanowili się skierować na terytorium Imperium Osmańskiego. Szlak prowadzący do Stambułu

<sup>3</sup> D. Błażina, *Stanisław Witkiewicz i Lovran* [w:] *Stanisław Witkiewicz u Lovranu*, red. U. Dzierżawska-Bukowska, Zagrzeb 1998, s. 47–62.

<sup>4</sup> U. Dzierżawska-Bukowska, *Dubrowniczanie o Rogowskim* [w:] *Rogowski o Dubrowniku, Dubrowniczanie o Rogowskim*, wybór, opracowanie i tłumaczenie tekstów U. Dzierżawska-Bukowska, Zagrzeb 1999, s. 73–107.

<sup>5</sup> R. Higersberger, *Ignacy Karol hrabia Korwin-Milewski postać niezwykła* [w:] *Ignacy Karol hrabia Korwin-Milewski postać niezwykła*, red. R. Higersberger, J. Tatera, Zagrzeb 2016, s. 17–31.

<sup>6</sup> V. Prašek, *Habeant sua fata* [w:] B. Prašek-Całczyńska, *Memoari jedne liječnice*, Zagreb 2005, s. 127–158.

<sup>7</sup> S. Kale, *Veze Dubrovačke Republike s Poljskom*, „Lucius. Zbornik radova Društva studenata povijesti“ 2008, no. 12–13, s. 93.

biegł przez Dubrownik. Pierwsza grupa emigrantów przybyła do tego miasta w kwietniu 1774 roku. Wkrótce znalazł się tam głównodowodzący armii litewskiej i późniejszy bohater Stanów Zjednoczonych Kazimierz Pułaski, a także przyszedł namiestnik Królestwa Polskiego Józef Zajączek. Cała grupa liczyła wówczas 75 osób i osiedliła się w opuszczonym klasztorze jezuitów na dubrownickiej ziemi. Na początku czerwca 1774 roku pozostali konfederaci pod wodzą księcia Karola Stanisława Radziwiłła przenieśli swoją główną siedzibę z Wenecji do Dubrownika. Księżu towarzyszyła dama – księżniczka Tarakanowa, która przedstawiła się jako prawowita pretendentka do tronu rosyjskiego, cudem ocalona i odnaleziona. Oligarchia dubrownicka z niepokojem przyglądała się obecności konfederatów barskich i samozwańczej pretendentce do tronu, ponieważ flota rosyjska była wówczas obecna na wodach Adriatyku.

Po podpisaniu pokoju rosyjsko-tureckiego (1774) zawiodły wszelkie plany polityczne konfederatów. Księżę Radziwiłł wraz z wieloma konfederatami opuścił Dubrownik w listopadzie 1774 roku. Pozostałością ich pobytu w tym miejscu jest kamienna inskrypcja ku czci Karola Stanisława Radziwiłła, będąca jedynym pomnikiem wzniesionym obcokrajowcowi w Dubrowniku w wielowiekowej historii Republiki Dubrownickiej<sup>8</sup>.

### **Przybycie Polaków w okresie monarchii austro-węgierskiej**

W drugiej połowie XVIII wieku terytorium unii polsko-litewskiej zostało podzielone przez Prusy, Austrię i Rosję. Tym samym południowa część Polski i Trzech Trójjędne Królestwo Chorwacji, Sławonii i Dalmacji znalazły się we wspólnym państwie – w monarchii habsburskiej. Sprzyjało to migracji społeczno-kulturalnej i naukowej na tereny chorwackie. W związku z tym w XIX i na początku XX wieku na terenie dzisiejszej Chorwacji zamieszkiwało wielu Polaków: naukowców, literatów, podróżników, studentów czy przedstawiciele różnych odłamów polskiej emigracji politycznej. Wśród naukowców warto wymienić Michała Bobrowskiego z Uniwersytetu Wileńskiego, przebywającego w Dalmacji w latach 1819–1820. Należy również wspomnieć sławistów: Andrzeja Kucharskiego, który odwiedził Dalmację w latach 1828 i 1829, oraz Wojciecha Cybulskiego, który przybył do Zagrzebia w 1839 roku. W połowie XIX wieku przebywali w tym mie-

<sup>8</sup> V.B. Lupis, dz. cyt., s. 69–73.

ście agenci księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i Hotelu Lambert: Karol Gregorowicz, Ludwik Zwierkowski-Lenoir i Ludwik Bystrzonowski<sup>9</sup>.

Polscy studenci obecni byli przede wszystkim w Rijece i Puli, gdyż studiowali w tamtejszych szkołach wojskowych – Wojskowej Akademii Marynarki Wojennej (Rijeka) oraz w Szkole Marynarki Wojennej Aspirantów (Pula). W drugiej połowie XIX i na początku XX wieku kształciło się tam kilkudziesięciu Polaków<sup>10</sup>. Jeden ze studentów Akademii w Rijece, kapitan fregaty Emanuel Clemens von Dworski, w okresie międzywojennym zostanie konsulem honorowym RP w Sušak (dziś część Rijeki)<sup>11</sup>. Na przełomie XIX i XX wieku Polacy byli notowani w spisach Uniwersytetu w Zagrzebiu. W 1891 roku był tam student, którego nazwiska nie znamy – studiował etnografię, a Stanisław Ciszewski językoznawstwo. W roku akademickim 1903/1904 na Uniwersytecie w Zagrzebiu odnotowano dwóch polskich studentów. Jeden z nich, Tadeusz Stanisław Grabowski, był slawistą<sup>12</sup>.

Wracając do wieku XIX, warto wspomnieć, że w czasie trzęsienia ziemi, które nawiedziło Zagrzeb w 1880 roku, pracował w tym mieście Polak Jan Szczepaniak. Inżynier ten zatrudniony był przy budowie kolei na Istrii i w Czechach, a później kierował pracami na wałach rzeki Sawy. W 1880 roku został zaproszony do biura centralnego w Zagrzebiu, gdzie przeżył trzęsienie ziemi. Zajmował się oceną i eliminacją szkód spowodowanych tym kataklizmem, po czym zebrał dane o tym wydarzeniu do pracy naukowej<sup>13</sup>. Po tym, jak Austria zajęła Bośnię i Hercegowinę w 1878 roku, nastąpiła zorganizowana kolonizacja Polaków z Galicji do tego kraju. Część polskich rolników osiedliła się wówczas również w Slawonii, a konkretnie w Posavinie koło Nowej Gradiszki i Slavonskiego Brodu. Uznaje się, że były to pierwsze duże i zorganizowane grupy Polaków, które osiedliły się w Chorwacji. Według spisu ludności z 1910 roku na terenie Chorwacji i Slawonii mieszkało łącznie 2312 Polaków<sup>14</sup>. Dla porównania – w Bośni i Hercegowinie było ich wówczas ponad 11 tysięcy.

W czasach monarchii austriacko-węgierskiej dalmackie wybrzeże było atrakcyjnym miejscem dla polskich podróżników. Dubrownik był jednym

<sup>9</sup> P. Żurek, *Hotel Lambert i Chorwaci 1843–1850*, Warszawa 2005.

<sup>10</sup> S. Kudela, W. Pater, *Časnici poljske ratne mornarice apsolvnti Carsko-kraljevske vojne pomorske akademije u Rijeci*, Gdańsk 2010, s. 21.

<sup>11</sup> I. Lukežić, *Povijest riječkih konzulata*, Rijeka, 2004, s. 348–349.

<sup>12</sup> S. Kale, „Poljaci, naša braća na sjeveru”. *Hrvatska javnost o Poljacima 1860–1903*, Zagreb 2019, s. 302.

<sup>13</sup> Tenże, *Kraków Zagrzebiowi. Album z roku 1881 wydany na rzecz ofiar trzęsienia ziemi [w:] Kraków Zagrzebiowi*, red. M. Czerwiński, M. Najbar-Agičić, Zagrzeb 2019, s. 99–110.

<sup>14</sup> F. Škiljan, *Poljaci u Hrvatskoj*, Zagreb 2019, s. 15.

z pierwszych przystanków, które odwiedził Aleksander Sapieha. Opisał on swoje doświadczenia w pracy *Podróże w krajach słowiańskich odbywane*. Pod koniec XIX i na początku XX wieku materiały podróżnicze po wycieczce w Dalmacji publikowali tacy autorzy, jak: Marcin Czermiński, Jan Badeni, Stanisław Bełza, Kazimierz Ostaszewski-Barański, Julian Antoni Łukaszewicz, Franciszek Tomaszewski, Jan Magiera, Antoni Stadnicki, Helena d'Abancourt de Franyueville i inni<sup>15</sup>. Trzeba wspomnieć również, że na chorwackim wybrzeżu (w XIX i XX wieku) mieszkali m.in. hrabia Agenor Maria Gołuchowski, Józef Piłsudski, Ignacy Mościcki oraz ludzie świata kultury: malarze Jadwiga Janiszewska i Stanisław Ignacy Witkiewicz; pisarze Stefan Żeromski, Henryk Sienkiewicz i Zofia Nałkowska, sławista Bronisław Grabowski, śpiewak operowy Stanisław Jastrzębski, mezzosopranistka Matylda Lesiń. Większość z nich odwiedziła Opatiję<sup>16</sup>.

### Zasłużone osoby polskiego pochodzenia w Chorwacji

Wśród osób polskiego pochodzenia w Chorwacji swoją działalnością wyróżniali się Adolf Moszyński, Adolf Hudovski, Slavoljub Penkala, Emilij Laszowski i Vanda Kochanski-Devidé. Warto więc przywołać w skrócie sylwetki tych postaci.

Adolf Moszyński był potomkiem wspomnianych wcześniej konfederatów barskich. Szczególnie zasłużył się dla Zagrzebia i trzykrotnie wybierano go na burmistrza: w 1892, 1895 i 1901 roku. Za jego kadencji miasto przeżywało swoisty boom gospodarczo-infrastrukturalny: rozbudowano sieć wodociągową i kanalizację (co było warunkiem rozwoju nowoczesnego miasta). Powstały wówczas jedne z najświetniejszych dzisiaj budynków w Zagrzebiu: Chorwacki Teatr Narodowy, Pawilon Sztuki i budynek gimnazjum realnego, w którym dziś mieści się Muzeum Mimara. Niegdyś w centrum Zagrzebia istniała ulica ku czci Moszyńskiego. Współcześnie jednak w stolicy Chorwacji znajduje się jedynie park jego imienia<sup>17</sup>.

Pochodzenie polskie posiadał także radny zagrzebski z drugiej połowy XIX wieku – Adolf Hudovski (1828–1900). Jego dziadek wyjechał do Chorwacji po I rozbiorze Polski w 1772 roku. Hudovski wyróżnił się swoją

<sup>15</sup> S. Kale, *Poljaci na Šolti s osvrtom na pjesnika Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, „Baščina” 2014, no. 23, s. 19.

<sup>16</sup> A. Muzur, *Poljske stope na tlu Kvarnera i Istre*, „Sušačka revija” 2011, no. 76, s. 133–138.

<sup>17</sup> Więcej o Moszyńskim [w:] *Slob. i kr. zem. glavni grad Zagreb : od godine 1892. do godine 1902*, Zagreb 1902; I. Ulčnik, *Adolf pl. Mošinsky od Zagreb Grada*, „Zagreb”, Vol. 9, no. 1–3, s. 18–74.

pracą nad uporządkowaniem finansów miasta i planowaniem dużych robót komunalnych w latach 70. i 80. XIX wieku (np. urządzenie cmentarzy, budowa koszarów). Hudovski i Moszyński często podkreślali swoje pochodzenie z wyraźną dumą i sentymentem<sup>18</sup>.

W tym gronie warto odnotować także postać archiwisty i działacza społecznego Emilija Laszowskiego, który był synem polskiego szlachcica – Zygmunta Laszowskiego, służącego w Chorwacji w ramach wojsk monarchii austro-węgierskiej. Po 1864 roku Zygmunt trafił do Zagrzebia, gdzie poznał Sidonię, późniejszą matkę Emilija. Pisał on o swoim ojcu w pamiętniku:

Jako Polak [...] nigdy nie pogodził się z podziałem Polski. [...] Kochał Chorwatów i często umiał wskazywać na podobieństwa między Polakami i Chorwatami: „Mamy ten sam los i gorzką przeszłość, jesteśmy bez wolności, ale ona przyjdzie!”<sup>19</sup>.

Laszowski pracował w Archiwum Państwowym przez czterdzieści osiem lat. Przez pewien okres był nawet jego dyrektorem. Ponadto był pierwszym kierownikiem Muzeum Miejskiego w Zagrzebiu. Dostrzegamy również jego aktywność na polu innych podmiotów: Biblioteki Miasta Zagrzebia, Zagrzebskiego Pogotowia Ratunkowego, Chorwackiego Towarzystwa Archeologicznego, Jugosłowiańskiej Akademii Nauk i Sztuki oraz Chorwackiego Towarzystwa Historycznego. Oprócz pracy w archiwum państwowym wyróżniał się działalnością w słynnym chorwackim bractwie stowarzyszenia kulturalnego Družba „Bracia Chorwackiego Smoka”, którego założycielem i przywódcą był od 1906 do 1935 roku<sup>20</sup>.

Należy też wspomnieć o wynalazcy Slavoljubie Penkali, którego ojciec był Polakiem. Penkala był autorem niemal osiemdziesięciu wynalazków z dziedziny mechaniki, chemii, fizyki i lotnictwa, które zostały zarejestrowane w ponad 35 krajach świata. Jego najważniejszym wynalazkiem był pierwszy na świecie ołówek automatyczny. Był współwłaścicielem Penkala-Moster, jednej z największych fabryk artykułów papierniczych w Europie. Penkala stworzył także plany pierwszego chorwackiego samolotu<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> M. Stanisavljević, *Adolf Hudovski*, „*Narodna starina*” 1930, Vol. 9, no. 23, s. 325–328.

<sup>19</sup> M. Petković, *Emilij Laszowski Szeliga 1868–1949*, Zagreb 2000, s. 19.

<sup>20</sup> Więcej o Laszowskim [w:] M. Stipančević, *Neznani svijet Emila Laszowskog*, Hrvatski državni arhiv 2014; M. Petković, *Emilij Laszowski Szeliga*.

<sup>21</sup> Więcej o Penkali [w:] B. Puhlovski, *Penkala leti*, Zagreb 1987; M. Paunović, *Eduard Slavoljub Penkala*, Zagreb 2004.

Ponadto polskie pochodzenie mieli: geolog Vanda Kochansky-Devidé<sup>22</sup>, tenor operowy Rudolf Kochansky, tłumacz Iso Velikanović i pisarz Ferdo Becić.

## Rozkwit działalności mniejszości polskiej w latach 1919–1939

Mniejszość polska rozkwitała w okresie międzywojennym. Gdy uwzględnimy spis ludności Królestwa Jugosławii z 1931 roku, zauważymy, że liczba osób narodowości polskiej wynosiła 3875<sup>23</sup>. Mniejszość polska składała się wówczas z następujących grup:

- 1) byli urzędnicy państwowi i ich potomkowie;
- 2) chłopi, robotnicy niewykwalifikowani, służba domowa, drobni handlarze i rzemieślnicy;
- 3) pracownicy przemysłowi;
- 4) przedsiębiorcy przemysłowi i handlowi;
- 5) byli oficerowie armii austro-węgierskiej.

Opiekę nad Polakami w Chorwacji sprawował Konsulat Generalny RP w Zagrzebiu, który utworzono w 1919 roku. Dyplomaci w Zagrzebiu pracowali nad rozwojem bilateralnych relacji polsko-chorwackich w zakresie kultury, nauki i gospodarki. Polska placówka odpowiadała za terytorium chorwackie dawnych Austro-Węgier oraz za obszar dzisiejszej Słowenii, a także Bośni i Hercegowiny. Konsulat miał pod swoim zwierzchnictwem konsulaty honorowe w Sušaku (dzisiejsza część Rijeki), Splicie, Lublanie, Banja Luce i Sarajewie<sup>24</sup>.

Znaczna liczba Polaków w Chorwacji pracowała w fabrykach włókienniczych. Kilka fabryk z Łodzi zostało przeniesionych do Chorwacji i Słowenii w latach dwudziestych XX wieku. Polscy robotnicy w fabrykach włókienniczych pracowali głównie w Zagrzebiu i Oroszlavlje<sup>25</sup>. Na przykład w 1930 roku w pięciu takich zakładach w Zagrzebiu zatrudniono 140 polskich wy-

<sup>22</sup> Więcej o Kochansky-Devidé [w:] Z. Bajraktarević, *Život i znanstveno-nastavni lik profesorice Vande Kochansky-Devidé* [w:] Vanda Kochansky-Devidé: 1915–1999, red. S. Krvavica, Zagreb 1999, s. 13–19.

<sup>23</sup> Hrvatski državni arhiv, Statistika stanovništva, sig. 367, kut. 55, Prisutno stanovništvo po narodnosti i materinjem jeziku.

<sup>24</sup> S. Kale, *Polskie organizacje w Chorwacji w dwudziestoleciu międzywojennym* [w:] *Polska i Jugosławia w XX wieku. Polityka. Społeczeństwo. Kultura*, red. M. Pavlović, P. Wawryszuk, A. Zaćmiński, Bydgoszcz 2018, 269–271.

<sup>25</sup> V. Frančić, *Jugosławia niewyzyskany rynek dla eksportu polskiego*, Kraków 1932, s. 8–9.



kwalifikowanych pracowników. Ich pobyt był krótkotrwały, a po zakończeniu kontraktu w większości wracali do Polski<sup>26</sup>.

Warto dodać, że w Oroslavlje w 1929 roku powstała pierwsza prywatna szkoła dla dzieci polskich pracowników z Jugosławii (reprezentujących głównie przemysł włókienniczy). Szkołę finansowało kierownictwo fabryki w Oroslavlje<sup>27</sup>.

Oprócz robotników w fabrykach tekstylnych w Chorwacji zauważamy polskich chłopów, którzy mieszkali w Slawonii. Część z nich migrowała tam z górskich terenów północnej Bośni, gdzie jeszcze w XIX wieku było polskie osadnictwo rolnicze. Przesiedlenia Polaków miały miejsce na początku lat 30. XX wieku. Wówczas sprzedawali oni często swoje nieruchomości i ruchomości w Bośni oraz inwestowali środki w ziemię w Slawonii.

Pochodzenie chłopskie większości Polaków na terenie Królestwa Jugosławii, wysoki odsetek analfabetów i rozdrobniony charakter osad spowodowały pielęgnowanie polskości głównie w kręgu rodzinnym, przede wszystkim poprzez podtrzymywanie kultury, języka i obyczajów polskich. Z kolei już trzecie pokolenie tych osób starało się zachowywać swoją tożsamość przede wszystkim poprzez rodzinę i Kościół<sup>28</sup>.

W okresie międzywojennym dostrzec można w Chorwacji również przedstawicieli polskich elit kulturalnych i intelektualnych. W tym gronie odnotowujemy obecność na chorwackiej ziemi kolekcjonera Ignacego Karola Korwin-Milewskiego, kompozytora i dyrygenta Ludomira Michała Rogowskiego, malarza i pisarza Stanisława Witkiewicza oraz pediatry Bronisławy Prašek-Całczyńskiej. Ignacy Karol Korwin Milewski, najważniejszy kolekcjoner polskiego malarstwa drugiej połowy XIX wieku, którego kolekcja została później rozproszona po całym świecie, część życia spędził na obszarze Istrii. Milewski był właścicielem Wyspy Świętej Katarzyny w Zatoce Pula. Na tę wyspę po 1897 roku przeniósł swoje zbiory i udostępnił je publiczności. Niestety, ze względu na złą kondycję finansową, w 1922 roku zdecydował się sprzedać swoje zbiory. Wkrótce ruszyła sprzedaż pojedynczych obrazów. Opuszczony i zapomniany, prawie do końca życia przebywał na Wyspie Świętej Katarzyny. Zmarł w 1926 roku w Puli<sup>29</sup>. Milewski nie był jedynym Polakiem, który posiadał wyspę na chorwackim Adriatyku – pod koniec XIX wieku wysepkę Daksa pod Dubrownikiem kupił polityk i hrabia Aleksander Poniński.

<sup>26</sup> J. Albin, dz. cyt., s. 59.

<sup>27</sup> Tamże, s. 75.

<sup>28</sup> Tamże, s. 70.

<sup>29</sup> R. Higersberger, dz. cyt., s. 17–31.



Kompozytor i dyrygent Ludomir Michał Rogowski pochodził z Lublina. Na początku lat 20. XX wieku założył i prowadził Wileńską Orkiestrę Symfoniczną, po czym został wybrany na dyrektora Teatru Nowoczesnego w Warszawie. Po pobycie we Francji w czasie I wojny światowej powrócił do Polski, gdzie dyrygował Małą Operą Warszawską. W 1926 roku przeniósł się do Dubrownika i pracował tam do końca życia. Inspirował się chorwackim folklorem, m.in. skomponował muzykę do wielu dzieł poetów renesansu dubrownickiego<sup>30</sup>.

Polski malarz i pisarz Stanisław Witkiewicz ostatnie siedem lat swojego życia spędził w Chorwacji, a dokładniej w Lovran<sup>31</sup>.

Bronisława Prašek-Całczyńska, jedna z najważniejszych przedstawicieli świata medycznego w Chorwacji, udostępniła swój dom w czasie II wojny światowej jako schronienie dla polskich żołnierzy. Ponadto ratowała ona zagrożonych zagładą Żydów. Za pomoc im została odznaczona medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata<sup>32</sup>.

## **Polskie organizacje w Chorwacji w okresie międzywojennym**

W okresie międzywojennym znaczącą rolę w życiu społecznym Polaków na tym terenie odegrało Ognisko Polskie, czyli najważniejsze stowarzyszenie mniejszości polskiej w Królestwie Jugosławii. Ognisko Polskie zostało założone w 1929 roku w Zagrzebiu na wolnym zgromadzeniu polskiej inteligencji skupionej wokół Konsulatu Generalnego RP. W statucie tego stowarzyszenia wskazano jego cele: pomoc materialna i kulturalna dla członków Ogniska, utrzymanie więzi z ojczyzną i praca na rzecz zbliżenia kulturowego narodów polskiego i jugosłowiańskiego. Na prezesa Ogniska wybrano Józefa Cholewę, dyrektora szpitala w Brzezicy, a na jego zastępcę – Leona Tobolskiego, dyrektora fabryki tkanin w Oroslavje<sup>33</sup>.

Ognisko Polskie było na początku swojej działalności organizacją lokalną, zrzeszającą około 150 członków, głównie Polaków mieszkających w Zagrzebiu i okolicach. W stowarzyszeniu dominowali przedstawiciele inteligencji i robotnicy czasowo zatrudnieni w okolicznych fabrykach. Ognisko Polskie organizowało działalność kulturalno-oświatową, polskie

<sup>30</sup> [L.M. Rogowski], *Rogowski o sobie* [w:] *Rogowski o Dubrowniku, Dubrowniczanie o Rogowskim*, wybór, opracowanie i tłumaczenie tekstów U. Dzierżawska-Bukowska, Zagrzeb 1999, s. 7–14.

<sup>31</sup> D. Blažina, dz. cyt., s. 47–62.

<sup>32</sup> V. Prašek, dz. cyt., s. 141–143, 157–158.

<sup>33</sup> *Polonia zagraniczna*, „Wieści z Polski” 1930, nr 1, s. 27.

uroczystości państwowe i święta narodowe, prowadziło także polską szkołę w Oroslavlj oraz przyznawało stypendia kandydatom na nauczycieli polskich dzieci. W drugiej połowie 1934 roku zmieniono nazwę organizacji na Związek Polaków Ognisko Polskie. Stało się tak, gdyż Ognisko rozwinęło się w stronę stowarzyszenia zrzeszającego wszystkich Polaków w Królestwie Jugosławii. Liczba członków wzrosła ze 160 w pierwszej połowie 1934 roku do 901 na początku 1936 roku. Wzrost aktywności i liczby członków związku w połowie lat 30. był jednak krótkotrwały – często ze względów finansowych. W związku z tym na początku 1938 roku towarzystwo liczyło już tylko około 250 członków, głównie w Zagrzebiu i Belgradzie. W 1939 roku doszło do kolejnej zmiany nazwy, tym razem na Związek Polaków w Królestwie Jugosławii. Liczba członków organizacji w trzech oddziałach miejskich i ośmiu wiejskich wzrosła do ponad 600, z czego w samym Zagrzebiu Stowarzyszenie miało 200 członków<sup>34</sup>.

W drugiej połowie lat dwudziestych XIX wieku inteligencja polska (głównie z Warszawy) założyła „Spółdzielnię Dom Polski na Adriatykiem – Spółdzielnię Budowlano-Mieszkaniową w Warszawie”. Jej działalność związana była z uzdrowiskami Polaków na adriatyckiej wyspie Šolta. Dom Polski miał na tej wyspie dwa budynki. Przybywali tam turyści z Polski, a wśród nich Krzysztof Kamil Baczyński<sup>35</sup>. Powstanie tej polskiej organizacji należy postrzegać w kontekście przyjazdów turystycznych Polaków nad Adriatyk.

## II wojna światowa

Polacy w Królestwie Jugosławii zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie groziło Polsce ze strony III Rzeszy. W tym celu organizowano społeczną zbiórkę na cele obrony. Pozyskane w ten sposób środki zostały wysłane do kraju<sup>36</sup>. Po zajęciu Polski przez Niemców polskie placówki dyplomatyczne i koła Polaków w Jugosławii pomagały polskim uchodźcom cywilnym i wojskowym. Wspierano Polaków w trakcie trwania akcji „Drava 7000”, w ramach której transportowano polskich obywateli przez granicę jugosłowiańsko-węgierską na zachód<sup>37</sup>. Ponieważ przez teren Jugosławii część

<sup>34</sup> S. Kale, *Polskie organizacje w Chorwacji*, s. 272–276.

<sup>35</sup> S. Kale, *Poljaci na Šolti s osvrtom na pjesnika Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, s. 20–28.

<sup>36</sup> J. Albin, dz. cyt., s. 90.

<sup>37</sup> Tamże, s. 92.

Polaków zamierzała uciec na Zachód, zorganizowano w Zagrzebiu Sekcję Pomocy Uchodźcom Polskim, kierowaną przez Andriję Štampara<sup>38</sup>.

Część polskiej ludności cywilnej, która uciekła do Chorwacji w 1939 roku (do miejscowości Crikvenica), została przesiedlona w 1943 roku do Malinskiej na wyspie Krk. Jej liczba wynosiła wówczas około 150. Na początku 1944 roku Polacy z Malinskiej zostali jednak zabrani przez wojska niemieckie do Austrii, a stamtąd do obozów koncentracyjnych w Dachau i Ravensbrück<sup>39</sup>.

W czasie wojny rząd Niepodległego Państwa Chorwackiego (NDH) – sojusznika nazistowskich Niemiec – przeprowadził planowaną kolonizację Sławonii i Sremu. Kolonizacja ta obejmowała także Polaków z Bośni, którzy po wojnie wrócili na teren Bośni.

Na terenie Dalmacji Polacy brali udział w walkach o wyzwolenie Jugosławii po stronie partyzantów. Podczas walk antyfaszystowskich w 1944 roku dołączyli do nich również Polacy w Sławonii<sup>40</sup>.

W pomocy Polakom podczas II wojny światowej dużą rolę odegrał arcybiskup Zagrzebia Alojzy Stepinac. W czasie wojny Stepinac chciał przyjąć pod swój dach do 40 polskich księży, którzy uciekali z Polski. Niestety, z powodu oporu ambasady jugosłowiańskiej w Budapeszcie tylko dziesięciu z nich przybyło do Chorwacji w 1940 roku. Odnotować też trzeba, że arcybiskup Stepinac pomagał finansowo Polakom, którzy przebywali w Crikvenicy, a później na wyspie Krk.

## W okresie komunizmu

Idea powrotu Polaków z Jugosławii do Polski, która pojawiła się w okresie międzywojennym, po zakończeniu II wojny światowej zdobywała coraz więcej zwolenników. Wpływ na to miała sytuacja gospodarcza w Jugosławii oraz próby rabunku prywatnych majątków Polaków w okręgu Prnjavor w Bośni. Część Polaków przenosiła się wówczas na tereny o większym za-

<sup>38</sup> J. Hamm, *Društvo za kulturnu suradnju Hrvatske s Poljskom* [in:] „Današnja Poljska“, ed. J. Be-nešić, Zagreb 1948, s. 191–192.

<sup>39</sup> Zob. J. Kujawska-Tenner, *Une Oasis à Crikvenica. Le sort des réfugiés polonais en Yougoslavie pendant la Seconde Guerre mondiale = Oaza w Crikvenicy. Losy kolonii polskich emigrantów w Jugosławii podczas II wojny światowej = Eine Oase in Crikvenica. Das Schicksal einer Kolonie polnischer Emigranten in Jugoslawien während dem Zweiten Weltkrieg*, Lausanne 2014.

<sup>40</sup> M. Sobolevski, *Poljska nacionalna manjina u Jugoslaviji tijekom Drugog svjetskog rata*, „Dijalog povjesničara – istoričara“ 2001, no. 3, s. 385.

gęszczeniu współobywateli. Tylko ze wsi Srbac w kierunku Sławonii od 25 grudnia 1945 do 25 stycznia 1946 roku uciekły 22 rodziny<sup>41</sup>.

Odezwa Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zapraszająca wszystkich Polaków do powrotu z emigracji do ojczyzny wywołała pozytywne reakcje wśród mniejszości polskiej w Jugosławii. Na pierwszym powojennym spotkaniu delegatów polskich, które odbyło się w Prnjavor w lipcu 1945 roku, podjęto decyzję o powrocie Polaków do ojczyzny. Deklaracja w tej sprawie została podpisana w Belgradzie w styczniu 1946 roku. Każda osoba powracająca do Polski musiała podpisać oświadczenie o zrzeczeniu się obywatelstwa jugosłowiańskiego oraz nieruchomości, które posiadała na terytorium Jugosławii, a także potwierdzić swoje dobrowolne wyprowadzenie się.

Pierwszy transport Polaków (koleją) miał miejsce w marcu 1946 roku. Polacy zostali przewiezieni na Dolny Śląsk. Ostatnie konwoje zorganizowano wiosną 1947 roku, a pojedyncze inicjatywy repatriacyjne trwały do końca 1948 roku.

Dane jugosłowiańskie wskazywały, że w tym okresie przesiedlonych zostało 999 Polaków z Chorwacji. Według danych państwowego urzędu repatriacyjnego w Bolesławcu, w tym powiecie w latach 1945–1948 osiedliło się ok. 18 tys. Polaków z Jugosławii. Na Bałkanach pozostało około 4 tys. Polaków, głównie tych, którzy żyli w mieszanych małżeństwach i asymilowali się z tubylcami, zwłaszcza Chorwatami<sup>42</sup>.

W 1948 roku doszło do zerwania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Jugosławią, co spowodowało także m.in. zamrożenie relacji polsko-jugosłowiańskich. Przywrócono je dopiero w 1956 roku. Umożliwiło to falę polskiej imigracji do Chorwacji, która rozpoczęła się w latach 60. XX wieku i trwała aż do lat 80. Imigracja Polaków do Chorwacji była głównie wynikiem istnienia małżeństw mieszanych. Małżonkowie częściej decydowali się zamieszkać w Chorwacji, ponieważ poziom życia był tam wyższy niż w PRL-u<sup>43</sup>.

Okres lat 70. i 80. miał również znaczenie, jeśli chodzi o wielu turystów krótkoterminowych. Obserwowano wówczas liczne migracje zarobkowych z Polski do Chorwacji. Ludzie ci przyjeżdżali do Chorwacji jako turyści,

<sup>41</sup> H. Kamberović, dz. cyt., s. 97.

<sup>42</sup> J. Albin, dz. cyt., s. 111–116.

<sup>43</sup> S. Kale, *Poljska manjina u Hrvatskoj 1945–2015* [w:] *Nacionalne manjine u Hrvatskoj i Hrvati kao manjina*, red. L. Dobrovšak, I. Žebec Šilj, Zagreb 2015, s. 219.

a po drodze sprzedawali produkty przywiezione z Polski<sup>44</sup>. Kluczową rolę w formalnym organizowaniu mniejszości polskiej w Chorwacji odegrał Konsulat Generalny PRL w Zagrzebiu. Potrzeba otwarcia takiej placówki pojawiła się w latach 70. Była ona wynikiem rozwoju wzajemnych relacji gospodarczych z Polską, przyjazdów polskich turystów oraz wzrostu ruchu drogowego i lotniczego. Rada Wykonawcza parlamentu Socjalistycznej Republiki Chorwacji na sesji w maju 1972 roku uzgodniła zakres działalności Konsulatu Generalnego PRL w Zagrzebiu, którego właściwość miała obejmować Chorwację i Słowenię<sup>45</sup>. Konsulat rozpoczął pracę w grudniu 1973 roku<sup>46</sup>. Należy podkreślić, że od momentu jego powstania do lat 90. XX wieku był on jedyną instytucją polską w Chorwacji.

W latach 70. do Chorwacji zaczęli przyjeżdżać także polscy księża – m.in. mnisi paulińscy, członkowie Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego (sercanie) i Zgromadzenia Słowa Bożego (werbiści). Paulini przybyli do Chorwacji na zaproszenie kardynała Kuharića z Zagrzebia w 1972 roku. Jezuita przyjechali w 1975 roku, a werbiści – w 1979 roku<sup>47</sup>.

## Polacy w wojnie jugosłowiańskiej

W czasie wojny z lat 90. XX wieku i kryzysu humanitarnego, który miał wtedy miejsce, przedstawiciele mniejszości polskiej w Chorwacji działali jako pomost dla dostarczania pomocy humanitarnej z Polski do Chorwacji. Część chorwackich Polaków dobrowolnie przystąpiła do wojny w różnym charakterze. Warto zauważyć, że do armii chorwackiej dołączyli także ochotnicy z Polski, ale trudno jest ustalić ich dokładną liczbę. Kolejną grupą Polaków przebywających w Chorwacji w czasie wojny ojczyźnianej byli członkowie sił pokojowych. Uczestniczyli oni w misjach pokojowych Organizacji Narodów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Pod względem liczebności polskich żołnierzy wyróżniała się misja UNPROFOR<sup>48</sup>. Łącznie w Chorwacji

<sup>44</sup> Zob. M.E. Szatlach, *Handel turystyczny między obywatelami Polski i Jugosławii w latach 70. i 80. XX wieku* [w:] *Jugosławia i Polska w XX wieku. Polityka. Społeczeństwo. Kultura*, red. M.Pavlović, P. Wawryszuk, A. Zaćmiński, s. 413–428.; *Za kazne ne hajju*, „Večernji list” z 26.01.1972, s. 15.

<sup>45</sup> *Generalni konzulat NR Poljske u Zagrebu*, „Večernji list” z 17.05.1972.

<sup>46</sup> Tamże, s. 3.

<sup>47</sup> S. Kale, *Poljska manjina u Hrvatskoj 1945–2015*, s. 224.

<sup>48</sup> Nazwiska kilku poległych polskich wolontariuszy wymienione są [w:] F. Škiljan, dz. cyt., s. 92.

oraz Bośni i Hercegowinie przebywało prawie 3000 Polaków oraz członkowie misji.

### **Organizacje mniejszości polskiej w Chorwacji po przemianach demokratycznych**

Po demokratycznych przemianach w Chorwacji powstały polskie stowarzyszenia kulturalne, które odgrywają po dziś dzień ważną rolę w zachowaniu tożsamości mniejszości polskiej w Chorwacji. Najstarszy podmiot tego typu (i tym samym pierwsza organizacja mniejszości polskiej w Chorwacji założona po II wojnie światowej) powstał w 1990 roku. Jest to Polskie Towarzystwo Kulturalne „Mikołaj Kopernik” z Zagrzebia. Towarzystwo wydaje periodyk „Kopernik”, jedyne czasopismo mniejszości polskiej w Chorwacji. Spośród stowarzyszeń Polaków w Chorwacji to właśnie „Kopernik” ma największą liczbę członków<sup>49</sup>.

Po „Koperniku” drugą najstarszą organizacją jest Polskie Towarzystwo Kulturalne „Fryderyk Chopin” z Rijeki, zarejestrowane w 2000 roku. Trzecie stowarzyszenie chorwackich Polaków zostało założone w Kaštel Stari w 2007 roku i zarejestrowane pod nazwą Polskie Towarzystwo Kulturalne „Polonez”. „Polonez” to drugie co do wielkości towarzystwo zrzeszające członków mniejszości polskiej w Chorwacji. Aktualna jego siedziba znajduje się w Splicie<sup>50</sup>.

W 2012 roku w Osijeku zostało zarejestrowane Polskie Towarzystwo Kulturalne „Wisła”<sup>51</sup>. Natomiast od 2009 roku w Zagrzebiu działa Polskie Towarzystwo Oświatowe. Jego działalność związana była ze Szkołą Polską w Zagrzebiu. W Zadarze w 2014 roku Polacy założyli Polskie Towarzystwo Kulturalne „Morskie Oko”.

Na początku XXI wieku planowano założenie towarzystwa polskiego w Staro Petrovo Selo, niedaleko Nowej Gradiszki, gdzie w okresie międzywojennym mieszkało ponad dwustu Polaków. Do założenia organizacji jednak nie doszło. Przy obchodach świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy polskie towarzystwa współpracują z katolickimi księżmi z Polski, posługującymi w Chorwacji. Praca Szkoły Polskiej w Zagrzebiu odgrywa ważną rolę w kształtowaniu polskiej tożsamości. Placówka rozpoczęła swoje funkcjonowanie w 1993 roku. Dwanaście lat później, w 2005 roku, szkoła zyskała

<sup>49</sup> [www.kopernik.hr/pl\\_PL/O-nas](http://www.kopernik.hr/pl_PL/O-nas) [dostęp: 11.09.2022]

<sup>50</sup> [www.udruga-polonez.hr/o-nas](http://www.udruga-polonez.hr/o-nas) [dostęp: 11.09.2022].

<sup>51</sup> S. Kale, *Poljska manjina u Hrvatskoj 1945–2015*, s. 221–223.

status uzupełniającej i weszła do systemu szkół z językiem polskim pod patronatem Ministerstwa Edukacji. Następnie placówka zmieniła nazwę na Szkolny Punkt Konsultacyjny. Aktualnie jej pełna nazwa to: Szkoła Polska im. Marie Skłodowskiej-Curie przy Ambasadzie RP w Zagrzebiu. Oprócz szkoły w Zagrzebiu, w Chorwacji działa także polska szkoła w Splicie, która funkcjonuje w ramach wspomnianego Polskiego Towarzystwa Kulturalnego „Polonez”. Na początku nowego tysiąclecia polskie szkoły funkcjonowały także w Osijeku i Rijece, ale aktualnie zaprzestały działalności.

Język polski można studiować na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu w Zagrzebiu, gdzie działa Katedra Języka i Literatury Polskiej oraz na Wydziałach Filozofii w Rijece i Osijeku, gdzie wykładowcy uczą języka i literatury polskiej.

Zgodnie z prawem Republiki Chorwacji mniejszość polska posiada własnego przedstawiciela w chorwackim parlamencie (od 2003 r.) oraz w mieście Zagrzeb (od 2007 r.). W chorwackim parlamencie Polacy są reprezentowani przez wspólnego przedstawiciela dwunastu mniejszości narodowych (austriackiej, bułgarskiej, niemieckiej, polskiej, romskiej, rumuńskiej, ruskiej, rosyjskiej, tureckiej, ukraińskiej, wołoskiej i żydowskiej). W 2007 roku kandydował na to stanowisko Polak Josip Zavacki, a w 2011 – z nim także – Polka Lilianna Hanna Tolj. Nie otrzymali oni jednak wystarczającej liczby głosów, aby wejść do parlamentu. Warto więc podkreślić, że na skutek przeprowadzonych wyborów Polaków w chorwackim parlamencie reprezentowali Nikola Mak (zwycięzca wyborów w 2003 r.), Nazif Memedi (zwycięzca wyborów w 2007 r.), a od 2011 r. Veljko Kajtazi – członek romskiej mniejszości narodowej (zwycięzca wyborów w 2011, 2015, 2016, i 2020 r.).

Pierwsze wybory przedstawiciela polskiej mniejszości narodowej w Zagrzebiu odbyły się w 2007 roku. We wszystkich dotychczasowych głosowaniach (w 2007, 2011, 2015 i 2019 r.) na przedstawiciela wybierano nestorkę polonii chorwackiej – Walentynę Lončarić. Wybory w 2019 roku były ciekawe, ponieważ wtedy jedyny raz Walentyna Lončarić miała przeciwnika – Jolantę Sychowską-Kavedžiję. Po śmierci Walentyny Lončarić w 2021 roku polską mniejszość reprezentuje Ewa Majstorović.

Ambasada RP w Chorwacji odpowiada za opiekę nad Polakami w Chorwacji. Placówka powstała na początku lat 90. poprzez przekształcenie ówczesnego konsulatu generalnego. Konsul Janusz Tatera (na urzędzie 2012–2016) szczególnie wyróżniał się w pracy z Polakami w ostatnich dziesięcioleciach. Pomagał w tworzeniu polskich towarzystw, organizował spotkania chorwackich Polaków, a także liczne wydarzenia. Ponadto istniał Konsulat Honorowy RP w Opatiji, kierowany przez konsula Amira Muzura



(został jednak zamknięty). W 2019 roku otwarto Konsulat Honorowy w Splicie na czele z konsulem Josipem Rogliciem.

Pokrótce odniesiemy się także do liczby Polaków w Chorwacji. Według spisu ludności z 1948 roku w Chorwacji mieszkało 2308 osób narodowości polskiej. Do 2001 roku liczba ta spadła o 75%, do 567 osób. Nawet 80% Polaków w Chorwacji to kobiety. W kolejnym spisie ludności (2011) liczba osób narodowości polskiej wzrosła do 672<sup>52</sup>. Według ostatniego spisu (2021) nastąpił nieznaczny spadek liczby Polaków – z 672 do 657 osób. Większość z nich mieszka w województwach: zadarskim (32), osijecko-barańskim (33), zagrzebskim (37), istryjskim (59), primorsko-gorskim (69) i splicko-dalmatyńskim (114) oraz mieście Zagrzeb (157). 730 osób mówi językiem polskim jako ojczystym. Porównując spisy z lat 2011 i 2021 ze spisem z 1971 roku, można dostrzec zmiany w rozmieszczeniu Polaków w Chorwacji: poza Zagrzebiem najwięcej Polaków nie mieszka już w Slawonii, ale na obszarze wzdłuż Adriatyku. Wynika to z przyjazdu dużej liczby polskich turystów. W 2021 roku Chorwację odwiedziło milion Polaków<sup>53</sup>.

## Wnioski

W ostatnich stuleciach Chorwacja przyciągała i nadal przyciąga polskich podróżników i turystów. Polacy nigdy nie stanowili licznej mniejszości narodowej na terenie dzisiejszej Chorwacji, ze wspomnianym wyjątkiem kilkudziesięciu lat, kiedy to w Slawonii nad Sawą zamieszkiwała nieco większa kolonia polskich chłopów z Galicji. Na początku XXI wieku nastąpił nieznaczny wzrost liczby Polaków w miejscowościach nad Morzem Adriatyckim i spadek liczby Polaków w Slawonii. Tak jak to miało miejsce w latach poprzednich, nadal najwięcej Polaków mieszka w Zagrzebiu.

Poszczególni Polacy i osoby polskiego pochodzenia wzbogacili chorwacką kulturę, naukę, życie gospodarcze i polityczne. Wyróżnić tu trzeba wynalazcę Slavoljuba Penkałę, burmistrza Adolfa Moszyńskiego, archiwistę Emilio Laszowskiego, paleontolożkę Vandę Kochansky-Devidé, lekarzkę Bronisławę Prašek-Całczyńską, pisarza Ferdę Becića, mezzosopranistkę Matildę Lesić czy kompozytora i dyrygenta Ludomira Michała Rogowskiego.

<sup>52</sup> Tamże, s. 216–217.

<sup>53</sup> [www.htz.hr/hr-HR/press/objave-za-medije/u-2021-godini-hrvatsku-posjetilo-gotovo-14-milijuna-turista](http://www.htz.hr/hr-HR/press/objave-za-medije/u-2021-godini-hrvatsku-posjetilo-gotovo-14-milijuna-turista) [dostęp: 12.09.2022].



Ważną rolę w organizowaniu wsparcia konsularnego dla Polaków na terenie Chorwacji w XX i XXI wieku odgrywała placówka w Zagrzebiu. Po upadku komunizmu ważną funkcję w kształtowaniu postaw polskich obywateli pełni Szkoła Polska im. Marii Skłodowskiej-Curie przy Ambasadzie RP w Zagrzebiu i szkoła Polskiego Towarzystwa Kulturalnego „Polonez” w Splicie. Niezwykle pożyteczną działalność prowadzą nieprzerwanie organizacje polonijne, wśród których wyróżnia się największa z nich – towarzystwo „Kopernik”.

Dzięki przyjaznym stosunkom między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Chorwacji dalsze pogłębianie wzajemnych relacji jest na dobrej drodze. Wszelkie dziedzictwo wspólnych inicjatyw podejmowanych przez polskie organizacje, placówki dyplomatyczne czy szkoły daje perspektywę dalszego pogłębiania tych interakcji. Tym samym Polacy w Chorwacji zachowują skutecznie własną odrębność kulturową i kultywują więzi z Polską.

## BIBLIOGRAFIA

### ARCHIWALIA

Hrvatski državni arhiv

Statistika stanovništva, sig. 367, kut. 55. Prisutno stanovništvo po narodnosti i materinjem jeziku.

### PRASA

*Generalni konzulat NR Poljske u Zagrebu*, „Večernji list” z 17.05.1972.

*Kanonik zagrebački Martin, astrolog kr. Matije Korvina*, „Vienac” 1879, no. 24, s. 382–384.

*Poljski konzulat u Zagrebu*, „Večernji list” z 3.12.1973, s. 3.

*Polonia zagraniczna*, „Wieści z Polski” 1930, nr 1, s. 27.

*Za kazne ne hajju*, „Večernji list” z 26.01.1972, s. 15.

### OPRACOWANIA

Albin Janusz, *Polacy w Jugosławii*, Lublin 1983.

Blažina Dalibor, *Stanisław Witkiewicz i Lovran* [w:] *Witkiewicz u Lovranu*, red. U. Dzierżawska-Bukowska, Zagrzeb 1998, s. 47–62.

Drljača Dušan, *Kolonizacija i život Poljaka u jugoslovenskim zemljama od kraja 19. do polovine 20. stoljeća*, Belgrad 1985.

Dzierżawska-Bukowska Urszula, *Dubrowniczanie o Rogowskim* [w:] *Rogowski o Dubrowniku, Dubrowniczanie o Rogowskim*, red. U. Dzierżawska-Bukowska, Zagrzeb 1999, s. 73–107.

Frančić Vilim, *Jugoslawija niewyzyskany rynek dla eksportu polskiego*, Kraków 1932.

- „Galicija“ poljski doseljenici s kraja XIX stoljeća u Hrvatskoj i Bosni, ed. A. Jurilj, Valpovo 2015.
- Hamm Josip, *Društvo za kulturnu suradnju Hrvatske s Poljskom* [in:] *Današnja Poljska*, ed. J. Benešić, Zagreb 1948, s. 185–199.
- Higersberger Renata, *Ignacy Karol hrabia Korwin-Milewski postać niezwykła* [w:] *Ignacy Karol hrabia Korwin-Milewski postać niezwykła*, red. R. Higersberger, Janusz Tatera. Zagrzeb 2016, s. 17–31.
- Kale Slaven, *Kraków Zagrzebiowi. Album z roku 1881 wydany na rzecz ofiar trzęsienia ziemi* [w:] *Kraków Zagrzebiowi*, red. M. Czerwiński, M. Najbar-Agičić, Zagrzeb 2019, s. 97–121.
- Kale Slaven, *Poljaci na Šolti s osvrtom na pjesnika Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, „Baščina“ 2014, no. 23, s. 19–33.
- Kale Slaven, *Poljska manjina u Hrvatskoj 1945.–2015.* [in:] *Nacionalne manjine u Hrvatskoj i Hrvati kao manjina*, ed. L. Dobrovšak, I. Žebec Šilj, Zagreb 2015, s. 215–228.
- Kale Slaven, „*Poljaci, naša braća na sjeveru*“. *Hrvatska javnost o Poljacima 1860–1903*, Zagreb 2019.
- Kale Slaven, *Polskie organizacje w Chorwacji w dwudziestoleciu międzywojennym* [w:] *Polska i Jugostawia w XX wieku*, red. M. Pavlović, P. Wawryszuk, A. Zaćmiński, Bydgoszcz 2018, 267–285.
- Kale Slaven, *Veze Dubrovačke Republike s Poljskom*, „Lucius. Zbornik radova Društva studenata povijesti“ 2008, no. 12–13, s. 87–129.
- Kamberović Husnija, *Iseljavanje Poljaka iz Bosne i Hercegovine 1946. godine*, „Časopis za suvremenu povijest“ 1997, no. 2, s. 95–104.
- Kudela Sławomir, *Pater Walter, Časnici poljske ratne mornarice apsolvanti Carsko-kraljevske vojne pomorske akademije u Rijeci*, Gdańsk 2010.
- Lis Tomasz Jacek, *Tourists from Galicia in Dalmatia and Istria during the Austro-Hungarian period*, „*Studia i materiały z historii nowożytnej i najnowszej Europy Środkowo-Wschodniej*“ 2021, nr 2, s. 19–43.
- Lukežić Irvin, *Povijest riječkih konzulata*. Rijeka 2004.
- Lupis Vinicije B. *Poljska i Dubrownik*, Zagrzeb 2005.
- Muzur Amir, *Poljske stope na tlu Koarnera i Istre*, „Sušačka revija“ 2011, no. 76, s. 133–138.
- Obiteljska kapelica grofova Erdödy u Banskim dvorima*, Poglavarstvo Općine Vinica, 1997.
- Petković Milovan, *Emilij Laszowski Szeliga 1868–1949*, Zagreb 2000.
- Prašek Vladislav, *Habeant sua fata* [in:] B. Prašek-Ćalczyńska, *Memoari jedne liječnice*, Zagreb 2005, s. 127–158.
- [Rogowski L.M], *Rogowski o sobie* [w:] *Rogowski o Dubrowniku, Dubrowniczanie o Rogowskim*, wybór, opracowanie i tłumaczenie tekstów U. Dzierżawska-Bukowska, Zagreb 1999, s. 7–14.
- Sobolevski Mihael, *Poljska nacionalna manjina u Jugoslaviji tijekom Drugog svjetskog rata*, „Dijalog povjesničara – istoričara“ 2001, no. 3, s. 372–388.

Stanisavljević Mirko, *Adolf Hudovski*, „Narodna starina“ 1930, vol. 9, no. 23, s. 325–328.

Škiljan Filip. *Poljaci u Hrvatskoj*, Zagreb 2019.

Żurek Piotr, *Hotel Lambert i Chorwaci 1843–1850*, Warszawa 2005.

#### NETOGRAFIA

HTZ. „U 2021. godini Hrvatsku posjetilo gotovo 14 milijuna turista“, [www.htz.hr/hr-HR/press/objave-za-medije/u-2021-godini-hrvatsku-posjetilo-gotovo-14-milijuna-turista](http://www.htz.hr/hr-HR/press/objave-za-medije/u-2021-godini-hrvatsku-posjetilo-gotovo-14-milijuna-turista) [dostup: 12.09.2022].

Jelčić Dubravko, *Becić Ferdo* [in:] Hrvatski biografski leksikon, [hbl.lzmk.hr/clanak.aspx?id=1544](http://hbl.lzmk.hr/clanak.aspx?id=1544) [dostup: 10.09.2022].

PTK Kopernik. „O nas“, [kopernik.hr/pl\\_PL/O-nas](http://kopernik.hr/pl_PL/O-nas) [dostup: 11.09.2022].

PTK Polonez. „O nas“, [udruga-polonez.hr/o-nas](http://udruga-polonez.hr/o-nas) [dostup: 11.09.2022].

## **Wilhelm Gibałka i pierwszy PZL P-24 zbudowany w Turcji**

### **Wilhelm Gibałka and the first PZL P-24 built in Turkey**

#### **Abstract**

In the years 1935–1939, Polish National Aircraft Works PZL's all-metal fighter P-24 was ranked among the best fighter planes in the world by aviation experts. It was the developed version of the P-11 for export, powered by 900 HP (662 kW) Gnome-Rhône 14 Kfs. In 1936, the Turkish Aircraft Society purchased the license to build them and ordered 40 P-24 fighters. This article presents history of the production of the first P-24 at the Kayseri Aircraft Factory, on the basis of the extensive article published in 1960 by MSc Wilhelm Gibałka – head of the team of instructors delegated to Turkey.

**Keywords: PZL P-24, Kayseri Aircraft Factory, history of Polish-Turkish relations**

#### **Abstrakt**

W latach 1935–1939 całkowicie metalowy myśliwiec PZL P-24 był zaliczany przez ekspertów lotniczych do najlepszych samolotów myśliwskich na świecie. Był on rozwiniętą wersją P-11 na eksport, napędzaną silnikiem Gnome-Rhône 14 Kfs o mocy 900 KM (662 kW). W 1936 roku Turecka Liga Lotnicza nabyła licencję na ich budowę i 40 gotowych płatowców P-24 (14 szt. P-24A i 26 szt. P-24C). Niniejszy artykuł przedstawia historię produkcji pierwszego P-24 w Wytwórni Samolotów Kayseri na podstawie obszernego artykułu opublikowanego w 1960 r. przez mgr inż. Wilhelm Gibałka – szefa zespołu instruktorów delegowanych do Turcji.

**Słowa kluczowe: PZL P-24, Fabryka Wytwórni w Kayseri, historia stosunków polsko-tureckich**

## Duch czasu

Koniec Wielkiej Wojny przyniósł nowy ład świata, zmiany terytorialne i nowe państwa powstałe w miejsce dawnych wieloetnicznych mocarstw, a jednocześnie rozczarowanie obywateli niektórych krajów zubożałych i wyczerpanych wojną, którzy uznali powojenny ład za niesprawiedliwy i czuli się skrzywdzeni<sup>1</sup>. Ich niezadowolenie otworzyło drogę do władzy „wodzom”<sup>2</sup> obiecującym im sprawiedliwość, przywrócenie godności i wreszcie odbudowę przedwojennego mocarstwa. Nadanie światu nowego porządku wymagało jednak dysponowania potężną machiną wojenną, co zmuszało państwa – zarówno te, które będą agresorami, jak i te, które będą musiały się bronić przed ewentualną agresją – do wyścigu zbrojeń. Ogromne postępy, jakich dokonał przemysł lotniczy w dwudziestoleciu międzywojennym, zwiastowały, że w nadchodzącej drugiej wojnie o nowy podział świata siły powietrzne będą już odgrywać rolę większą niż w pierwszej. Każdy kraj więc w miarę swoich możliwości starał się wzmocnić przemysł lotniczy. Wśród tych państw Polska, leżąca pomiędzy dwoma potencjalnymi agresorami<sup>3</sup>, wyróżniała się na tle reszty świata osiągnięciami swojego przemysłu lotniczego.

---

<sup>1</sup> Zob. przemówienie Adolfa Hitlera wygłoszone 19 września 1939 r. w Gdańsku: „Niemcom nie zdarzyła się dotąd większa niesprawiedliwość niż ta, która dotknęła nas za sprawą traktatu wersalskiego. [...] Traktat wersalski kompletnie lekceważył wszystkie historyczne, ekonomiczne, narodowe oraz polityczne uwarunkowania krajów, których dotknęły jego postanowienia. [...] twórcy traktatu zonglowali całymi regionami Europy, rozdzierając przy tym państwa, dzieląc prowincje, tłumiąc wolę narodów i niszcząc ich kulturę. Państwo polskie powstało właśnie w wyniku tego szaleństwa, a niemieckie Pomorze stało się jedną z jego ofiar”. Zob. A. Kawiński, *Słowa na koniec małego świata*, „Rocznik Gdański” 2017/2018, t. LXXVII/LXXVIII, s. 58–59.

<sup>2</sup> Przede wszystkim we Włoszech, gdzie do rewolucji faszystowskiej doprowadziło „zniechęcenie obywateli polityczną i gospodarczą sytuacją po Wielkiej Wojnie, w tym rozczarowanie traktatem pokojowym i jego następstwami [...] Traktat pokojowy podpisany przez państwa zwycięskie nie spełnił oczekiwań, a także postanowień konferencji londyńskiej, która miała gwarantować Włochom określone korzyści terytorialne”. Zob. E. Chrobaczyńska-Plucińska, *Mussolini – Hitler – Franco. Ich polityka wewnętrzna i zagraniczna w świetle polskiej prasy politycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Kraków 2015, s. 11. Oraz w Niemczech, gdzie w 1932 r. Hitlera w wyniku demokratycznych wyborach wyniosły do władzy „desperacja zrodzona podczas wielkiego kryzysu, sentyment za utraconym imperium i traktat wersalski, który w powszechnym odczuciu był uznawany za krzywdzący i upokarzający dla Niemców”. Zob. M. Łabuz, *Dlaczego Niemcy wybrali Hitlera? Przyczyny zwycięstwa nazistów*, <https://warhist.pl/wojna/dlaczego-niemcy-wybrali-hitlera-przyczyny-zwyciestwa-nazistow/> [dostęp: 27.11.2022].

<sup>3</sup> III Rzesza i ZSRR.

Polskie lotnictwo swoimi modelami zaprezentowanymi podczas Międzynarodowego Salonu Lotniczego w Paryżu w 1938 r. w pełni udowodniło już swoją dojrzałość pod względem wysokiej jakości swoich konstrukcji oraz fakt, że polski przemysł lotniczy jest bardzo rozwinięty. Zwłaszcza modele polskich samolotów rozpoznawczych, myśliwskich i bombowych, choć mających pod pewnymi względami niższe standardy niż angielskie i niemieckie samoloty, reprezentują sobą unikatową wartość, jeżeli chodzi o bojową zdolność i skuteczność<sup>4</sup>.

Zwłaszcza polski myśliwiec o konstrukcji całkowicie metalowej P-24A wzbudził wielkie zainteresowanie w świecie lotniczym.

Konstrukctorem tego samolotu był W. Jakimiuk<sup>5</sup>, który swego czasu był pomocnikiem inż. Zygmunta Puławskiego – twórcy słynnych myśliwców „pezetek” [...]. Po śmierci Puławskiego dalszy rozwój jego dzieła prowadził inż. Jakimiuk. [...] Ostatnim samolotem pochodzącym z rozwoju podstawowego typu „pezetelki” był P-24A<sup>6</sup>.

Od lipca 1935 roku turecki Sztab Generalny zaczął się interesować nabyciem licencji na polskie samoloty, zwłaszcza typ P-24 przyciągnął uwagę tureckiego kontrahenta<sup>7</sup>. 30 marca 1936 roku turecka Rada Ministrów podjęła uchwałę o rozpoczęciu negocjacji z Polską w sprawie nabycia P-24<sup>8</sup>. Negocjacje pomiędzy stronami zakończyły się podpisaniem umowy 26 kwietnia tego roku.

Przedmiot transakcji stanowiło 40 kompletnych płatowców P-24<sup>9</sup> (bez osobno nabywanych przez Turków silników, radiostacji i uzbrojenia) oraz elementy do budowy dalszych 20 płatowców<sup>10</sup> w wersji „a”, które strona polska zobowiązała

<sup>4</sup> *Polonya tayyareleri, Almanya için ciddi bir tehlike olacaktır, „Anadolu” z 8.08.1939, s. 6.*

<sup>5</sup> Wsiewołod Jan Jakimiuk.

<sup>6</sup> W. Gibałka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 1], „Skrzydłata Polska” 1960, nr 4 (446), s. 15.

<sup>7</sup> W. Mazur, *Eksport polskiego sprzętu wojennego na Bałkany w latach 1926–1939. Turcja*, „Biuletyn DWS.org.pl” 2008, nr 1, s. 24.

<sup>8</sup> Zob. Cumhuriyet Devlet Arşivleri [Archiwa Państwowe przy Kancelarii Prezydenta – dalej: CDA]. Archiwum: CA [Akta Republiki], jedn. 30-18-1-2, sygn. 63-24-4, 30.03.1936.

<sup>9</sup> Wszyscy tureccy autorzy potwierdzają liczbę 40, chociaż – trzeba zaznaczyć – nie widnieje żadna liczba w udostępnionych przez tureckie Archiwa Państwowe zdigitalizowanych dokumentach dotyczących nabycia P-24.

<sup>10</sup> Zob. pismo ministra obrony RT do premiera z dnia 21 kwietnia 1938 r. Zob. CDA, CA 30-10-00, 59-399-8, informujące o zakończeniu budowy na licencji 20 samolotów myśliwskich PZL w dniu 31.03.1938 r., którą rozpoczęto 1.10.1936 r.

się dostarczyć w ciągu 4 miesięcy, a następnie zmontować w wytwórni w Kayseri z udziałem miejscowych robotników<sup>11</sup>.

## Wytwórnia Samolotów w Kayseri

Współzałożycielami nowego państwa tureckiego byli weterani niemalże wszystkich wojen toczących się w dobie upadku Imperium Osmańskiego<sup>12</sup>. Klęska imperium w pierwszej wojnie nauczyła ich, jak ogromne znaczenie ma dla armii rozwinięte lotnictwo<sup>13</sup>. W chwili wybuchu wojny lotnictwo osmańskie liczyło około 10 pilotów<sup>14</sup> i 13 samolotów<sup>15</sup>, z których tylko cztery skierowano na poszczególne fronty<sup>16</sup>. Około 400 samolotów<sup>17</sup> dostarczonych Turkom przez Niemców od początku 1915 roku do końca wojny<sup>18</sup> niewiele znaczyło wobec ogromnego potencjału Brytyjczyków, których przemysł lotniczy produkował miesięcznie 3500 samolotów<sup>19</sup>. Turcy najdotkliwiej odczuwali skutki słabości lotnictwa na frontach mezopotamskim i palestyńskim, gdzie naloty brytyjskie zadawały ogromne straty wojskom osmańskim. Główną przyczyną klęski wojsk osmańskich w kampanii synajskiej

<sup>11</sup> W. Mazur, dz. cyt., s. 23.

<sup>12</sup> Bunt albański (1910–1911), wojna trypolitańska (1911–1912), wojny bałkańskie (1912–1913), I wojna światowa (1914–1918), wojna o niepodległość [wojna grecko-turecka] (1919–1922).

<sup>13</sup> Zresztą państwo osmańskie, nie tylko w zakresie lotnictwa, ale – jak słusznie zauważa Tomasz Wituch – „nie było pod żadnym względem przygotowane do wojny [...] W porównaniu ze swymi partnerami i przeciwnikami wojennymi Imperium było nieprawdopodobnie słabe [...] w dziedzinie produktów przemysłowych, zwłaszcza broni i wszelkiego wyposażenia wojskowego. [...] Wysilek wojenny przerastał możliwości państwa pod każdym względem – ludzkim, finansowym, organizacyjnym. Zważywszy wszystkie okoliczności, trzeba go uznać za wręcz imponujący. Zarówno jego rozmiary, jak i postawa bojowa armii tureckich były znacznym zaskoczeniem dla wojsk ententy. Zob. T. Wituch, *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878–1923*, Warszawa 1980, s. 222, 225–226.

<sup>14</sup> O. Yağın, *Filistin Cephesi Türk Hava Harekatı, „Türkiyat Araştırmaları Enstitüsü Dergisi”* [TAED] 2016, nr 55, s. 557–595.

<sup>15</sup> N. Altuncuoğlu, H. Özlem Özhan, Y. Hodancı, A. Erdoğan, *Tayyare ve Motor Türk Anonim Şirketinden (TOMTAŞ) 2'inci Hava Bakım Fabrika Müdürlüğüne Uzanan Yolda Kayseri Uçak Fabrikaları*, red. N. Altuncuoğlu, Kayseri 2021, s. 55.

<sup>16</sup> Z 6 samolotów znajdujących się w Szkole Pilotażu w Stambule wysłano po jednym na front dardaneelski (desant połączonych sił państw alianckich na półwyspie Gallipoli) i sueski (walki z Anglikami), a 2 samoloty – na front kaukaski (z Rosjanami). Zob. Tamże, s. 56.

<sup>17</sup> One były pilotowane głównie przez Niemców, ponieważ – jak wspomniano powyżej – liczba tureckiego personelu latającego była zbyt mała.

<sup>18</sup> N. Altuncuoğlu, H. Özlem Özhan, Y. Hodancı, A. Erdoğan, dz. cyt., s. 57.

<sup>19</sup> Tamże, s. 34.

i palestyńskiej była dominacja Brytyjczyków w powietrzu<sup>20</sup>. Nic dziwnego więc, że rozbudowa sił powietrznych istniejących od początku XX wieku<sup>21</sup> przyjęta została przez młodą Republikę<sup>22</sup> jako jeden z priorytetowych celów strategicznych<sup>23</sup>. Dlatego też zaraz po proklamowaniu Republiki, w 1925 roku, została utworzona Turecka Liga Lotnicza [Türk Hava Kurumu – THK, dosł. Tureckie Stowarzyszenie Lotnicze – przyp. O.F.B.], która miała prowadzić działalność na rzecz rozwoju cywilnego i wojskowego lotnictwa. Liga posiadała status organizacji pozarządowej, ale była ściśle związana ze strukturami państwowymi. Głównym źródłem jej przychodów były pieniądze pochodzące ze zbiórek prowadzonych wśród obywateli<sup>24</sup>. Była ona podobna:

[...] do polskiej LOPP<sup>25</sup>, mająca na celu propagandę lotnictwa w społeczeństwie i prowadząca szkoły pilotów szybowcowych i samolotowych, Dysponowała ona znacznymi sumami pieniędzy ze składek członków, którymi byli wszyscy funkcjonariusze urzędów i przemysłu państwowego<sup>26</sup>.

Po założeniu Ligi przyszła kolej na otwarcie zakładów lotniczych pod miastem Kayseri<sup>27</sup>. Miasto to leżące w samym sercu kraju między strawulkanem Erciyes i górą Ali wybrano ze względu na jego strategiczne znaczenie i korzystne położenie komunikacyjne<sup>28</sup>. Sytuacja gospodarcza Turcji nie pozwoliła jednak na realizację takiego przedsięwzięcia samodzielnie, bez zagranicznego kapitału<sup>29</sup>. Poszukiwany partner zagraniczny znalazł się w Niemczech: firma Junkers Flugzeugwerke Aktien, niemogąca inwestować w niemiecki przemysł lotniczy w związku z ograniczeniami

---

<sup>20</sup> O. Yalçın, *Türkiye Cumhuriyeti Devleti'nin Uçak Fabrikası Kurma Mücadelesinde İlk Girişim: Tayyare ve Motor Türk Anonim Şirketi (Tomtaş) ve Kayseri Uçak Fabrikası*, „Atatürk Araştırma Merkezi Dergisi” 2010, t. 26, nr 78, 2010, s. 564.

<sup>21</sup> Tureckie siły lotnicze zostały utworzone w 1911 r. jako Komisja ds. lotnictwa przy Sztabie Generalnym, a w 1912 r. – Szkoła Pilotażu (później przekształcona w Akademię Lotniczą) i eskadry lotnicze. Zob. O. Yalçın, *Osmanlı İmparatorluğu Dönemi Türk Askeri Havaçılığı*, „bilig – Türk Dünyası Sosyal Bilimler Dergisi” 2021, nr 96, s. 147–176.

<sup>22</sup> Republika została proklamowana 29 października 1923 r. Pierwszym jej prezydentem został Mustafa Kemal Atatürk.

<sup>23</sup> N. Altuncuoğlu, H. Özlem Özhan, Y. Hodancı, A. Erdoğan, dz. cyt., s. 118.

<sup>24</sup> Tamże, s. 112.

<sup>25</sup> Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

<sup>26</sup> L. Duleba, *Lotnicza działalność techniczna Polaków w Turcji podczas II wojny światowej (I)*, „Technika Lotnicza” 1981, nr 7, s. 19.

<sup>27</sup> O. Yalçın, *Türkiye Cumhuriyeti Devleti'nin*, s. 561.

<sup>28</sup> N. Altuncuoğlu, H. Özlem Özhan, Y. Hodancı, A. Erdoğan, dz. cyt., s. 190.

<sup>29</sup> Tamże, s. 112.





**Ilustr. 1.** Samoloty P-24 tureckiej produkcji w hangarze, gotowe do lotu (N. Altuncuoğlu, H. Özlem Özhan, Y. Hodancı, A. Erdoğan, *Tayyare ve Motor Türk*, s. 340).

w produkcji samolotów narzuconymi na Niemcy mocą postanowień traktatu wersalskiego, była zainteresowana ulokowaniem swoich zakładów produkcyjnych w Turcji. Strony zawarły umowę w dniu 15 sierpnia 1925 roku, zakładającą powstanie turecko-niemieckiej spółki akcyjnej pod firmą TOMTAŞ [Tureckie Zakłady Samolotów i Silników Lotniczych SA]. W spółce 51 proc. akcji posiadało tureckie Ministerstwo Obrony, które zakupione zostały za fundusze Ligi. Spółka zbudowała wytwórnię w Kayseri, która została uroczystie otwarta 6 października 1926 roku, oraz zakłady naprawcze w Eskişehir na potrzeby zakupionych przez Turcję Junkersów<sup>30</sup>. W 1927 roku niewywiązanie się Junkersa z umowy w wyniku trudności finansowych doprowadziło do rozwiązania spółki. Wszystkie akcje objęło Ministerstwo, a wytwórnia przerwała działalność do 1931 roku, w którym została ponownie uruchomiona<sup>31</sup>. W latach 1926–1937 wytwórnia prowadziła montaż lub produkcję z licencji samolotów A-20 L (30 szt.), F-13 (3 szt.), Hawk 11 (24 szt.), Fledgling 2C1 (8 szt.), Gotha 145 A (43 szt.)<sup>32</sup>. P-24 miał być pierwszym płatowcem metalowym seryjnie wyprodukowanym w Kayseri<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> Tamże, s. 151, 159, 163.

<sup>31</sup> O. Yalçın, *Türkiye Cumhuriyeti Devleti'nin*, s. 561.

<sup>32</sup> Tamże, s. 582.

<sup>33</sup> W. Gibałka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 2], „Skrzydłata Polska” 1960, nr 5 (447), s. 11.

## Budowa pierwszego PZL P-24 w Kayseri

Na początku października 1936 roku dyrekcja PZL [Państwowe Zakłady Lotnicze – przyp. O.F.B.] wyznaczyła kierownika brygady inżynierskiej delegowanej do Turcji. Został nim Wilhelm Gibałka<sup>34</sup> – inżynier mechanik kierujący warsztatem budowy kadłubów i skrzydeł<sup>35</sup>. Dano mu dwa tygodnie na wyjazd do Turcji od daty jego mianowania<sup>36</sup>. Najpierw miał sam dotrzeć do Turcji, a później miało do niego dołączyć pięciu polskich rzemieślników, wchodzących w skład jego brygady, oraz tureccy rzemieślnicy, którzy byli wcześniej skierowani na praktykę do PZL<sup>37</sup>.

Inżynier Gibałka chciał zabrać ze sobą do Turcji małżonkę i ośmioletnią córkę. Jego propozycja została niezbyt przychylnie przyjęta przez dyrekcję PZL, natomiast spotkała się z aprobatą strony tureckiej, która też pokryła koszty przejazdu rodziny do Turcji. Swoje rodziny zabrali również ze sobą pozostali członkowie polskiej delegacji:

Byli to: 1. Starsze małżeństwo Łuszczynskich. Mieli już dorosłe dzieci, więc przyjechali sami. 2. Młode, bezdzietne jeszcze małżeństwo Retelskich<sup>38</sup>. 3. Małżeństwo Bojanków z dwojgiem dzieci – dziewczynką i chłopcem w wieku 5 lat i 3 lata. 4. Małżeństwo Paprockich z dwuletnim Jędrusiem. 5. Jedyny kawaler – Leopold Trzonkowski<sup>39</sup>.



**Ilustr. 2.** Wilhelm Gibałka w latach 30. (archiwum prywatne W. Dąbrowieckiej).

<sup>34</sup> W. Gibałka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 1], s. 15.

<sup>35</sup> W. Dąbrowiecka, *Tam, gdzie nigdy nie biją dzwony...*, niepublikowane wspomnienia w zbiorach autora, s. 768.

<sup>36</sup> W. Gibałka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 1], s. 15.

<sup>37</sup> Tenże, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 3], „Skrzydła Polska” 1960, nr 6 (448), s. 11.

<sup>38</sup> W Kayseri najdłużej został Zygmun Retelski. Umowa o pracę z nim kończąca 8 października 1937 r. została przedłużona do 1 stycznia 1938 r. uchwałą Rady Ministrów z dnia 7 października 1937 r. (CDA, CA 30-18-1-2/79-85-15)

<sup>39</sup> W. Dąbrowiecka, dz. cyt., s. 93.



**Ilustr. 3.** Eugenia, Wanda i Wilhelm Gibałkowie. Włochy–Warszawa, 1935 (archiwum prywatne W. Dąbrowieckiej).

Inżynier zrozumiał, będąc już w Kayseri, że przyjazd polskich ekspertów do tak odległego kraju wraz z najbliższymi został uznany przez stronę turecką za dowód wysokiej kompetencji polskich specjalistów.

Jak się później okazało – przyjazd rodziny był bardzo dobrym posunięciem, bo Turkom w Tayyare Fabrikasi bardzo się podobało... i za przejazd mojej rodziny zapłacili bez żadnych kwestii. Wyciągnęli oni z tego taki wniosek, że skoro przysłany szef polskiej grupy przywozi ze sobą z tak odległego kraju rodzinę, to musi on się dobrze znać na budowie pezetelowskich myśliwców<sup>40</sup>.

Trzyosobowa rodzina Gibałków dotarła do Turcji w pierwszej połowie października 1936 roku. Inżynier – zanim wyruszył w dalszą podróż do Kayseri – odbył dwa ważne spotkania w Ankarze. Wraz z Hayri Beyem ze spółki „Selahattin Rifat i Mehmet Hayri”, reprezentującej PZL w Ankarze, udał się na spotkanie z ppłk Celalem Yakalem, ówczesnym podsekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej ds. lotnictwa oraz doradcą technicznym inż. Brunonem Stephanem, byłym dyrektorem zakładów Fokkera

<sup>40</sup> W. Gibałka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 2], s. 11.

w Niemczech<sup>41</sup>. Po tym spotkaniu z władzami tureckimi, podczas którego bardzo szczegółowo omówiono techniczne aspekty przedsięwzięcia, udał się także do Ambasady RP w Ankarze. Inżynier został przyjęty w ambasadzie dość chłodno. Sekretarz<sup>42</sup> podszedł z rezerwą do działalności podjętej przez PZL w Kayseri z powodu dwóch poprzednich polskich przedsięwzięć w Turcji – jednego w budownictwie i drugiego w spirytusie<sup>43</sup> – które skończyły się wielkimi skandalami i stratą ogromnych sum dla Polski. Najwyraźniej obawiał się on, że ewentualne zakończenie porażką trzeciej polskiej akcji w Turcji spowodowałoby zamknięcie na zawsze drogi polskim przedsiębiorcom na turecki rynek. Gibałka z przykrym wrażeniem opuścił ambasadę. Po latach tak opisał to, co poczuł wtedy:

[...] widocznie nie mają zaufania do mojej osoby, a łączenie poprzednich działalności polskich przedsiębiorstw prywatnych obliczonych na zysk z przedsiębiorstwem państwowym (PZL) obliczonym przede wszystkim na prestiż – nie było słuszne. Obiecałem sekretarzowi przysyłać co miesiąc sprawozdanie o postępie pracy i prosiłem go, ażeby co trzy miesiące przyjeżdżał do Kayseri<sup>44</sup>.

Mimo zaproszenia Gibałki ani sekretarz ani jakikolwiek inny przedstawiciel ambasady RP w Ankarze nigdy – nawet w najważniejszych dla polskiego zespołu momentach – nie pojawił się w Kayseri. Najwidoczniej

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Gibałka opublikował swój artykuł w 1960 r., a więc po prawie 25 latach od jego pobytu w Turcji, dlatego – zdaje się – mógł zapomnieć pewnych szczegółów. Merytorycznie rzecz biorąc, musiał on zostać przyjęty w ambasadzie przez radcę handlowego Romana Wegnerowicza. Por. *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1936*, s. 119.

<sup>43</sup> „Nowela ustawy o monopolu spirytusowym (z 1924 r.) uprawniała do działań eksportowych zarejestrowane podmioty spółdzielcze [...] SA „Eksport Spirytusu” zaangażowała się w Turcji, dzierżawiąc monopol spirytusowy. Umowa refinansowana przez Amstelbank (15 XI 1927 r.) skutkowałą znacznymi stratami finansowymi [...] Zobowiązania spółki przejął Skarb Państwa oraz Zachodnio-Polskie Zjednoczenie Spirytusowe Tow. z ogr. [odp.] Zob. M.W. Majewski, *Biopaliwa w Drugiej Rzeczypospolitej – mały krok do zrównoważonego rozwoju*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, t. 66, z. 4, s. 509–510. Wzmianki w tureckich archiwach państwowych: Uchwała Rady Ministrów z dnia 16 sierpnia 1928 r. w sprawie przejścia w drodze ugody praw i roszczeń polskich grup w upadłym towarzystwie spirytusowym (CDA, CA 30-10-00/59-399-8). Towarzystwo działało pod firmą „İspirto ve İspiritolu İçkiler İnhisarı A.Ş.” [Monopol Spirytusu i Napojów Spirytusowych SA – przyp. O.F.B.], a jego dyrektorem był „monsieur Hoynaski [Chojnacki – przyp. O.F.B.]”. Zob. Propozycja ministra finansów z dnia 26 kwietnia 1930 r., skierowana do prezydenta, o polubownym rozstrzygnięciu sporu w sprawie wniesionym przez monsieur Chojnackiego przeciwko Skarbowi Państwa (CDA, CA 30-11-1-0/55-11-8).

<sup>44</sup> W. Gibałka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 2], s. 11.



**Ilustr. 4.** Wytwórnia Samolotów w Kayseri (N. Altuncuoğlu, H. Özlem Özhan, Y. Hordancı, A. Erdoğan, *Tayyare ve Motor Türk*, s. 355)

ambasada, pod wpływem poprzednich dwóch złych doświadczeń, wolała zachować do końca swój dystans wobec działalności PZL w Kayseri.

23 października 1936 r. na dworcu w Kayseri Gibałków przywitał naczelny dyrektor Wytwórni Samolotów Kayseri Avni Okar z delegacją pracowników wyższej rangi<sup>45</sup>.

Po powitaniach zaprowadzono nas do autobusu, który wioził nas do zakładów lotniczych odległych o kilka kilometrów od miasta. [...] pasmo górskie widoczne na horyzoncie to Taurus, a ta wspaniała góra to wygasły wulkan Erciyas – najwyższy szczyt w Azji Mniejszej, liczący 3916 m n.p.m. Właśnie jechaliśmy w kierunku tej potężnej góry. Przez bramę z napisem „Turk Tayyare Fabrikasi” – [Turecka Fabryka Samolotów – przyp. O.F.B.] – strzeżoną przez żołnierza, wjechaliśmy na jej teren. Niebawem autobus zatrzymał się przed piętrowym kamiennym budynkiem<sup>46</sup>.

Na roboty dla PZL przeznaczono jedną z hal Junkersa. W sali sąsiedniej niemiecka brygada budowała seryjnie szkolne samoloty Gotha o konstrukcji mieszanej, pokrytej płótnem<sup>47</sup>. Za sprawą tak bliskiego sąsiedztwa

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> W. Dąbrowiecka, dz. cyt., s. 83–84.

<sup>47</sup> W. Gibałka, *Turecka Kariera Mysliwca PZL P-24* [cz. 4], „Skrzydłata Polska” 1960, nr 7 (449), s. 11.



**Ilustr. 5.** Hangary i góra Erciyas (domena publiczna).



**Ilustr. 6.** Budynek dyrekcji (N. Altuncuoğlu, H. Özlem Özhan, Y. Hodancı, A. Erdoğan, *Tayyare ve Motor Türk*, s. 334).



z Niemcami inżynier miał zmagać się jeszcze – obok trudności czynionych przez turecką kontrolę techniczną i braków materiałowych – z niemiecką antypolską propagandą.

Z sąsiadującej z nami hali „Gotha” zaczęły się rozchodzić plotki, że praca w PZL jest wykonywana tandetnie i niesumienne. Wykazało to rzekomo kontrola turecka, bo przedtem, jak jej nie było, to robota szło szybko, a teraz idzie wolno i że na tych samolotach tureccy piloci nie będą latać<sup>48</sup>.

Dzięki interwencji przedstawiciela „SePeWe” [Syndykat Eksportu Przemysłu Wojennego – przyp. O.F.B.] na Turcję Romana Buczyńskiego, który przybył do Kayseri na prośbę Gibałki na rozmowę z dyrektorem, oraz poparciu polskiego stanowiska przez Avni Okara, zmienił się – nastawiony raczej proniemiecko – stosunek tureckiej kontroli technicznej do polskiej brygady, antypolska propaganda Niemców zaś stopniowo się uspokoiła<sup>49</sup>. Stosunki z niemiecką brygadą poprawiły się aż do tego stopnia, że Niemcy w wielu przypadkach zaczęli korzystać z pomocy Polaków.

[...] Niemcy zwracali się do Polaków o pomoc. Za zgodą władz tureckich Polacy pomagali Niemcom. W kołach dyplomatycznych w Ankarze zaczęły teraz krążyć wiadomości, jak to Polacy pomagają w pracy Niemcom w Kayseri przy budowie samolotów dla Turcji. Nasza ambasada nie brała udziału w tej akcji. Sympatia całkowicie przeszła na stronę polską<sup>50</sup>.

Plan produkcji P-24 opracowany przez Gibałkę zakładał rozpoczęcie wstępnego montażu pierwszego samolotu seryjnego na początku lutego, ukończenie zaś 1 maja 1937 roku, a początek serii miał nastąpić dwa miesiące później. Realizacja tego planu była uzależniona od dotrzymania terminów przez dział mechaniczny, które rozpoczął prace dla PZL przy końcu grudnia 1936 roku według planu produkcji opracowanego znowu przez Gibałkę<sup>51</sup>. Z powodu opóźnień działu mechanicznego termin ukończenia pierwszego P-24 został najpierw przesunięty o dwa tygodnie, tj. do dnia 15 maja 1937 roku<sup>52</sup>, potem – jeszcze o 10 dni, czyli do 25 maja 1937 roku<sup>53</sup>. Dnia 4 kwietnia, w którym premier Turcji İsmet İnönü złożył krótką wizytę

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> W. Gibałka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 5], „Skrzydłata Polska” 1960, nr 8 (450), s. 14.

<sup>51</sup> Tenże, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 3], s. 15.

<sup>52</sup> Tenże, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 4], s. 11.

<sup>53</sup> Tenże, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 5], s. 14.



**Ilustr. 7.** Montaż przyrządów (N. Altuncuoğlu, H. Özlem Özhan, Y. Hodancı, A. Erdoğan, *Tayyare ve Motor Türk*, s. 339).



**Ilustr. 8.** Budowa kadłuba (2'inci HBFM Arşivi [Archiwum Wojskowych Zakładów Lotniczych Nr 2 – przyp. O.F.B.]; N. Altuncuoğlu, H. Özlem Özhan, Y. Hodancı, A. Erdoğan, *Tayyare ve Motor Türk*, s. 238).



w wytwórni<sup>54</sup>, budowa pierwszego P-24 była już na dość zaawansowanym etapie: „tył kadłuba samolotu – na ukończeniu, szkielety skrzydeł i ustereżeń – prawie gotowe”<sup>55</sup>. Premierowi towarzyszyło liczne grono dygnitarzy: m.in. minister spraw zagranicznych Rüştü Aras, minister gospodarki Celal Bayar, ambasador Wielkiej Brytanii Sir Percy Loraine<sup>56</sup>. Turecki premier znający język niemiecki<sup>57</sup> rozmawiał z Gibalką<sup>58</sup> bez pomocy tłumacza i ukazał wielkie zainteresowanie stanem prac PZL. Premier zaznaczył, że pierwszy P-24 budowany w Turcji będzie symbolem tradycyjnej przyjaźni turecko-polskiej, a dzień jego oblotu należy obchodzić jak wielkie święto lotnicze<sup>59</sup>.

Po wizycie premiera inżynier otrzymał listy od przedstawicieli PZL na Turcję z informacją, że premier wracał z Kayseri z bardzo pozytywnymi wrażeniami<sup>60</sup>. Stan robót w hali PZL omówiono nawet w radzie ministrów i postanowiono urządzić święto lotnicze w dniu oficjalnego oblotu pierwszego P-24. Dlatego dotrzymanie terminów stało się bardziej istotne, gdyż one już zostały przekazane premierowi i przez niego zaakceptowane<sup>61</sup>. Brygada PZL nadludzkim wysiłkiem dokończyła budowę pierwszego P-24 do dnia 25 maja. Jeszcze w tym samym dniu Polacy przeprowadzili próby silnika, a turecka kontrola techniczna dokonała odbioru końcowego w ciągu dwóch dni (27–29 maja)<sup>62</sup>. Dnia 29 maja 1937 roku por. pil. Irfan<sup>63</sup> wykonał lot próbny<sup>64</sup>.

17 czerwca premier wyruszył do Tunceli na inspekcję oddziałów stacjonujących w mieście oraz działań podjętych przez organy bezpieczeństwa

<sup>54</sup> *İkinci Mensucat Fabrikamız dün Başvekilin eliyle açıldı*, „Kurun” z 5.04.1937, s. 1.

<sup>55</sup> W. Gibalka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 5], s. 15.

<sup>56</sup> *İkinci Mensucat Fabrikamız*.

<sup>57</sup> Powszechnie znana jest pasja Ismeta Paszy do uczenia się obcych języków. W akademii wojskowej uczył się niemieckiego i francuskiego, którym posługiwał się płynnie, a po pięćdziesiątce – angielskiego.

<sup>58</sup> Urodzony w 1893 r. Wilhelm Gibalka pochodził z mieszanej rodziny, jego matka była Niemką, a sam studiował inżynierię mechaniczną w Niemczech na Polytechnische Institut Strelitz. Zob. W. Dąbrowiecka, dz. cyt., s. 173, 768.

<sup>59</sup> W. Gibalka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 5], s. 15.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> W artykule Gibalki nie jest podane nazwisko pilota, ponadto jego imię błędnie jest zapisane jako „Izfam”. W tureckich źródłach pilot widnieje także tylko imieniem. Można zaryzykować stwierdzenie, że nazywał się on „Tansel”, bo w tych latach w I Pułku Lotniczym służył faktycznie pewien porucznik pilot Irfan o nazwisku „Tansel”. Młody ten oficer miał w przyszłości zostać dowódcą Sił Powietrznych. Zob. „İrfan Tansel”. [https://tr.wikipedia.org/wiki/İrfan\\_Tansel](https://tr.wikipedia.org/wiki/İrfan_Tansel) [dostęp: 27.11.2022].

<sup>64</sup> N. Altuncuoğlu, H. Özlem Özhan, Y. Hodancı, A. Erdoğan, dz. cyt., s. 238.



**Ilustr. 9.** Wizyta premiera w Zakładach Kayseri, 1937 (archiwum prywatne W. Dąbrowieckiej).

w związku z kurdyjską rewoltą w Dersim<sup>65</sup>. Minister obrony Kazım Özalp przybył do Kayseri pociągiem premiera i tam został, żeby dokonać ostatniej inspekcji w wytwórni przed wizytą premiera, która miała nastąpić w drodze powrotnej z Tunceli<sup>66</sup>. Premier odbył drugą wizytę w dniu 22 czerwca 1937 roku<sup>67</sup>. Zabrał ze sobą znowu grono osobistości piastujących wysokie stanowiska państwowe, przedstawiciele parlamentu tureckiego, licznych korespondentów tureckich i zagranicznych, kilku dyplomatów, w tym ambasadorów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Również tym razem nikt nie przybył z Ambasady RP. W dniu przyjazdu premiera odbyło się oficjalne oblatanie P-24, ale tym razem przed liczniejszą publicznością niż podczas lotu próbnego. Porucznik Irfan, który podczas oblotu P-24 nie wykonał akrobacji, łączył teraz swój lot z akrobacją zachwycającą widownię. Premier oglądający z podziwem ewolucje wykonywane przez porucznika słuchał jednocześnie informacji na temat przebiegu produkcji P-24, jakie

<sup>65</sup> *Başvekil Tunceli'nde vaziyeti tetkik etti*, „Kurun” z 22.06.1937, s. 1; *Başvekil Şark seyahatine başladı*, „Son Posta” z 18.06.1937, s. 1. Bunt plemion kurdyjskich Zaza w miał miejsce latach 1937–1938 w prowincji Dersim (dziś Tunceli – kurdyjska nazwa miasta została zmieniona w 1936 r.) Rebelianci buntowali się przeciwko rządowemu planowi masowych wysiedleń. Rebelia została bardzo krwawo stłumiona, dlatego niekiedy nazywana jest „masakrą w Dersim”.

<sup>66</sup> *Gl. Kâzım Özalp'ın tetkikleri*, „Ulus” z 21.06.1937, s. 1.

<sup>67</sup> *İnönü, bu sabah üçte Ankara'ya döndüler*, „Anadolu” z 23.06.1937, s. 1.



**Ilustr. 10.** Ostatnia kontrola samolotu P-24 przed startem (2'inci HBFM Arşivi; N. Altuncuoğlu, H. Özlem Özhan, Y. Hodancı, A. Erdoğan, *Tayyare ve Motor Türk*, s. 240).

przekazywał mu pułk. Yakał, podkreślając, jak szybko samolot został zbudowany. Po wylądowaniu premier pogratulował tego wspaniałego lotu, uciskał pilota i wielokrotnie za prace dla Turcji dziękował Gibałce, którego pamiętał z poprzedniej wizyty<sup>68</sup>.

Gibałka w swoim artykule podał, że pierwsza wizyta premiera odbyła się na początku marca 1937 roku<sup>69</sup>, następnie 8 czerwca przybył do Kayseri minister obrony Kazım Özalp i w kilka dni później po jego wizycie premier ponownie przyjechał do wytwórni w dniu uroczystego święta lotnictwa tureckiego<sup>70</sup>, a więc 30 sierpnia – w Święto Zwycięstwa, upamiętniające koniec wojny o niepodległość. Do lat 50. XX wieku obchodzone było pod nazwą „Święto Zwycięstwa i Lotnictwa”. Nie ma jednak w dziennikach z tego okresu żadnych wzmianek sugerujących, że wspomniane wizyty odbyły się w dniach podanych przez Gibałkę<sup>71</sup>. Wizyty, o których wspomina Gibałka, miały miejsce w dniach podanych w poprzednim akapicie. Premier jesz-

<sup>68</sup> W. Gibałka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 6], „Skrzydłata Polska” 1960, nr 9 (451), s. 11.

<sup>69</sup> W. Gibałka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 5], s. 15.

<sup>70</sup> W. Gibałka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 6], s. 11.

<sup>71</sup> Przeanalizowano wszystkie dzienniki zdigitalizowane (od początku marca do połowy września 1937 r.) z kolekcji cyfrowej prasy „Gaste Arşivi”.

cze z innego – i bardzo osobistego – powodu nie mógł przybyć do Kayseri 30 sierpnia: 25 sierpnia 1937 roku zmarł mu brat<sup>72</sup>.

## Podsumowanie

Inżynier Gibałka przebywał w Kayseri w okresie od 23 października 1936 do 8 września 1937 roku. Do dnia jego wyjazdu zbudowano pięć samolotów P-24, a produkcję nastawiano na cztery samoloty miesięcznie<sup>73</sup>. Plan produkcji został zrealizowany z lekką zwłoką, wynikającą z opóźnień działu mechanicznego. Poza tym wszystkie przyrządy przysłane z Warszawy (z wyjątkiem przyrządów do składania przodu kadłuba i goleni podwozia) uległy uszkodzeniu w trakcie transportu, co niewątpliwie spowalniało prace, ponieważ trzeba było poświęcić wiele roboczogodzin na ich naprawy przed montażem. Przyrządy drewniane natomiast w ogóle nie nadawały się do użytku, należało je wyprodukować na miejscu, podobnie jak wszystkie normalki (śruby, sworznie, nakrętki itp.), nienabywane od dostawców<sup>74</sup>.

Pozytywna opinia, na jaką Gibałka zasłużył u Turków swoją suwerenną pracą konstruktorską w Kayseri, przyczyniła się niewątpliwie do decyzji tureckiego rządu o zatrudnieniu grupy polskich konstruktorów i techników lotniczych przy organizacji wytwórni THK Etimesgut w Ankarze i produkcji na licencji samolotów Miles M. 14A podczas II wojny światowej<sup>75</sup>. Turcy specjalnie chcieli, żeby w składzie polskiej grupy znalazł się też Gibałka, którego dobrze pamiętali z jego jednorocznego pobytu w Kayseri. Kiedy tylko rozeszła się wieść o ponownym przyjeździe inżyniera do Turcji, Avni bej od razu zaprosił go do Kayseri. Gibałka był

bardzo mile zaskoczony, że tak żywa była w Kayseri pamięć o nim i że podejmowano go tam tak serdecznie. Szczególnie w fabryce przeżył swój wielki dzień. Po hangarach szło ponoć jak echo – *Mühendis Gibalka geldi! Lehli mühendis geldi!* (tłum. Inżynier Gibałka przyszedł! Polski inżynier przyszedł!) Załoga otaczała go tłumnie żeby się z nim przywitać<sup>76</sup>.

<sup>72</sup> *Çok Acı Bir Kayıp. Başvekilimizin Küçük Kardeşi Vefat Etti*, „Tan” z 26.08.1937, s. 2.

<sup>73</sup> W. Gibałka, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 6], s. 11.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> A. Glass, *Polskie konstrukcje THK w Turcji*, „Polska Technika Lotnicza. Materiały historyczne” 2008, nr 44 (7), s. 1–12.

<sup>76</sup> W. Dąbrowiecka, dz. cyt., s. 247.

## BIBLIOGRAFIA

### ARCHIWALIA

- Cumhurbaşkanlığı Devlet Arşivleri (CDA). 16.08.1928. CA 30-11-1-0, 55-11-8.  
– 26.04.1930. CA 30-11-1-0, 55-11-8.  
– 30.03.1936. CA 30-18-1-2, 63-24-4.  
– 07.12.1936. CA 30-18-1-2, 70-94-8.  
– 07.10.1937. CA 30-18-1-2, 79-85-15.  
– 21.04.1938. CA 30-10-00, 59-399-8.

### PRASA

- Başvekil Şark seyahatine başladı, „Son Posta”, 18.06.1937.*  
*Başvekil Tunceli’nde vaziyeti tetkik etti, „Kurun”, 22.06.1937.*  
*Çok Acı Bir Kayıp. Başvekilimizin Küçük Kardeşi Vefat Etti, „Tan”, 26.08.1937.*  
*Gl. Kâzım Özalp’ın tetkikleri, „Ulus”, 21.06.1937.*  
*İkinci Mensucat Fabrikamız dün Başvekilin eliyle açıldı, „Kurun”, 5.04.1937.*  
*İnönü, bu sabah üçte Ankara’ya döndüler, „Anadolu”, 23.06.1937.*  
*Polonya tayyareleri, Almanya için ciddi bir tehlike olacaktır, „Anadolu”, 8.08.1939.*

### OPRACOWANIA

- Altuncuoğlu Neslihan, Özhan Ö. Hatice, Hodancı Yağmur i Erdoğan Abdullah.  
*Tayyare ve Motor Türk Anonim Şirketinden (TOMTAŞ) 2’inci Hava Bakım Fabrika Müdürlüğüne Uzanan Yolda Kayseri Uçak Fabrikaları*, red. Neslihan Altuncuoğlu, Kayseri 2021.
- Chrobaczyńska-Plucińska Edyta, *Mussolini – Hitler – Franco. Ich polityka wewnętrzną i zagraniczną w świetle polskiej prasy politycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Kraków 2015.
- Dąbrowiecka Wanda, *Tam, gdzie nigdy nie biją dzwony...*, niepublikowane wspomnienia w zbiorach autora.
- Dulęba Leszek, *Lotnicza działalność techniczna Polaków w Turcji podczas II wojny światowej* (I), „Technika Lotnicza” 1981, nr 7, s. 19–23.
- Gibałka Wilhelm, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 1] „Skrzydłata Polska” 1960, nr 4 (446), s. 15.
- Gibałka Wilhelm, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 2], „Skrzydłata Polska” 1960, nr 5 (447), s. 11.
- Gibałka Wilhelm, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 3], „Skrzydłata Polska” 1960, nr 6 (448), s. 11 i 15.
- Gibałka Wilhelm, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 4], „Skrzydłata Polska” 1960, nr 7 (449), s. 11.
- Gibałka Wilhelm, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 5], „Skrzydłata Polska” 1960, nr 8 (450), s. 14–15, 19.

- Gibalka Wilhelm, *Turecka Kariera Myśliwca PZL P-24* [cz. 6], „Skrzydłata Polska” 1960, nr 9 (451), s. 11.
- Glass Andrzej, *Polskie konstrukcje THK w Turcji*, „Polska Technika Lotnicza. Materiały historyczne” 2008, nr 44 (7), s. 1–12.
- Kawiński Artur, *Słowa na koniec mego świata*, „Rocznik Gdański” 2017/2018, t. LXXVII/LXXVIII, s. 55–71.
- Majewski Mariusz W., *Biopaliwa w Drugiej Rzeczypospolitej – mały krok do zrównoważonego rozwoju*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, nr 66 (4), s. 503–523.
- Mazur Wojciech, *Eksport polskiego sprzętu wojennego na Bałkany w latach 1926–1939. Turcja*, „Biuletyn DWS.org.pl” 2008, nr 1, s. 20–25.
- Wituch Tomasz, *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878–1923*, Warszawa 1980.
- Yalçın Osman, *Türkiye Cumhuriyeti Devleti'nin Uçak Fabrikası Kurma Mücadelesinde İlk Girişim: Tayyare ve Motor Türk Anonim Şirketi (Tomtaş) ve Kayseri Uçak Fabrikası*, „Atatürk Araştırma Merkezi Dergisi” 2010, t. 26, nr 78, s. 562–588.
- Yalçın Osman, *Filistin Cephesi Türk Hava Harekatı*, „Türkiyat Araştırmaları Enstitüsü Dergisi [TAED]” 2016, nr 55, s. 557–595.
- Yalçın Osman, *Osmanlı İmparatorluğu Dönemi Türk Askeri Havacılığı*, „bilig – Türk Dünyası Sosyal Bilimler Dergisi” 2021, nr 96, s. 147–176.

## NETOGRARFIA

- Gaste Arşivi*, <https://www.gastearsivi.com/> [dostęp: 23.11.2022].
- İrfan Tansel*, [https://tr.wikipedia.org/wiki/İrfan\\_Tansel](https://tr.wikipedia.org/wiki/İrfan_Tansel). 9.09.2022, [dostęp: 23.11.2022].
- Łabuz Mateusz, *Dlaczego Niemcy wybrali Hitlera? Przyczyny zwycięstwa nazistów*, <https://warhist.pl/wojna/dlaczego-niemcy-wybrali-hitlera-przyczyny-zwyciestwa-nazistow/> [dostęp 27.11.2022].
- Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1936*. Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/publication/23447/edition/20605/content> [dostęp 27.11.2022].



## ZALÂÇNIK

Decyzja Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1936 r., nr 2/5691, w sprawie przyznania etatu W. Gibałce, o który wystąpił Minister Obrony Narodowej, pod warunkiem wprowadzenia do umowy o pracę zapisu zakazującego pracownikowi przelewania gotówki za granicę nie więcej niż jedną piątą brutto jego uposażenia. Pod decyzją widnieje podpis prezydenta Atatürka (CDA, CA 30-18-1-2/70-94-8).

Devlet Arşivi Genel Müdürlüğü

T. C.  
BAŞVEKÂLET  
KARARLAR MÜDÜRLÜĞÜ

Karar sayı  
2

Kararname

T. C.  
BAŞBAKANLIK  
CUMHURİYET KİTAPLIĞI

5891 Ücreti Umumi Muvazene kanununun 5 inci maddesi mucibince 936 malf yılı bütçesinin "B" cetveline dahil 940 inci fasla konulan tahsisattan verilme ve yapılacak mukaveleye her türlü vergi ve tevkifatı çıkarıldıktan sonra alacağı ücretin beşte birinden fazlasını dışarıya çıkarılmayacağına dair bir madde konulmak üzere Kayseri Tayyere fabrikasında "pezetel" tayyerelerinde çalıştırılacak "polonyalı" Mühendis "Wilhelm gibalke" ait ilişik kadronun tesdiki, Millî Müdafese Vekilliğinin 24/10/936 tarih ve 14069 sayılı tenkeresile yapılan teklifi ve Maliye Vekilliğinin 8/12/936 tarih ve III77/4881 sayılı mütaleamesi üzerine İcra Vekilleri Heyetince 7/12/936 da onanmıştır .

7/12/936

REİSİCÜMÜR  
K. Atatürk

B. V. Ş. Şirini	Ad. V. S. Sarıca	M. M. V. K. Özalp	Da. V. S. Kaya
Ha. V. S. B. Özalp	Ma. V. S. Şirini	Me. V. S. Arslan	Na. V. S. Çelikkaya
İ. V. C. Başgöç	S. İ. M. V. S. P. Özalp	G. İ. V. S. Arslan	Zr. V. M. H. Özalp

Devlet Arşivi Genel Müdürlüğü

638 38 1 03 70 94 8

## **Poles in Suceava County during Nicolae Ceausescu's nationalist-communist regime. Contributions**

---

### **Abstract**

This study was carried out on the basis of the original documents discovered during the research carried out in the Archives of the National Council for the Study of Security Archives in Bucharest (ACNSAS), Romania. The analysis of these documents shows us the fact that the Poles from Suceava county (Romania) were monitored by the Securitate during the nationalist-communist regime of Nicolae Ceaușescu. Officially, Romania and Poland were allies within the political-military alliance called the Warsaw Treaty Organization. The totalitarian regime led by Nicolae Ceaușescu was extremely conservative and restrictive towards the groups of cohabiting nationalities (national minorities), repressing and discouraging any form of expression of ethnic-national and religious identity. The Poles were no exception to the measures adopted by the regime, although the Hungarians were especially targeted by the policies of the communist regime in Romania. The documents analyzed in the present study reflect the official position of the regime towards the Polish community in Suceava County, as well as the efforts made by the diplomats of the Republic of Poland accredited in Romania to stimulate the efforts of their compatriots to preserve their language, traditions and school without the process of ethnic homogenization. In this case, the Roman Catholic Church, the school, the teachers of Polish ethnicity were the opinion leaders of the Polish communities in Solonețu Nou, Pleșa and Poiana Micului.

**Keywords: Romania, Security, communist regime, Nicolae Ceaușescu, Poles**

---



During Nicolae Ceaușescu's communist regime in Romania, the term *inhabiting nationalities*<sup>1</sup> was preferred. This official term introduced and used by the communist regime, replaced the term *national minorities* after 1945. Although officially the inhabiting nationalities enjoyed equality before the law in practice, in reality this was only formal. We have in mind several criteria that reflect the promotion of an ethnic group's identity, namely guaranteeing the use of the mother tongue in schools, public space and administration, preservation and promotion of traditions and customs etc. National minorities felt the enormous gap between theory and practice within the communist society. Both the Constitution of the Socialist Republic of Romania and other laws provided generous rights for national minorities. In reality, these were never implemented<sup>2</sup>. During the communist regime, individual and group autonomy were, for much of the time, inseparable issues. The Constitution of 1965 defined Romania as a unitary state<sup>3</sup>. In 1968 the communist regime introduced the territorial reorganisation of Romania, in our case the Suceava County in Romania, which represents 80% of the southern part of historical Bukovina, was founded. According to the communist policy, the rights of minorities should have been achieved through a policy of equalisation, as a result of the industrialisation policy of Romania<sup>4</sup>.

Nicolae Ceaușescu's nationalist-communist regime is chronologically placed between 1965 and 1989. Nationalism-communism was the basic feature of this totalitarian political regime, unlike Gheorghe Gheorghiu-Dej's regime which was marked by Stalinism. Nationalism is after all a "theory of political legitimacy which demands that ethnic borders should not cut across political borders"<sup>5</sup>. Nationalism is exclusive, based on the idea of ancestral right, and in the case of Nicolae Ceaușescu's regime, it is oriented towards the promotion of the Romanian ethnic in relation to others and their accelerated assimilation. Under communism, individuals are offered "the idea of having equal rights with others, provided they integrate into the great majority mass, which is to give up their identity"<sup>6</sup>. Nicolae Ceaușescu played the nationalism card to the hilt, benefiting in return from a certain degree of popular sympathy and diverting people's

---

<sup>1</sup> M. Șafir, *România comunistă (1948–1985). O analiză politică, economică și socială*, București 2020, s. 206.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 288.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 291.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> A. Simion, *Naționalismul românesc în primul deceniu postcomunist*, Cluj Napoca 2018, s. 24.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 32.

attention from the serious economic, social and political problems of the communist regime. Ceausescu's nationalism was reflected in all components of Romanian society, with the censorship eliminating both the previous Stalinist influences labelled as dogmatic and the takeovers from the European culture, its followers being accused of producing an *imported culture*, unrelated to the so-called national specific<sup>7</sup>. *Protochronism*, that is the resuscitation of interwar traditionalist arguments adapted to the totalitarian context, was the basic element of communist nationalist ideology.

Using nationalism as an instrument to legitimize his regime, Nicolae Ceausescu practiced a duplicitous policy towards minorities, on the one hand proclaiming their equality with the Romanian majority, and on the other encouraging their emigration, either through secret agreements signed with Israel and the Federal Republic of Germany<sup>8</sup> or assiduously promoting their Romanianization<sup>9</sup>. Ceaușescu promoted a violent anti-minority policy<sup>10</sup> even after the signing of the Final Act of Helsinki in 1975. The number of schools taught in the mother tongue was steadily reduced during Nicolae Ceausescu's regime, and Romanian was the only language officially used, on a mandatory basis, at all levels of local government, including the national education system.

The Poles in Suceava County were the most numerous in the Socialist Republic of Romania, being concentrated in compact rural communities such as Solonețu Nou, Pleșa, Poiana Micului, Cacica, Ruda-Vicșani, Bulai-Moara, being represented in a much smaller number in cities such as Suceava, Rădăuți, Gura Humorului, Siret, Câmpulung Moldovenesc, Vatra Dornei, Fălticeni etc. The Poles in the rural areas are in fact descendants of the Goral people (*górale* in Polish-Wallachians) who emigrated to Bukovina in the first half of the 19th century, founding distinct localities such as Solonețu Nou, Pleșa, Poiana Micului, in the case of the southern part of Bukovina. They speak an old dialect of Polish that has been preserved to this day. Cacica (*Kaczyka* in Polish) is a settlement founded as early as 1794 by Polish miners from Bochnia and Wieliczka. It is a multi-ethnic locality with Ukrainian, Romanian and German communities living here. The Poles built here a Roman Catholic church in 1904, declared a basilica minor by the Holy Father John Paul II in 2000. Poles living in the urban area were

<sup>7</sup> Ibidem, s. 56.

<sup>8</sup> *Istoria comunismului din România. Documente Nicolae Ceaușescu (1972–1975)*, vol. II, ed. M. Berindei, D. Dobrințu, A. Goșu, Iași 2016, p. 223.

<sup>9</sup> A. Simion, *Naționalismul românesc*, p. 61.

<sup>10</sup> *Istoria comunismului din România*, vol. II, p. 340.

intellectuals, civil servants and craftsmen. Their contact with Polish culture and civilisation was very difficult, and usually took place underground, away from the eyes of the all-powerful communist Security.

From the point of view of the communist regime, the inhabiting nationalities of Romania had varying degrees of trust. In the case of the Hungarians, concentrated in Transylvania, Banat and Maramureş, the regime monitored and intervened harshly, given the sensitivities expressed in the Transylvanian issue. Germans and Jews emigrated massively from Romania, in return for large sums of money, officially paying the expenses that the Romanian state had incurred for their education<sup>11</sup>.

The Poles kept a positive image in the Romanian collective mind, even during the communist regime, given their historical background and the fact that Romania and Poland were part of the communist camp, led by the Soviet Union, and the two countries took part in the Warsaw Treaty Organisation (1955), the military entity created by Moscow to counterbalance NATO (North Atlantic Organisation, 1949). However, these aspects did not prevent the communist authorities in Romania to follow very closely and constantly, through the Security Service (1948), all aspects of Polish life, from the use of the mother tongue, education to the Roman Catholic Church, correspondence with relatives in Poland and in other states, private discussions that made reference to the Romanian state's economic, social and foreign policy etc. The visits of Polish diplomats accredited in Bucharest, who came regularly to the communities of Soloneţu Nou, Cacica, Poiana Micului, Pleşa etc., "enjoyed special attention".

The County Security Inspectorate of Suceava maintained an information network<sup>12</sup> in the localities inhabited by Poles, collecting and analysing a lot of data, facts and information: simple discussions between ethnic Poles that took place at church, work, celebrations or various activities, interception of correspondence with the Polish Embassy in Bucharest, visits that some of the Poles from Suceava made to the diplomatic representation in the Capital, comments that they made about the insufficient supply of products at the shops in their localities, the precarious state of local and county transport, the social-political situation in Poland (the anti-communist uprisings of 1956 and especially the Solidarity Movement made a lasting impression on ethnic Poles), the visits Polish citizens made to Suceava County under the conditions offered by the communist system etc. One of the objectives

<sup>11</sup> A. Simion, *Naționalismul românesc*, p. 60.

<sup>12</sup> *Partiturile Securității. Directive, ordine, instrucțiuni (1947–1987)*, ed. C. Anisescu, S.B. Moldovan și M. Matiu, București 2007, p. 692.

of the Security Service was represented by the Poles position of Suceava County in relation to the collectivization of agriculture, the nationalization of the main means of production (June 11, 1948), the abolishment of the Polish Houses (Dom Polski), the prohibition of publications and books in their mother tongue, the nationalization of goods and property belonging to Polish entities or individuals (Polish Houses in the mentioned localities, property of the Roman Catholic Church, libraries in Polish, various symbols, documents, deeds, statutes, regulations etc.).

The Roman Catholic priesthood in Suceava County in general, and the Polish ones in particular, "enjoyed special attention" from the Security Services in everything that meant the content of the public and private messages they sent on various occasions, the way they related to the parishioners, the relations they had with the prelates who came from Poland on the occasion of religious holidays such as Saint Mary's Day (August 15, Cacica), where crowds of Roman Catholic believers came from great distances. Security reacted to orders from the communist authorities by either reducing the number of means of transport or inventing a secular holiday to counterbalance this religious event (inventing a secular holiday such as Miners' Day). Most of the Roman Catholic priests of Polish ethnicity were sent to compact areas inhabited by ethnic Romanians or people of a nationality other than Polish. Almost every Roman Catholic priest of Polish ethnicity in this case had a file fabricated by the Security. When necessary, the Security Services routinely used threats and blackmail. This was also due, among other things, to the fact that in Romania, the Roman Catholic Church did not have a Statute officially recognized by the authorities, as they refused to accept subordination to the communist state<sup>13</sup>. As a result, many leaders of the Roman Catholic Church were imprisoned or sentenced to compulsory house arrest. In the case of the Poles, we find an extraordinarily close relationship with the Roman Catholic Church, although in some cases this involved numerous risks. For example, the Roman Catholic priest Kucharek Władysław, who arrived from Poland to visit his relatives in Poiana Micului on July 9, 1977, performed several services and baptised a child. His actions were immediately recorded by the Security, who contacted the hierarch of the Roman Catholic Church in Suceava County<sup>14</sup>. The priest was forced by the communist authorities to renounce his actions and return to Poland.

---

<sup>13</sup> D. Hrenciuc, *Prigonirea Bisericii Romano-Catolice din Romania in timpul regimului comunist (1945-1989)*. Contributii documentare, Cluj Napoca 2021, p. 134.

<sup>14</sup> Arhivele Consiliului Național pentru Studierea Arhivelor Securității (ACNSAS), București, fond Documentar, dosar 8802, vol. 2, p. 57.

As mentioned above, the Security Service developed an extensive information network on the issue of Poles in Suceava County, producing a large quantity of documents in the form of reports, wiretaps, interceptions, photographs, information, telegrams etc. All this material was the subject of files bearing special names or indications. Among other things, the *Allies* case concerned the Poles in Suceava County (Cacica, Pleșa, Poiana Micului), referred to as *Prahova people* and Poland as *Prahova*. The informants<sup>15</sup> in this case, whose names we will not reveal, also bore various indicatives such as Sanda, Popovici, Voinea, Coman, Călin and others.

In the informative Documentation<sup>16</sup> of the *Allies* case, Budacz Albin (b. February 16, 1910, Solonețul Nou, Cacica Commune, son of Iacob and Caterina), Stascoveanu Franz (b. July 29, 1910, Solonețu Nou, Cacica Commune, son of Maftei and Ana), with secondary education, former administrator of the cooperative in Solonețu Nou, Cacica Commune, Suceava County<sup>17</sup> is mentioned. On March 23, 1976, the collaborator Voinea reported to the Security Services that he had been asked by Obersheimer Antonia from Câmpina to enter more deeply into relations with some Poles in Suceava County, including Budacz Albin and Stascoveanu Franz, in order to collect money to send via a relative or tourist who had come from Poland to the Informatica agency, which was collecting funds for the restoration of the Royal Palace. On March 17, 1978, the informant Pavel from Solonețu Nou, informed his liaison officer that Stascoveanu Franz from the locality, had received by post correspondence from the Polish Embassy of Bucharest. These were invitations from the Polish Embassy of Bucharest to Budacz Albin, Stascoveanu Franz and Zielonka Eugen (Budacz's cousin) to attend a conference. Only Stascoveanu Franz and Zielonka Eugen attended; Budacz Albin refused to go and Zielonka Eugen had died two or three years earlier<sup>18</sup>. The Vamanu source from Poiana Micului informed the Security Services that two ethnic Poles from the locality, part of the Humorului Monastery Commune, had also been invited to the Polish Embassy in February 1978. The same information was confirmed by informant Ioniță on February 10, 1978. Collaborator Bunescu, having been relocated on April 20, 1978, stated that Eugenia Balac, resident in Poiana Micului, had set up a Polish library frequented by ethnic Poles in the locality. The same concerns were also

---

<sup>15</sup> *Partiturile Securității. Directive, ordine, instrucțiuni (1947–1987)*, p. 688.

<sup>16</sup> *Ibidem*, p. 686.

<sup>17</sup> ACNSAS, fond Documentar, dosar 8802, vol. 2, p. 1.

<sup>18</sup> *Ibidem*, p. 2.

reported by Budacz Albin from Solonețu Nou<sup>19</sup>. The source<sup>20</sup> added that he received from Budacz Albin's wife three copies of the *Wiselka* magazine, a Polish alphabet and notebooks received by post from Poland. Stascoveanu Franz was indicated by source Bunescu to have attended the reception hosted by the Polish Embassy in Bucharest and to have cultivated close relations with the First Secretary of the Jurkowski Embassy. Stascoveanu had several letters at home with Polish Embassy letterhead<sup>21</sup>.

On July 20, 1978, U. I., from Maidan, Cacica Commune, informed the Security officers that at the beginning of June, representatives of the Polish Embassy, together with inspectors from the School Inspectorate of Suceava, visited the school in Solonețu Nou for three hours. Afterwards, the Polish officials met with Budacz Albin and Stascoveanu Franz. The topics of discussion were the situation of the Poles, how they are treated by the authorities, the state of education in their mother tongue as well as cultural and artistic activities taking place in Polish<sup>22</sup>. Stascoveanu Franz "complained about the poor state of roads and transport in Maidan and Solonețu Nou" and "the supply of basic food left much to be desired"<sup>23</sup>. Neither was the medical assistance or the telephone connection to the commune centre satisfactory. Stascoveanu also told U.I. that the Polish delegation had donated books, magazines and textbooks in Polish, including a radio cassette recorder, to the school in Solonețu Nou. The informant U.I. (a retired member of the Romanian Communist Party – RCP) did not forget to mention that the Polish diplomats took a photo with 80-year-old Zielonka I., former mayor of Solonețu Nou. On the occasion of these discussions, Marciuc Maria, a housewife from Solonețu Nou, expressed her dissatisfaction with the "poor state of the Polish population in Solonețu Nou". Stascoveanu Franz and Marciuc Maria complained to the Polish delegation that the pupils do not have adequate learning conditions, as the Romanian authorities "do not provide them with regular transport to school". In this situation, they had to commute daily, walking about 7–8 km from Solonețu Nou to Cacica<sup>24</sup>. On April 30, 1978, Budacz Albin was visited by his brother-in-law, Ostrowski Bolesław. Source B stated that Budacz Albin is a person who "enjoys much consideration and respect within the Polish community in Solonețu Nou".

---

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> *Partiturile Securității. Directive, ordine, instrucțiuni (1947–1987)*, p. 693.

<sup>21</sup> ACNSAS, fond Documentar, dosar 8802, vol. 2, p. 3.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> Ibidem, p. 4.

<sup>24</sup> Ibidem, p. 5.

He cultivated a very good relationship with both the Roman Catholic priest Kotilevici Kazimir and the local authorities.

On April 3, 1979, during an agricultural operation in Solonețu Nou (attended by Anton Smulca, Marculeac Jozef and others) Eugen Zielonka publicly said that he listens to the radio station Free Europe and “knows how things work”<sup>25</sup>. This information was passed on to the Security Services by the source Popovici. Zielonka, Stascoveanu and Budacz had visited the Polish Embassy in Bucharest on March 9, from where they returned with various materials. Another source in Solonețu Nou, Voinea, reported on April 26, 1979, that she had learned from Droșceac Anelia in Solonețu Nou that a Polish citizen from the “Poland” Association was expected to visit her home and then visit the village school, before the winter holidays. Source V concluded that these activities “were aimed at preserving Polish traditions and language”, “carrying out cultural activities with Polish specificity”, “recruiting as many young people as possible to attend secondary or university courses in Prahova, who are given certain facilities”.

On May 8, 1979, source Sanda informed the Security Services that Droșceac Anelia told Droșceac Leon, who lived in Bucharest, sector 6, that “she was very unhappy that the authorities would not allow her to work as a guide on the Black Sea coast”, as she was “not a member of the RCP and had visited abroad before”<sup>26</sup>. She also appealed to Victor Jeglinski and his wife to find her some work in Bucharest, possibly at the ONT. Otherwise, Droșceac was determined to emigrate to Poland. She had the same discussions with Jurkowski Mirosław at the Polish Embassy of Romania in Bucharest. On May 8, 1979, source Bunescu informed about the activities organised by Droșceac Anelia at the school in Solonețu Nou, including the establishment of a Polish-language amateur theatre team.

On June 25, 1979, the source Popovici informed the Security Services that “Budacz Albin had a library of 300 volumes in Polish”, some of these books being lent to residents of Solonețu Nou. This library was established by Budacz in 1960. For 8 years it received books free of charge from the Polish ambassador accredited in Romania. His successor continued the same policy, although not at the same level. Various tourists from Prahova regularly inquired about “the state of the Poles in Solonețu Nou”, including the level and quality of education received at the school<sup>27</sup>.

---

<sup>25</sup> Ibidem, p. 6.

<sup>26</sup> ACNSAS, fond Documentar, dosar 8802, vol. 2, p. 57.

<sup>27</sup> Ibidem, p. 8.



On June 16, 1979, the source Sanda told DurconiIoan in Bucharest about her "correspondence with the Polish Embassy, expressing her wish to be as close as possible to the Slavic language department". She was very interested in specialising in toponymy, the field in which she had taken her Bachelor's degree.

On July 12, 1979, the source Popovici informed the Security that she had lent the magazine "Poland" to several inhabitants of Solonețu Nou and that she was challenging them to discussions on the history of Poland, comparing its past and present. The Suceava County education authorities have approved the departure of Droșceac Anelia for three months to study in Poland.

On September 3, 1979, source Popovici informed about the visit to Budacz Albin who showed him his library of 400 volumes, mentioning that "being old and sick", his efforts will be continued by Droșceac Anelia.

On September 13, 1979, the source Marin, warned the Security that he "learned of Droșceac Anelia's intention to stay permanently in Poland", thus taking advantage of the scholarship she had been granted. The same information was also reported by source Voinea, who added that "she was not, however, decided to go to Poland for good, as she was tempted to write a doctoral dissertation on Polish villages, especially on toponymy, which is why she contacted Elena Deboveanu", a teacher at the University of Bucharest.

On October 2, 1979, source Sanda informs about Droșceac Anelia's concerns and personal life. On December 25, 1979, source Popovici reported that Droșceac Anelia was interested in the visit of a Polish delegation to Poiana Micului, but that the delegation never reached Solonețu Nou. Among other things, Droșceac Anelia wanted to organize a trip to Poland, and for this purpose she co-opted several Polish teachers from Solonețu Nou, Pleșa and Poiana Micului.

The Poles in Suceava County were worried about the prospect of the Soviets, called Maramureș people, intervening in the war in Afghanistan and Romania. This fear was shared by Zielonka Eugen on January 23, 1980, and immediately communicated to the Security Service by the source Popovici. Zielonka, according to his own testimony, listened frequently to the radio station Free Europe, being aware of the domestic and, above all, international situation.

On June 3, 1980, source Marin informed that a delegate from the Warsaw film house was due to arrive in Solonețu Nou, who "intended to make a documentary film about the life and work of citizens of Polish origin".

On June 17, 1980, the source Bunescu reported on the marriage of Anelia Droșceac to Krupaci Silvestru. They had moved into an apartment in



the Gura Humorului Town, now a tourist resort. Her uncle, Droșceac Victor Marin, had the courage to express his displeasure publicly, saying that “they, the Poles, are considered in Romania, minorities, without rights”.

Anelia Droșceac, married in the meantime to Krupacz Silvestru, was not the only one who intended to leave for Poland for good. There were other ethnic Poles from Solonețu Nou, Pleșa and Poiana Micului in particular, among them Polaczek. On the basis of information from the Voinea source, he came to the attention of the Security<sup>28</sup>.

In the meantime, Stascoveanu Franz<sup>29</sup>, who, as I wrote in the previous pages, became a target of the Suceava Security in the Allies II file, was busy organizing a folklore show, the performers being ethnic Poles from Solonețu Nou. The journalists Roșca and Țântar from the county newspaper „Zori Noi” (today „CraiNou”), accompanied by a certain Andronic from the People’s Council, took part in the filming and took the opportunity to photograph the houses and locals in Polish folk costumes. This source reported about the complaints of the Poles from Solonețu Nou, expressed on several occasions by Stascoveanu Franz, about „the bad state of the road to the village of Pârteștii de Sus”. Their complaints were directed at the Cacica People’s Council, “which did nothing about it”. Stascoveanu Franz was a simple inhabitant of Solonețu Nou, Cacica Commune, working in agriculture and, later, in the forestry sector belonging to UFET Gura Humorului, Suceava County. Until his retirement, he worked as an administrator at the Cacica consumer cooperative-village store in Solonețu Nou. He therefore had the opportunity to socialize and exchange opinions with his fellow villagers on various topics. At the same time, he visited Poland several times and cultivated a close relationship with the staff of the Polish Embassy in Bucharest. Stascoveanu frequently talked with Polish tourists who had arrived in the locality, and had already cultivated close relations with many people<sup>30</sup>.

On November 4, 1985, source Coman informed his liaison officer that Budacz Albin was invited together with his wife and the Krupaci Anelia family to a festive dinner organised by the Polish Embassy in Bucharest. Being ill, he declined the invitation. Other information extracted by the source referred to Budacz’s concerns along the lines of the Polish settlers who founded the village of Solonețu Nou in 1834<sup>31</sup>.

---

<sup>28</sup> Ibidem, p. 5.

<sup>29</sup> Ibidem, p. 8.

<sup>30</sup> Ibidem, p. 10.

<sup>31</sup> Ibidem, p. 30.

On March 24, 1986, the County Security Inspectorate of Suceava drew up a status Note on Stascoveanu Franz from Cacica Commune, Suceava County. The content of this Note developed some previous information about the close relations he had developed over time with the chief advisor of the Polish branch in Bucharest, Jurkowski Miroslaw. The sources in this case insisted in their reports and information that Stascoveanu Franz had informed Jurkowski about the treatment of ethnic Poles in Solonețu Nou by the Romanian authorities, providing him with "some biased data"<sup>32</sup>. The secret agents collected information on the concerns and topics of discussion that Stascoveanu developed both with the locals and especially with tourists and diplomats of the Polish Embassy of Romania in Bucharest<sup>33</sup>.

As such, the officers recommended that an informative pursuit file be drawn up on Stascoveanu Franz. On March 20, 1986, he again met Jurkowski Miroslaw and his successor, Kowalski Józef, on the occasion of a visit to Poiana Micului and Solonețu Nou. The secret agents wanted to find out

the nature of Stascoveanu Franz's relations with the representatives of the Godeanu branch, with tourists and visitors to Polish relatives and other suspicious persons, and how relations with the new representative of the Polish branch in Bucharest, who was appointed to the post in place of Jurkowski Miroslaw, would develop further.

In order to carry out the above tasks, the Security Service proposed to carry out information measures:

1. Directing the source Coman from the same locality, of Polish origin, to the one pursued and his connections, relocated<sup>34</sup>, by us from time to time to the Polish branch in Bucharest, who has been in good relations with the representatives of the branch for a long time, and lately also came into contact with Kowalski Josef, recently appointed to the post in place of Jurkowski Miroslaw. To this end, at a first contact "the line of conduct will be fixed and he will be properly instructed with the problems he has to establish and the ways to achieve them".

Deadline: 20.04.1986

In charge: Lt Col Puha Grigore

2. Continuing to use the Popovici source in Solonețu Nou, with good informative possibilities in order to establish his concerns in his place

---

<sup>32</sup> Ibidem, p. 32.

<sup>33</sup> Ibidem, p. 33.

<sup>34</sup> *Partiturile Securității. Directive, ordine, instrucțiuni (1947–1987)*, p. 690.

of residence, the political attitudes he adopts, his entourage among the locals and the contacts he will make and continue to make with foreigners in Poland. At the first meeting with the source, the training will be carried out according to the purpose and possibilities available to him.

Deadline: 30.04.1986

In charge: Lt Col Puha Grigore

3. The regular relocation from Gura Humorului to Solonețu Nou, of the source Călin, of Polish origin and whose wife works in education in this locality. The source will receive instructions, on initial contact, on how to proceed in order to make contact with the person being pursued and to establish relations that will enable him to establish matters of operational interest.

Deadline: May 10, 1986.

4. Use the possibilities available to the special unit S, internally and externally, to know the content of his communications with persons in Poland, at the branch, or in other localities.

Deadline: 30.03.1986.

In charge: Lt Col Puha Grigore<sup>35</sup>.

5. Analysis of the possibilities of using special O.T. means<sup>36</sup> at home, at a connection, or in places where he possibly frequents them and has discussions with elements of his entourage, or suspicious connections.

Deadline: 30.05.1986

In charge: Lt Col Puha Grigore

6. Identify Polish tourists, old acquaintances of the pursued, who will appear in Solonețu Nou and will get in contact with him, in order to put them in surveillance during their stay in our county.

Permanent task

In charge:

Lt Col Puha Grigore

Depending on the evolution and changes that will occur in the operational situation of the case, the status note will be completed with new tasks and measures that will need to be executed.

Agreed:

Head of Service

Lt col ColdaPetru.

Specialist officer II

Lt Col Puha Grigore<sup>37</sup>

<sup>35</sup> ACNSAS, fond Documentar, dosar 8802, vol. 2, p. 34.

<sup>36</sup> *Partiturile Securității. Directive, ordine, instrucțiuni (1947–1987)*, p. 693.

<sup>37</sup> ACNSAS, fond Documentar, dosar 8802, vol. 2, p. 35.

Subsequently, on February 15, 1988, the County Inspectorate of Suceava approved the analysis Note in the STASEK (Stascoveanu Franz) informative pursuit file from Cacica Commune, Suceava County. It was approved to close the informative pursuit file concerning Stascoveanu Franz, conspirator "Stasek", given the fact that material of minor importance to the objective was being pursued<sup>38</sup>.

The situation of Polish language education reflects the situation of the Polish community in these localities as a whole. It should be noted that there was no Polish language course organised by any school or other institution at urban level, where ethnic Poles lived. They had no option to learn their mother tongue except within the family.

Nationality composition of the school population:

1. Poiana Micului School, total pupils – 137. Polish – 95 pupils.
2. Pleșa School – 14 pupils, all of Polish nationality.
3. Solonețu Nouă – 197 pupils, 170 of whom are of Polish nationality.
4. Cacica – 161 pupils, 44 of them of Polish nationality.

In reality, the schools where ethnic Poles were taught were very old and in need of major repairs and modernisation. The local administration did not care about upgrading the local infrastructure, which is why the ethnic Poles were very unhappy. Although, the Security collected and processed information about the mood of the Poles in the communities of Solonețu Nou, Pleșa, Cacica and Poiana Micului, they did not take any measures to improve the situation. In a Report submitted to the Security Service of Suceava at the beginning of the 1988–1989 school year stated the following:

From discussions with representatives of local party and state bodies, teachers and even some citizens, it appears that the mood (individual and collective) is good, Polish citizens are peaceful, hard-working people, they fit into the rules of community life. We believe that, as these localities are isolated, with more modest material conditions, more attention from the county bodies is required. We also ask for more systematic guidance and control by the county school inspectorate.

At the beginning of 1989, the situation of the Poles in Romania in general, and those in Suceava County in particular, had become very difficult. The communist Regime in Romania had imposed countless obligations on the population, resulting in numerous deprivations, including a serious lack of

---

<sup>38</sup> Ibidem, p. 37.

basic foodstuffs, which were cartelised. Each Romanian citizen was entitled to only 1 kg of oil, sugar and flour per month. Bread was distributed daily, on the basis of a card, in a quantity of 0.5 kg per family member. Poles found it increasingly difficult to live under these conditions.

On August 24, 1989, the Polish newspaper *Gazeta alegătorului* published an article entitled "Poles without rights, bread and houses". The article pointed out that the Poles from the villages of Solonețul Nou, Poiana Micului, Pleșa and Cacica in the north of Romania, descendants of the Polish Wallachinas who had come from the Beskizi mountains in the 19th century, were concerned about the local and central communist authorities' concern to make an inventory of all their possessions, especially houses and land. The Poles had learned of the existence of a project drawn up by the Romanian communist authorities whereby their communities were to be turned into a future poultry farm, with only a small number of them having the chance of finding work<sup>39</sup>. The Poles in Suceava County appreciated the struggles of the Solidarity trade union, Zielonka Eugen declaring to Popovici source on March 26, 1981 that "Poles know how to fight for their rights". The demolition of the Polish villages in Suceava County, Romania in the summer of 1989 was only a matter of time. In his megalomania, Nicolae Ceausescu intended to destroy rural settlements and build agro-industrial complexes. Although this project mainly targeted the Hungarians, in this case it was the Poles who were to suffer. Around 4000 Poles living in Solonețu Nou, Poiana Micului, Pleșa and Poiana Micului were to be left without land and houses, even though they had been living there since the first decades of the 19th century. The status of the Bukovina Poles, who were on the verge of losing their nationality, houses, land and schools in their mother tongue, closely resembled that of the Transylvanian Hungarians. Instead of Roman Catholic churches, houses of culture were to be built. In these places, where Polish Roman Catholicism had been practised for about 200 years, all traces of Polishness were to disappear brutally.

In conclusion, the Poles in Suceava County made extraordinary efforts during the communist regime of Nicolae Ceausescu to preserve their ethnic, religious and linguistic identity. The abolishment of the Polish Houses, the nationalization of property, administrative reorganization, the abolishment of Polish civil and religious organizations were major obstacles in preserving their cultural-national and confessional identity. Nicolae Ceaușescu's communist regime was nationalist in character, brutally pur-

---

<sup>39</sup> Ibidem, p. 32.

suing the Romanianization and implicit ethnic homogenisation of its citizens. Although the Hungarians were the most targeted by the measures adopted by the Romanian communist state, however, by ricochet, the members of the other nationalities, in this case the Poles, did not escape. Although Poland and Romania were part of the communist bloc coordinated by the Soviet Union, Nicolae Ceaușescu was very suspicious of the actions of the Polish trade union Solidarity and even proposed military intervention to restore communist order in that country. Although in 1968 Nicolae Ceaușescu publicly condemned Soviet military intervention in Czechoslovakia, he was now calling for military intervention in Wojciech Jaruzelski's Poland.

The Poles in Suceava County were aware of the way the situation evolved in Poland, keeping in touch with the mother country through tourists and correspondence, with Polish diplomats accredited in Bucharest playing an important role. The Security noted the sympathy of the Poles in Suceava for the actions of Solidarity, and Polish radio stations and Free Europe played a major role in obtaining information<sup>40</sup>. At the same time, the Security noted the interest shown by Polish engineers Bronislaw Grobelny and Henryk Stodolski, who had arrived in Romania as part of Romanian-Polish economic partnerships, in the history of Solonețu Nou, Pleșa and Poiana Micului, including the ethnic composition, school situation and religious life of the inhabitants<sup>41</sup>.

The Security closely followed the life of the Poles in Suceava County, having numerous sources and informants collecting data and information about the inhabitants of the Polish communities mentioned in this material. The Poles were unhappy about the poor state of the infrastructure, the chronic lack of basic foodstuffs, the poor level of education in their mother tongue, the lack of prospects in the Romanian communist state. Some hoped to be approved to go to Poland permanently. Interestingly, all these issues were the basis for the Security's compilation of pursuit files<sup>42</sup> on Polish opinion leaders. Finally, on March 30, 1985, the Security files on Stascoveanu Franz, Budacz Albin and Zielonka Eugen from Solonețu Nou were closed<sup>43</sup>.

In 1989, the Poles of Suceava County, living in compact rural communities, were on the verge of demolishing their settlements, established in the early 19th century during the Austrian administration of Bukovina. The outbreak of the anti-communist revolution in Romania in December 1989

---

<sup>40</sup> Ibidem, p. 52.

<sup>41</sup> Ibidem, p. 53.

<sup>42</sup> *Partiturile Securității. Directive, ordine, instrucțiuni (1947–1987)*, p. 686.

<sup>43</sup> ACNSAS, fond Documentar, dosar 8802, vol. 2, p. 54.

saved the Polish communities from extinction, brought about the overthrow of Nicolae Ceaușescu's totalitarian regime and provided an opportunity for the democratic reinvention of Romanian society.

### **Glossary of terms**

**Bukovina** was the north-western part of Moldavia, annexed by the Habsburg Empire (Austro-Hungarian since 1867) in 1774. The province was settled with various ethnic groups (Hungarians, Old-Starover Russians, Poles, Germans etc.), and the German language and culture were introduced, which completely changed its ethno-confessional physiognomy. Bukovina was united with the Romanian Kingdom on November 28, 1918.

**Information network** – all agents, informants, collaborators, residents etc. used by the Security and Militia to collect and transmit information on persons or matters of concern to these institutions.

**Informant** – quality of a person in the Security information network recruited for the purpose of gathering and transmitting information in the form of written briefing notes or presented verbally to the liaison officer or resident.

**Informative pursuit file** – collection of documents containing data and information material on persons or groups of persons, issued as a result of the action of verification and informative surveillance.

**Issue file** (operational file) – a collection of documents in which the entire informative-operational activity carried out by the Security organs within a target (institutions, enterprises, educational establishments, parties, associations etc.) or a problem containing a series of important data was recorded. The file was opened and closed with the approval of the heads of the central directorates and the Minister of Interior.

**Information source** – generic name used for a person who is a member of the RCP and who did not sign any kind of commitment with the Security, collaboration being considered a party task.

**Relocation** – a method by which an informant was redirected to another environment or to another target (person), according to a plan of action in which a new itinerary and tasks were set for the informant, different from those for which he was recruited.

**O.T. – Operational technique** – the totality of the technical means of tracking and surveillance of a person or any objective targeted by Security, consisting in the use of means of interception – radio, bugging, telephone calls, video or photography.

## BIBLIOGRAPHY

- Anisescu Cristina, Moldovan Silviu B., Matiu Mirela (ed.), *Partiturile Securității. Directive, ordine, instrucțiuni (1947–1987)*, București 2007.
- Arhivele Consiliul Național pentru Studierea Arhivelor Securității (ACNSAS), București, fond *Documentar*, dosar 8802, vol. 2.
- Berindei Mihai, Dobrinu Dorin, Goșu Armand (ed.), *Istoria comunismului din România. Documente Nicolae Ceaușescu (1972–1975)*, vol. II, Iași 2016.
- Hrenciuc Daniel, *Prigonirea Bisericii Romano-Catolice din Romania in timpul regimului comunist (1945–1989). Contributii documentare*, Cluj Napoca 2021.
- Simion Andrian, *Naționalismul românesc în primul deceniu postcomunist*, Cluj Napoca 2018.
- Shafir Michael, *România comunistă (1948–1985). O analiză politică, economică și socială*, București 2020.





## **Język polski na Ukrainie – stan, status, edukacja**

### **The Polish language in Ukraine – condition, status, education**

#### **Abstract**

The article presents current research on the Polish language in Ukraine in the linguistic and sociolinguistic aspect. Commenting on the research, the author poses a number of questions, including questions on the criteria of the Polish nationality, borders of the Polish culture, the role of the Polish state in promoting Polishness in Ukraine. The author also asks questions about the status of the Polish language in Ukraine in the private space (in families) as well as in the public space: in the media, Internet, Catholic Church or in Polish institutions. The Polish language is a foreign language in Ukraine, however, over 30 years of teaching Polish as a foreign language has not brought any results – which is confirmed by both the author’s research in Ukraine and by the observations of refugees in Poland. The author suggests changing educational approach from linguistic (communicative) to cultural one in which the experience of culture and educational aspect are crucial. The aim of this type of education is to prepare the Ukrainian citizens for emigration to Poland (and Europe) or for cooperation with Poland in Ukraine.

**Keywords: Polish language in Ukraine, cultural methodology, research on the Polish language in Ukraine, Polish language education in Ukraine**

#### **Abstrakt**

W artykule zostały przedstawione dotychczasowe badania nad językiem polskim na Ukrainie w aspekcie językoznawczym oraz socjolingwistycznym. Komentując te badania, autor stawia wiele pytań, m.in. o kryteria narodowości polskiej, o granice polskiej kultury, o rolę państwa polskiego w promocji polskości na Ukrainie, a także o status języka polskiego na Ukrainie w przestrzeni prywatnej (w rodzinach) i publicznej: mediach, Internecie, Kościele katolickim, polskich instytucjach. Język polski na Ukrainie jest językiem obcym, jednak ponad 30-letnie nauczanie języka

polskiego (też jako obcego) nie przynosi efektów – co potwierdzają badania autora na Ukrainie oraz obserwacje uchodźców w Polsce. Autor sugeruje zmianę podejścia edukacyjnego: z językowego (komunikacyjnego) na kulturowe, w którym istotne jest doświadczenie kultury, przeżycie, aspekt wychowawczy. Taka edukacja ma przygotować obywateli Ukrainy do emigracji do Polski (i Europy) lub współpracy z Polską na Ukrainie.

**Słowa kluczowe: język polski na Ukrainie, metodyka kulturowa, badania języka polskiego na Ukrainie, edukacja polskojęzyczna na Ukrainie**

Samo pojęcie „funkcjonowania” języka polskiego za granicą jest bardzo szerokie, a jego stopień bardzo różny: od pojedynczych cytatów, napisów na przedwojennych murach po pełną komunikację, np. w konsulatach. Jednak to skrajności – całe spektrum jest pośrodku, w siatce sfer życia – przypomnę te sfery: prywatna (rodzina, sąsiedztwo), edukacyjna (szkoły, uczelnie), publiczna/społeczna (kościół, urzędy, lekarz, sklepy i in.), zawodowa i aspektów języka – recepcji (rozumienia) i produkcji (w mowie i piśmie)<sup>1</sup>. Są zatem osoby rozumiejące język polski, np. w przekazie medialnym, ale zupełnie niepiszące i niemówiące<sup>2</sup>, są mówiące tylko w ograniczonym zakresie danej sfery (np. może to być język religijny lub domowy) itd. Właściwie do każdego ucznia lub osoby badanej należałoby podejść indywidualnie – tak szerokie to spektrum.

Język polski na Ukrainie funkcjonuje jako:

- język mniejszości narodowej – Polaków przybyłych na przestrzeni wieków na tereny Ukrainy z Polski „centralnej” i ich potomków, również w rodzinach mieszanych; osób niepolskiego pochodzenia uległych polonizacji i ich potomków, również w rodzinach mieszanych;
- relikw języka urzędowego II RP u osób niepolskiego pochodzenia starszego pokolenia i częściowo ich potomków; o relikwie języka nauczanego w rejonach narodowościowych w latach 20. i 30. XX wieku można jedynie wspomnieć w aspekcie historycznym;
- język obcy (choć bliski) przyswojony już po wojnie, szczególnie po 1990 roku – w sposób zorganizowany (kursy, szkoły) i samodzielnie,

<sup>1</sup> W literaturze przedmiotu mówi się jeszcze o kontekstach sytuacyjnych: partnerzy rozmów, miejsce, temat.

<sup>2</sup> Generalnie osoby ukraińskojęzyczne rozumieją dość dobrze język polski, nawet bez jego uczenia się, choć i to zależne jest od odległości od granicy, dostępu do mediów z Polski i intensywności korzystania z nich.

np. podczas wyjazdów do Polski, dłuższych pobytów, czasowej emigracji, z mediów i in.

Prowadzono i prowadzi się liczne badania dialektologiczne w pierwszej grupie. Od początku ich „czystość” metodyczna budzi zastrzeżenia: jak bowiem na Kresach zdefiniować Polaka? Kiedy osoba polskiego pochodzenia traci tożsamość narodową? Kiedy osoba niepolskiego pochodzenia ulega polonizacji? W jakim stopniu? W której grupie umieścić grupy etniczne? Po ilu pokoleniach można mówić jeszcze o polskim pochodzeniu? Jak wprowadzić okres przebywania w obcym językowo otoczeniu jako zmienną badań? Polacy (ściślej: ludzie z Rzeczypospolitej, potem tzw. Korony, wreszcie z centrum II RP<sup>3</sup>) przybywali na tereny obecnej Ukrainy od wieku XIII (jeńcy wojenni, służba dworska) do I poł. XX wieku (proces osiedleńczy w II RP). Dokonywano prób opisów tych społeczności, podziałów pod względem zachowania języka polskiego (np. Lachy, szlachta, Mazury – W. Werenicz), podziałów wsi z ludnością polską (S. Rudnicki) i in.<sup>4</sup> Jak bez poczucia jakiegóż zdrady wobec Polski i narodu polskiego mówić o takich oczywistych przecież sprawach, jak utrata polskości? W literaturze przedmiotu znajdziemy sporo określeń tego smutnego, ale przecież naturalnego zjawiska. Będzie mowa np. o osobach legitymujących się polskim pochodzeniem, ale nienależących już do kręgu kultury polskiej<sup>5</sup>, o „polskości rezydualnej”, gdy zanikły wszelkie oznaki polskości poza świadomością polskiego pochodzenia, czy „polskości sentymentalnej”, gdy obok zaniku idzie w parze świadomość bycia już nie-Polakiem i brak dążeń do odrodzenia tożsamości narodowej mimo polskiego pochodzenia<sup>6</sup>.

Po 1990 roku wraz z badaniami dialektologicznymi ruszyły też liczne badania socjologiczne. Te ostatnie stawały bezsilne wobec definicji polskości badanych Polaków. Wielość kryteriów i wykładników polskości prowadzi do generalnej konkluzji, że bycie Polakiem z niczego nie wynika – ma charakter deklaracyjny. Dla samych badanych jest to oczywiste – czują się Polakami (jak inni Ukraińcami lub Rosjanami) i nie ma to związku ani z deklarowaną narodowością ich przodków, ani ze znajomością języka – więcej już z religią, z zachowaniem tradycji polskich. Mają też najczęściej świadomość „inności” kulturowej od obrazu (stereotypu?) Polaków w Polsce,

<sup>3</sup> Nie tylko, np. górale czadeccy przybyli na Bukowinę z terenu obecnej Słowacji.

<sup>4</sup> W artykule powołuję się na informacje zebrane w pracy nad książką *Język polski na Ukrainie w perspektywie glottodydaktycznej*, Kraków 2017. Tam znajdują się wszelkie dane bibliograficzne i źródła. W przypadku odwołania do innych źródeł, podaję je w przypisach.

<sup>5</sup> H. Krasowska, M. Pokrzyńska, L.A. Suchomłynow, *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie. Rumunia – Ukraina*, Warszawa 2018, s. 21.

<sup>6</sup> Por. E. Nowicka, *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą*, Kraków 2000, s. 11.

przy czym obraz ten jest konstruowany bardziej na bazie mediów i pojedynczych przypadków niż faktów, np. statystycznych, których przecież nie znają. Przykłady wielu rodzin (np. Szeptyckich) pokazują, że owa deklaracyjność nie ma związku z pochodzeniem i językiem. Píše o tym obszernie E. Nowicka, która wyróżnia kilka kryteriów: poczucie, że jest się Polakiem, znajomość języka, kultury i historii Polski, posiadanie co najmniej jednego z rodziców narodowości polskiej, posiadanie polskiego obywatelstwa, przestrzeganie polskich obyczajów, zamieszkanie i urodzenie się w Polsce, zasługi dla Polski, wiara katolicka<sup>7</sup>. Według takich kryteriów za Polaków uznają innych Polacy w Polsce. Za wschodnią granicą kryteria te często mają inną kolejność, np. wiara katolicka często jest kryterium najważniejszym. Natrafiano jeszcze na inne kryteria, np. ziemi (tu urodzeni, na Kresach), wspólnoty (my – oni). Są one niejasne, niespójne, ale ogólnie wszyscy wiedzą, kto jest kim, szczególnie w małych środowiskach<sup>8</sup>. W XX wieku nie stosowano metody „studiów przypadku”, która, skupiając się na indywidualnych losach kulturowych, więcej może powiedzieć o ogólnym zjawisku niż próba uśrednienia wielu badań. Obiecująca dla opisu stanu rzeczy wydaje się koncepcja „kulturowego rozumienia narodu”, zakładająca spójność narodową na bazie „przyswojenia języka i kultury” – powiedzmy więcej: mitów, symboli, emocji, zinterioryzowanych zachowań socjokulturowych. Jeżeli słuszna okaże się hipoteza nabycia narodowości kulturowej poprzez edukację (w co osobiście wątpię), to można by mówić o osadnictwie kulturowym zamiast osadnictwa fizycznego<sup>9</sup>. Koncepcja narodowości kulturowej

<sup>7</sup> Tamże, s. 9.

<sup>8</sup> Warto zauważyć, że w procesie przyznawania Kart Polaka, konsulaty nie były obowiązane do zasięgnięcia opinii miejscowych środowisk polskich co do kandydatów starających się o stwierdzenie „przynależności do narodu polskiego”. Przyznawanie Kart Polaka osobom ewidentnie bez takiego pochodzenia budziło i budzi w tych środowiskach poczucie głębokiej niesprawiedliwości.

<sup>9</sup> Nie ma to nic wspólnego z przygotowaniem do „egzaminu na Polaka”, czyli do rozmowy w konsulatach w celu uzyskania Karty Polaka – dokumentu potwierdzającego „przynależność do narodu polskiego” przez lat 10. Do rozmowy można też zostać dopuszczonym, nie mając polskiego pochodzenia, jako potomkowie obywateli II RP (więc też mniejszości narodowych), o ile narodzenie nastąpiło na terenie obecnej Ukrainy. Zauważmy, że to prawo (oraz nowelizacja w 2017 roku, jednogłośnie – bez sprzeciwu opozycji) eliminuje Polaków zza Zbrucza, np. z Żytomierszczyzny – muszą oni udowodnić polskie pochodzenie, a na terenach dawnej USRR (sprzed 1939 roku) jest to znacznie trudniejsze. „Polakiem” można też się stać przez aktywną działalność na rzecz polskości – co jest potwierdzone przez dwie osoby na Ukrainie! Absurd tego dokumentu goni absurd, a patologie związane z nim są powszechnie znane. Jak ten dokument jest traktowany przez samą Polskę – polskie władze, może świadczyć fakt braku wytycznych, jak mają być zapisywane w tych dokumentach polskie nazwiska – istnieje wiele wersji tych samych imion, w różnych konsulatach różne, często nie są to ani polskie odpowiedniki imion ukraińskich (np. Helena od Olena), ani poprawnie zapisane imiona ukraińskie według zasad polskiej transkrypcji (np. Olena zamiast Ole-na), ani według zasad polskiej transliteracji – zdarzają się natomiast zapisy według ukraińskich

rozmywa granicę między „jeszcze” Polakiem, „już” nie-Polakiem, „jeszcze” nie-Polakiem i „już” Polakiem a po prostu Polakiem i pytanie o to, ilu nas jest na Ukrainie (a szerzej na świecie), stanie się bezzasadne.

Gdy mówimy o stanie języka polskiego, napotykamy kolejną trudność: jak zdefiniować język polski. Jedna z nauczycielek języka polskiego na Wschodzie zadała kiedyś pozornie żartobliwe pytanie: ile może nie być języka polskiego w języku polskim, żeby to jeszcze był język polski<sup>10</sup>. Choć zadała je w kontekście edukacji szkolnej i niechęci uczniów jej współczesnych do nauczania się polskiej gramatyki, to jednak pytanie to doskonale ilustruje problemy badawcze od początków badań dialektologicznych nad polszczyzną kresową. Zakładano bowiem, że grupy etniczne są polskie (np. górale czadeccy, śląscy, żywieccy) i ruskie (np. Łemkowie, Bojkowie, Huculi), zapominając przy tym, że nauczany w szkołach Galicji język polski (literacki i pismo) był dla obu grup po prostu obcy – mniej, bardziej? Czy realia XIX wieku można przenieść do czasów nam bardziej współczesnych i zaryzykować tezę, że dla grup, które zachowały gwara, z którą przybyły na Ukrainę – np. na Bukowinie<sup>11</sup> – nauczany w latach 90. XX wieku język polski literacki i jako „obcy” był dla nich podobnie obcy jak np. rumuński (język otoczenia), francuski (nauczany w szkole), ukraiński<sup>12</sup>? Rodzi się tu szersza perspektywa dyskusji – kto i według jakich kryteriów ma decydować, czy dany dialekt, gwara są odmianą tego czy innego języka? Analizując historię badań, można zauważyć, że badacze zwracali uwagę na bardzo różne aspekty odmienności od założonych (niekoniecznie skodyfikowanych) norm. Najczęściej badano „mowę”: fonetykę, morfologię,

---

zasad zapisywania nazw własnych alfabetem łacińskim (np. Iuliia zamiast Julia lub Julijs, Nataliia zamiast Natalia lub Natalija, Viktoriia zamiast Wiktoria lub Wiktorija). Są też zapisy zupełnie „egzotyczne”, np. Yulia (konsulat: Łuck 2018), Viktoriya (Lwów, Łuck 2009), Ol’ga (Charków 2008). Zadaje tu jednak pytanie: dlaczego w dokumencie poświadczającym polską narodowość mają istnieć jakiegokolwiek inne wersje poza polskim imieniem, nawet te poprawnie transkrybowane, jak Marharyta, Kateryna, Olha? Podobnie z zapisywaniem polskich nazwisk, np. Fedorovych (Winnica 2013), Denysevych (Łuck 2008), Matskovych (czyli Maćkowicz, Lwów 2009), Synkevych (Lwów 2009), Pelekhata (Lwów 2015). Jest to duży problem dla samych posiadaczy Karty Polaka – mają prawo bowiem sądzić, że zapisane przez konsulat ich nazwisko zostało zapisane poprawnie i może być używane w Polsce w sytuacjach nieoficjalnych lub mniej urzędowych (w innych obowiązuje zapis z dokumentu ukraińskiego). Dochodzi do wielu nieporozumień.

<sup>10</sup> Pytanie to można rozszerzyć – kiedy można jeszcze mówić o kulturze polskiej jako dominującej w życiu obywatela Ukrainy, Polaka z pochodzenia, w zakresie zachowania (socjokultura), jej znajomości (wiedza realizowalna) i przeżycia kulturowego pod wpływem impulsów kulturowych: dźwięków, obrazów, mitów, symboli itd.?

<sup>11</sup> Por. prace H. Krasowskiej.

<sup>12</sup> Warto zwrócić uwagę na lapidarne, ale jakże trafne określenie H. Krasowskiej: „języka obcego uczy się, język drugi przyswaja się” – H. Krasowska, *Języki mniejszości. Status, prestiż, dwujęzyczność, wielojęzyczność*, Warszawa 2020, s. 83.

składnię, słownictwo – najstarsze odnotowane przeze mnie badania dotyczą „mowy mieszkańców” Kamieńca Podolskiego (A. Kramer, lata 50.–80. XIX w.). Ale badano też mowę szlachty na Podolu, Wołyniu, Kijowszczyźnie (K. Michalczak, II poł. XIX w.), błędy gramatyczne i ortograficzne uczniów we Lwowie (R. Kubiński, ok. 1922), „pieśni i przepisy” w obwodzie żytomierskim (H. Nowak, lata 90. XX w.), „język księdza” ze Lwowa (B. Pacan, 1996), listy do „Gazety Lwowskiej” (I. Masalska, E. Dziegiel, 1995–1996), pieśni pogrzebowe wsi w obwodzie żytomierskim (G. Tymbrowska, A. Krawczyk, M. Gugąła, 1996–2002), język obrzędowy i religijny w okolicach Nowogradu Wołyńskiego (Ł. Pupenko, początek XXI w.), język prasy polskiej (A. Krawczuk, O. Ohoriłko, początek XXI w.). W okresie USRR badania prowadzili naukowcy radzieccy: W. Werenicz (koniec lat 60. XX w.) i N. Ananiewa (lata 80. XX w.). Od lat 90. XX wieku na Ukrainie badania dialektologiczne prowadzili pracownicy naukowcy PAN (J. Rieger, I. Cechosz, E. Dziegiel i in.) oraz ich współpracownicy z miejscowych ośrodków polonistycznych<sup>13</sup>. Ostatnio duże badania dialektologiczne i socjolingwistyczne prowadzone są na Bukowinie przez PAN (m.in. H. Krasowska)<sup>14</sup>.

O ile do 1990 roku można się zgodzić (z dużymi zastrzeżeniami), że badano zachowany w jakimś stopniu stan języka polskiego „przywiezionego” z terenów centralnej Polski oraz zmiany pod wpływem odmiennego środowiska językowego, o tyle po 1990 roku takie wyspy były już trudne do znalezienia (uwaga ta w mniejszym stopniu dotyczy Bukowiny), grupy badanych często były zbyt małe, by wyprowadzać z tych badań ostateczne wnioski, a wspomnianych studiów przypadku nie uważano wówczas za potwierdzenie naukowych hipotez. Hipotezy te były (i są) zaś oparte na założeniu, że „przywieziony” język polski ulega „zatracaniu” pod wpływem języka otaczającej ludności – a więc języka ukraińskiego lub rosyjskiego, ale przecież spektrum językowego otoczenia jest znacznie bogatsze, jest to bowiem i surżyk, i miejscowe gwary, i socrealistyczny język mediów, i inne, miejscowe uwarunkowania, jak choćby język niemiecki czy języki innych mniejszości narodowych. Badano też, jak proces się nasilał w następnych pokoleniach. Podejmowano nawet próby rozdzielenia, który z języków miał wpływ na występowanie konkretnych zjawisk językowych u badanych.

<sup>13</sup> Wyniki tych badań publikowano m.in. w dwu wielotomowych seriach: *Język polski dawnych Kresów Wschodnich* (1996–2012) i *Studia nad polszczyzną kresową* (1983–2010). Skrót i syntezę tych badań podaje w J. Kowalewski, *Język polski na Ukrainie*.

<sup>14</sup> Por. H. Krasowska, *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006; H. Krasowska, M. Pokrzyńska, L.A. Suchomłynow, *Świadectwo zanikającego dziedzictwa*.

Tabela 1. Stan języka polskiego u jego „nosicieli” na Ukrainie (oprac. własne)

		Wpływy:
Osoby polskiego pochodzenia	Język ojczysty, odziedziczony i przekazany (w wybranych sferach językowych)	Języków otoczenia. Innych odmian i form j. polskiego: kontynuacja nauki, media, film, kontakty z j. polskim z Polski (i w Polsce) i miejscowym, j. otoczenia, administracji, Kościoła i in.
Osoby niepolskiego pochodzenia	Język nabyty naturalnie i wyuczony	

Tabela 2. Wpływy na aktualny stan polszczyzny (oprac. własne)

„Inny” język polski	Otoczenie językowe (poza językiem polskim)
<ul style="list-style-type: none"> <li>■ Język sąsiadów polskiego pochodzenia.</li> <li>■ Język szkoły polskiej (też podręcznik, materiały audiowizualne i interaktywne materiały dydaktyczne).</li> <li>■ Kontakt z j. polskim w Polsce (wyjazdy), przez media (prasa, radio, telewizja, Internet).</li> <li>■ Kontakt z j. polskim z Polski (nowi osiedleńcy, wizyty rodzin, wycieczki, nauczyciele z Polski, konsulowie, księża, osoby z Polski przebywające w danym środowisku czasowo, np. fale uchodźców).</li> <li>■ Kontakt z j. polskim z Ukrainy (działacze polscy z innych regionów, nauczyciele miejscowi, wykładowcy miejscowi na uniwersytetach, nie-Polacy posługujący się j. Polskim wyuczonym, Polacy z innych miejscowości i regionów w ramach kontaktów itd.).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>■ Język sąsiadów (też tzw. surżyk).</li> <li>■ Miejscowa szkoła (też język studiów).</li> <li>■ Język miejscowej administracji.</li> <li>■ Język mediów i kultury popularnej (w dużej mierze j. rosyjski).</li> <li>■ Ogólne środowisko językowe (np. na ulicy, w życiu codziennym – w większości Ukrainy jest to środowisko rosyjskojęzyczne).</li> </ul>

Bardziej obiecujące są badania socjolingwistyczne: kto używa języka polskiego, w jakich sferach życia, w jakich sytuacjach. Badania te prowadziła m.in. M. Zielińska na Ukrainie Zachodniej, H. Krasowska na Ukrainie Południowo-Wschodniej i na Bukowinie, P. Levchuk w wielu częściach Ukrainy – poprzez ankiety. Niestety, badania ankietowe mają to do siebie, że grupy badanych są zbyt małe, a odpowiedzi mają często charakter deklaracyjny i mijają się z prawdą, czego można bezpośrednio doświadczyć, mieszkając i pracując na Ukrainie lub obserwując masę uchodźców z Ukrainy w Polsce<sup>15</sup>. Warto zatrzymać się nad samymi aspektami badań:

<sup>15</sup> Wbrew wynikom badań, np. P. Levchuka, z których wynika, że dla ok. 64% młodych Ukraińców język ukraiński jest językiem pierwszym (zob. P. Levchuk, *Trójjęzyczność ukraińsko-rosyjsko-polska Ukraińców niepolskiego pochodzenia*, Kraków 2020, s. 116), daje się zaobserwować znacznie wyższy procent rosyjskojęzyczności u obywateli Ukrainy – co słychać w przestrzeni publicznej w Polsce. Oczywiście praktycznie wszyscy badani deklarują doskonałą znajomość języka ukraińskiego (zob. tamże, s. 128 i n.). Status języka rosyjskiego na Ukrainie jest problemem złożonym



gdzie język polski żyje – w domu? na lekcjach? w kościele? w szkole podczas przerw? w kontaktach nieoficjalnych?; który język jest „ogólnie” uważany za pierwszy?; w których sytuacjach następuje przejście z języka polskiego na ukraiński/rosyjski i odwrotnie? Wciąż jednak w tych badaniach następuje podział (brak jasnych kryteriów!) na osoby polskiego i niepolskiego pochodzenia. Nałożenie na siebie zależności narodowościowych i językowych prowadzi do absurdów, gdy np. w jednym z badań okazało się, iż częściej języka polskiego używają osoby niepolskiego pochodzenia w... kościele, w szkole podczas przerw, w rozmowie ze znajomymi, podczas kontaktów z kolegami i sąsiadami.

Badania ankietowe P. Levchuka rzucają dość ostre i wyraźne światło na stan języka polskiego na Ukrainie. Autor badał (poprzez ankiety) ludzi przede wszystkim młodych, obywateli Ukrainy bez polskiego pochodzenia, mieszkających na Ukrainie i w Polsce. Nas interesują dane dotyczące mieszkańców Ukrainy. I tak np. aż ok. 13% deklaruje używanie języka polskiego codziennie i aż 55,5% raz w tygodniu<sup>16</sup>. Jednocześnie badani twierdzą, że rozumieją język polski „ze słuchu” (b. dobrze 15,1%, dobrze 43%, średnio 29%) i w „tekstach czytanych” (b. dobrze 12,7%, dobrze 34,7%, średnio 35,2%); natomiast słabo umieją pisać (b. dobrze 3,4%, dobrze 16,6%, średnio 32,8%) i mówić (b. dobrze 3,5%, dobrze 16,6%, średnio 34,1%)<sup>17</sup>. Jak zatem mogą języka polskiego „używać”? I gdzie? Być może chodzi tu tylko o rzeczywistość szkolną czy lektoraty, jak sugerują dalsze odpowiedzi – 63,5% właśnie tam go używa. A jednak badani wskazują inne miejsca na Ukrainie: sfera publiczna (15,3%), praca (9,2%), urzędy (8,5%), rodzina (8,1% – przypomnijmy, odpowiadają osoby niepolskiego pochodzenia!) i „inne” (18,6%)<sup>18</sup>. To bardzo ważne dane: czy tylko 8,5% z tej grupy badanych bywa w konsulatach i ambasadzie i tam komunikuje się po polsku, czy raczej więcej tam bywa, ale nie używają tam języka polskiego, bo go nie znają lub nie chcą, a nie jest to konieczne? Dlaczego w rodzinach bez polskich korzeni mówi się po polsku? Czy raczej deklarowana niepolskość mija się z prawdą – jeśli tak, dlaczego? A może jest to polskość utracona, mimo zachowania znajomości języka polskiego i nawet jego używania w sferze prywatnej – i znów, dlaczego tak się dzieje? Zwróćmy uwagę, że w innej odpowiedzi

---

i nie jest tematem tego artykułu. Pozwolę sobie jedynie na uwagę, że – na podstawie obserwacji – można wysnuć wniosek, że język rosyjski u obywateli Ukrainy nie jest utożsamiany z Rosją jako państwem – obecnie wrogiem, które jest okupantem i dopuszcza się zbrodni. Obywatele Ukrainy w Polsce nie widzą żadnej niestosowności w posługiwaniu się nim głośno w przestrzeni publicznej.

<sup>16</sup> Tamże, s. 123.

<sup>17</sup> Tamże, s. 133 i n.

<sup>18</sup> Tamże, s. 164 i n.

badani twierdzą, że praktycznie nie używają języka polskiego w kontaktach z rodzeństwem i rodzicami<sup>19</sup> – zatem w tych rodzinach chodzi o kontakt z dziadkami (bo nie ma też kontaktu z „dalszą rodziną”<sup>20</sup>, a dziadkowie nie mają (według danych) polskiego pochodzenia. Jako miejsce poznania polszczyzny 31,2% deklaruje studia, 8,3% szkołę, reszta podaje: „w Polsce” (15,7%), „w kościele” (28,4%), w rodzinie (5,9%), „w pracy” (3%), „w innych sytuacjach” (18,8%)<sup>21</sup>. Tu już widać niespójność badań (w jakich okolicznościach osoby bez polskiego pochodzenia w rodzinach bez polskiego pochodzenia (?) nauczyły się polskiego?) lub niezgodność z oczekiwaniami, budowanymi na stereotypach, np. że do kościoła (katolickiego) chodzą tylko osoby polskiego pochodzenia. Z drugiej strony język polski jest językiem modlitwy tylko dla 0,4% badanych<sup>22</sup>. Właściwie każde z tych danych otwiera pola do komentarzy i interpretacji, np. z odpowiedzi dotyczących Kościoła katolickiego wyłania się znany z doświadczenia obraz: do kościoła na Ukrainie nie chodzi się na msze po polsku czy po ukraińsku, nie jest to ważne, ważna jest... godzina mszy. Kościół katolicki na Ukrainie od początku swego odrodzenia – świadomie – nie chce być Kościołem „polskim”, co było przyczyną wielu dramatów Polaków. Z drugiej strony katolicyzm był ostatnim węzłem łączącym zukrainizowanych/zrusyfikowanych/zsowieetyzowanych Polaków z polsnością i dlatego tak boleśnie odczuwano rezygnację Kościoła z tejsze. Kolejne wyniki badań ukazują, gdzie język polski (poza edukacją) jest na Ukrainie obecny. I tak z audycji radiowych po polsku korzysta 4,1% z naszej grupy, z polskiej telewizji 3,1%, polskich filmów 3,9%, prasy 3,5%, polskojęzycznego Internetu 2,4%, SMS-y po polsku pisze 1,7%, e-maile 1,5%, z programów komputerowych po polsku korzysta 2,2%<sup>23</sup>. Jest to zatem kwestia wyboru, gdyż – jak podano wyżej – ok. 80% badanych deklaruje dobrą bierną znajomość polszczyzny<sup>24</sup>. Kultura polska dostępna na Ukrainie poprzez media nie jest dla młodych Ukraińców atrakcyjna!

H. Krasowska prowadziła na początku XXI wieku badania nad zachowaną polsnością osób polskiego pochodzenia w Donbasie i na Zaporozżu<sup>25</sup>. Podobnie jak inne badania, też na innych terenach, wskazuje na typowe

<sup>19</sup> Tamże, s. 166–167.

<sup>20</sup> Tamże, s. 175.

<sup>21</sup> Tamże, s. 144.

<sup>22</sup> Tamże, s. 186.

<sup>23</sup> Tamże, s. 177.

<sup>24</sup> Por. też: praca magisterska P. Levchuka, *Bilingwizm ukraińsko-polski w ujęciu socjolingwistycznym*, Kraków 2014 [dostęp: 3.09.2022].

<sup>25</sup> Na podstawie: H. Krasowska, *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*, Warszawa 2012.

zjawiska językowe: osoby w najstarszym pokoleniu rozumieją i mówią po polsku, w pokoleniach młodszych już tylko trochę rozumieją, wszyscy nie piszą. U najmłodszego pokolenia kontakt z polszczyzną wiąże się tylko już ze szkołą, a efekty nauki mają najczęściej charakter deklaracyjny. W codziennych kontaktach język polski nie jest obecny w ogóle. Badaczka podaje tylko procentowy stosunek używania języków ukraińskiego i rosyjskiego. Autorka pisze:

Dla najstarszego pokolenia Polaków, którzy osiedlili się na terenach południowo-wschodniej Ukrainy, językiem prymarnym był polski lub jego odmiana kresowa – południowo-wschodnia czy północno-wschodnia. Polacy ci obecnie używają języka polskiego w wyjątkowych sytuacjach: w rozmowach z gośćmi z Polski, czasami w rozmowach prywatnych z księdzem lub podczas spowiedzi<sup>26</sup>.

I dalej podsumowuje:

Polacy na południowo-wschodniej Ukrainie pozbyli się języka polskiego na rzecz rosyjskiego. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest nie tylko etniczna struktura ludności tego regionu, ale również praktykowana i narzucana przez władze polityka językowa oraz wynikające z tej polityki funkcje każdego z używanych języków, ich prestiż i zakres użycia<sup>27</sup>.

Na Ukrainie Zachodniej badania nad polską kompetencją socjolingwistyczną dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia prowadziła M. Zielińska<sup>28</sup>. Autorka rozróżnia różny stopień pochodzenia (rodzice, jedno z rodziców, dziadkowie, jedno z dziadków, pradiadkowie i jedno z pradiadków), jednak wyniki badań dotyczą wszystkich razem. I tak język polski (nie wiemy, w jakim stopniu go znają – dopiero uczą się języka polskiego, choć zapewne część z nich zna język polski z domu w jakimś stopniu w sferze prywatnej) jest używany: w szkole (100%), w kościele (ponad 70%), w polskich szkołach podczas przerw (! – ponad 50%), w domu (ok. 50%), ok. 20% z przyjaciółmi, ze znajomymi i w innych sytuacjach, poniżej 10% z sąsiadami<sup>29</sup>. Badaczka zauważa, że młodzież swobodnie przechodzi z języka ukraińskiego na pol-

<sup>26</sup> Tamże, s. 146.

<sup>27</sup> Tamże, s. 150.

<sup>28</sup> М. Зелінська [M. Zielińska], Комунікативна компетенція молодих носіїв польської мови західних областей України [Kompetencja komunikacyjna młodych użytkowników języka polskiego zachodnich obwodów Ukrainy], Drohobycz 2018.

<sup>29</sup> Tamże, s. 58.

ski i – co istotne – wiąże się to z przejściem z jednej przestrzeni socjosemantycznej do drugiej. Jednak są to wyniki kilkunastoprocentowe, co najwyżej – maks. 29% po „wejściu” do przestrzeni polskiej szkoły i 19% po „wejściu” do kościoła (katolickiego). Wynika z tego, że nawet w takich miejscach nie jest to konieczne. Po wyjściu z tych przestrzeni, młodzież wraca do języka ukraińskiego. W domu z rodzicami mówi po polsku 10% badanych<sup>30</sup>, z dziadkami 69%<sup>31</sup>. Język polski na Ukrainie, nawet tej przygranicznej, ma zatem charakter języka obcego, zasadniczo nieprzydatnego do użycia we własnym środowisku. To bardzo istotny wniosek – nauczanie polszczyzny jako języka komunikacji ma sens, ale w aspekcie przydatności do kontaktów z Polską i Polakami, od wycieczki z Polski, przez stałą współpracę po wizytę w konsulacie. Nie stanie się on jednak ponownie językiem komunikacji na Ukrainie, nawet w środowiskach polskich. Hasło repolonizacji jest zatem chybione. Czy jednak warto wkładać tak ogromny wysiłek w przygotowanie do sytuacji, które być może w ogóle nie nastąpią? Jak pokazało życie, umiejętności językowe uchodźców, też przecież z tych szkół, nabyte w tych szkołach, nie przekładają się na posługiwanie się językiem polskim w Polsce. W tym miejscu pragnę odwołać się do własnych badań nad podstawową kompetencją komunikacyjną 484 uczniów 22 szkół sobotnich (bez rozróżnienia na polskie i niepolskie pochodzenie) przeprowadzonych w 2016 roku. Wyniki pokazują niski stopień możliwości komunikacyjnych. Co ciekawe, stopień ten spada wraz z kolejnymi latami nauki – najlepiej radzili sobie uczniowie uczący się pierwszy rok (badania były przeprowadzone na wiosnę)<sup>32</sup>. Niski okazał się też ogólny poziom umiejętności językowych – co ciekawe, sami badani (u Zielińskiej, ale ogólnie zawsze) uważają język polski za łatwy i wysoko oceniają swoje umiejętności językowe. Być może wiąże się to z mylnym – wykształconym przez szkoły – pojęciem o umiejętnościach językowych. Ankietowani często chlubią się np. z dobrych (na ogół) umiejętności ortograficznych, poprawnego czytania, dobrej fonetyki czy pamięciowego opanowania tekstów, np. wierszy. Badania pokazały fakty – język polski jest na Ukrainie językiem obcym, czasami „mniej obcym”. W latach 90. XX wieku – poza wyjątkami – jednakowo obcym dla osób z polskim i niepolskim pochodzeniem. Po 20–30 latach edukacji i samodzielnego przyswajania polszczyzny, nadal jest obcym – choć byłby to

<sup>30</sup> Tamże, s. 62.

<sup>31</sup> Nie wiemy jednak, jakiej „jakości” jest to język polski i czego dotyczą rozmowy. Zob. tamże, s. 63.

<sup>32</sup> J. Kowalewski, *Język polski na Ukrainie*, s. 176 i n.

„język ojczysty (rodzimy) jako obcy” (termin. P. Garncarka<sup>33</sup>) czy język przodków – terminy można mnożyć. H. Krasowska podaje, że tylko 12,9% Polaków mieszkających na Ukrainie za swój język ojczysty uważa język polski, 71% za język ojczysty uważa ukraiński i aż 15,6% – rosyjski (0,5% – inne języki). W innej publikacji badaczka stwierdza, że definicja języka ojczystego jako tego, w którym w dorosłym życiu się myśli, śni, liczy i modli (definicja E. Lipińskiej) nie ma zastosowania dla Polaków na wschodzie Ukrainy<sup>34</sup>. Nie ma też na Zachodzie, nie ma nigdzie. Corocznie kilkadziesiąt tysięcy obywateli Ukrainy uczy się polskiego – w szkołach ukraińskich (kilkanaście tysięcy), w szkołach społecznych, na kursach, lektoratach, indywidualnie, aż po studia na kierunku polonistyka (a jest ich 22). Pomnożmy to przez 30 lat! A jednak wśród fali uchodźców generalnie nie doświadczamy nawet chęci i prób posługiwania się językiem polskim – czy nigdy nie spotkali się z edukacją polskojęzyczną na Ukrainie? Moim wielkim marzeniem było przeprowadzenie badań wśród uchodźców – kto i w jakim stopniu spotkał się z edukacją polskojęzyczną na Ukrainie, z czego i czego był uczony, co przydaje mu się w tym nagłym życiu w Polsce, czego brakuje itd. Nawet tylko pobieżne badania na grupie (nielicznej) emigrantów (jeszcze przed pandemią) wykazały, że życie językowe w Polsce tych, którzy uczyli się polskiego, biegnie niezależnie od tego, czego się nauczyli, np. gramatyki czy ortografii, a także całych rodzin słów mało przydatnych w życiu codziennym i zapomnianych.

Po co więc to wszystko? Po nic... Nauczanie języka polskiego jako tzw. obcego w oderwaniu od perspektywy kontaktu kulturowego z polskim dziedzictwem kulturowym i co za tym idzie – aspektu wychowawczego, zmiany mentalnościowej, kształtowania postaw itd. nie ma sensu. O wiele ważniejsze wydaje się, by za pomocą języka polskiego (niekoniecznie poprawnego) myśleć po polsku, otwierać skarbnice polskiej kultury, stawać się bliższym Polsce i Polakom. Słowa mają znaczenie, rzecz, relacja, uczucie nazwane po polsku stają się inną już rzeczą, relacją, uczuciem<sup>35</sup>.

Kolejna grupa badań dotyczy akwizycji języka polskiego oraz błędów osób uczących się na różnych poziomach zaawansowania (A. Krawczuk, M. Zielińska, L. Korol, J. Kowalewski). Opracowano w sumie kilkanaście tysięcy błędów i – niezależnie od różnych prób ich klasyfikacji – badacze dochodzą do tych samych wniosków co do ich rodzajów i statystyki wy-

<sup>33</sup> Por. P. Garncarek, *Polonistyczna glottodydaktyka kulturowa – interdyscyplinarność i modele przestrzenne*, Warszawa 2022, s. 9.

<sup>34</sup> H. Krasowska, *Języki mniejszości*, s. 59.

<sup>35</sup> Obszernie na ten temat w najnowszej książce Piotra Garncarka. Zob. P. Garncarek, dz. cyt.

stępowania. Nie próbuje się dociec ich źródeł (to jest raczej niemożliwe), ale próbuje się wskazać kierunki edukacyjne – czy i jak je eliminować. Wszyscy badacze zgodnie twierdzą, że błędy tylko sporadycznie zakłócają proces komunikacji (fortunność aktów mowy). Często natomiast naruszają etykietę językową, grzeczność, socjolingwistyczny aspekt zachowania się w sytuacjach kontaktów w polskiej przestrzeni kulturowej, np. w zwrotach adresatywnych. Co do ich eliminacji, zgody już nie ma. Osobiście uważam cechy języka kresowego za skarb narodowy. Nie widzę szans, by w ramach edukacji szkolnej oddzielić piękno „klasycznych błędów” kresowych (np. w zakresie fleksji czy składni) od chwastów z języka rosyjskiego, zwłaszcza że wiele z nich ma swój wspólny rodowód w języku prasłowiańskim, a część z nich to relikty polszczyzny staropolskiej, które zachowały się np. w gwarach czy frazeologii.

Najintensywniejsze nauczanie języka polskiego na Ukrainie trwa od ok. 10 lat za sprawą wejścia języka polskiego do szkół ukraińskich jako drugiego języka obcego w zastępstwie języka rosyjskiego, ale też niemieckiego – pierwszym językiem obcym jest język angielski. Jednak już od 1990 roku możemy zauważyć kolejne fale spowodowane najpierw ogólnym przebudzeniem i odrodzeniem kultury polskiej na Ukrainie (otworzono wtedy najwięcej szkół społecznych i różnych punktów nauczania, wokół nich skupiało się życie polskich społeczności). Powstawało wiele stowarzyszeń i towarzystw i zazwyczaj przy każdym z nich istniał punkt nauczania. Potem język polski stał się przepustką do lepszego świata, na studia. Kolejnym motywatorem stało się przyznawanie Karty Polaka według kryteriów umiejętności językowych i wiedzy o polskich tradycjach i historii. Wreszcie wejście Polski do UE i związana z tym emigracja edukacyjna i zarobkowa. Przez te wszystkie lata nie zauważyłem w działaniach wspierających edukację nacisku na kształcenie kulturowe, na przygotowanie absolwenta polskojęzycznych działań edukacyjnych do określonych wcześniej celów. Jakie to cele? Można mówić o celach bezpośrednich, takich jak przygotowanie szeroko rozumianego absolwenta naszych (tych, na które RP ma wpływ np. poprzez pomoc finansową) działań edukacyjnych do współpracy z Polską i Polakami na Ukrainie lub do emigracji do Polski czy szerzej UE. Ale można, a myślę, że trzeba i trzeba było mówić też o celach pośrednich rozumianych w kategoriach bliższych, jak pomoc w poszukiwaniu tożsamości polskiej, wzbudzanie sympatii dla Polski i Polaków u osób bez takiej tożsamości, ale i dalszych – celach wychowawczych u powierzonej nam młodzieży, a nawet misji kulturowej, zmian mentalnościowych *homo sovieticus*, który wciąż jest obecny wśród nas wszystkich, a im dalej na wschód, tym



w większym stopniu. Nie można jednak powiedzieć, że nauczanie odbywało się poza kontekstem kulturowym, on był, ale w sposób chaotyczny i zależny od woli i chęci nauczycieli. Z całym szacunkiem dla wielkich idei metodyczno-dydaktycznych, studiów, badań naukowych, kursów i warsztatów, programów nauczania i poradników metodycznych – to podręcznik tworzy kurs językowy! Podręczniki do nauki języka polskiego są przygotowywane w Polsce i na Ukrainie, zawierają mniejszy lub większy tzw. komponent kulturowy, znalazły swoje miejsce w edukacji polonistycznej na Ukrainie lub minęły bez echa, zagościły na dłużej (kolejne wydania) lub przeminęły w ciągu roku, dwu... Przygotowanych specjalnie dla Ukrainy (w Polsce lub przy udziale autorów z Polski) było kilkanaście pozycji, warto tu wspomnieć przygotowaną w latach 90. XX wieku dla dzieci już znających polski (co było, niestety, błędnym założeniem) lubelską serię H. Metery, która pięknie i godnie ukazywała Polskę, jej historię, tradycje, mity i symbole (m.in. *Pokochaj polską mowę, Strzeż polskiej mowy*). Następnie *Co nas łączy* M. i J. Kowalewskich (2008, 2010) z założenia komunikacyjny (B1-B2), ale z bogatym komponentem kulturowym, serię *Język polski* – przygotowaną na polonistyce lwowskiej dla szkół na Ukrainie z językiem polskim jako drugim obcym (L. Biłeńska-Swystowycz, M. Jarmoluk, J. Kowalewski, od 2011), *Raz, dwa, trzy i po polsku mówisz Ty!* pod redakcją P. Kajaka z warszawskiego Polonicum (UW) w ramach dużego projektu wspomagającego oświatę polską Biało-czerwone ABC... (fundacja Wolność i Demokracja, 5 tomów, od 2014), *Jestem stąd* A. Krawczuk i J. Kowalewskiego (kształcenie międzykulturowe dla grupy 16+) i wreszcie *Polski bez granic* – również w ramach projektu, tym razem Stowarzyszenia Wspólnota Polska, istniejąca „do wydruku” (K. Kwiatkowska i in.)<sup>36</sup>. Na Ukrainie po 1990 roku powstało około 200 już podręczników, rozmówek, słowników<sup>37</sup>. Czy jest wspólny mianownik w tych podręcznikach, choćby tych z Polski, które powinny być połączone wspólną wizją promocji Polski, ukazywania kultury, a moim zdaniem więcej – aspektem wychowawczym? Nie – rządzi tu zupełny przypadek. I jakaś niechęć do zauważenia i docenienia dorobku innych, powstałego wcześniej. Nie do przyjęcia są „informacje”, że właśnie ta pozycja „wypełnia lukę” (J. Wójtowicz), gdy jest w rzeczywistości przynajmniej piąta, że „nikt dotąd

<sup>36</sup> Nie podaję tu tytułów książek powstałych w ramach projektów i niedostępnych na rynku lub wznowień przeznaczonych też (ale nie tylko) na Wschód.

<sup>37</sup> Por. O. Fyłypiec, *Bibliografia podręczników i pomocy dydaktycznych do nauki języka polskiego wydanych na Ukrainie w latach 2001–2017*, [w:] *Polonistyka we Lwowie: 200 lat idei. Dzieje podręczników języka polskiego. Praca zbiorowa z okazji 200-lecia reskryptu cesarskiego o zapoczątkowaniu filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim*, red. A. Krawczuk, V. Kmieć, I. Bundza, M. Zielińska, Kijów 2018, s. 121–129.

w polonistycznym środowisku glottodydaktycznym” i że to „nowa ścieżka edukacyjna” (D. Gałyga), gdy tymczasem ta kolejna szósta czy siódma propozycja nie wnosi absolutnie nic nowego, że „polscy glottodydaktycy reagują na nową sytuację języka polskiego na Ukrainie: napisali już podręczniki dla V i XI klasy” (P. Levchuk) – czy zatem autor uważa, że autorzy podręczników powstałych na Ukrainie i w Polsce dla Ukrainy nie są glottodydaktykami? Ich podręczniki nie reagują odpowiednio na nową sytuację? Czy przemilczenie istnienia dorobku powstałego przez dziesięciolecia jest wyrazem oceny jego jakości? Według jakich kryteriów?

Od woli i odpowiedzialności autorów zależało, co się w danej książce znajdzie. To zupełny przypadek, że znalazłem się w gronie współautorów serii *Język polski* – a to właśnie ta książka towarzyszyła już setkom tysięcy uczniów na Ukrainie – i to przypadek, że mogłem tam spory fragment tej Polski pokazać. Subiektywny fragment oczywiście, ale wierzę, że w duchu odpowiedzialności zrobiłem to dobrze i w ten sposób choć trochę przysłużyłem się Polsce. Ale mogą to być zupełnie różne podejścia – zupełnie neutralne, gdzie dowiemy się, jakich Polska ma sąsiadów, nawet co „się robi” w Wigilię, ale nie będzie okazji do przeżycia kulturowego, do spotkania z mitami, symbolami, obrazami, dźwiękami, nic nie wzbudzi emocji – bez emocji zaś nie ma przeżycia kulturowego, doświadczenia kultury, jej interioryzacji i wreszcie wzrostu duchowego uczącego się.

Niezdrowa rywalizacja poszczególnych ośrodków dydaktycznych, autorów oraz stowarzyszeń i fundacji to tylko jedna strona niepożądanych zjawisk. Jakże niezrozumiałe jest ignorowanie dorobku polonistów ukraińskich opisujących stan kultury polskiej na Ukrainie. Od 2016 roku mam zaszczyt opracowywać bibliografię prac polonistycznych (język i literatura) opublikowanych na Ukrainie. Bibliografia ta liczy obecnie 1595 pozycji i 322 autorów<sup>38</sup>. Pozycje te zaś są z zasady nieobecne w pracach magisterskich, a nawet doktorskich, na przykład we wspomnianej już pracy P. Levchuka. Nad książką tą pragnę się zatrzymać dłużej, bo śmiem twierdzić, że jest to pozycja kuriozalna w historii polskiej humanistyki. Jest to wydany drukiem doktorat, którego promotorem był prof. W. Miodunka. Poza ewidentnymi bzdurami i nieaktualnymi danymi (a autor miał dostęp do aktualnych danych), autor (za zgodą promotora przecież!) pomija (poza jednym nazwiskiem) dorobek wszystkich badaczy ukraińskich zajmujących się tematem funkcjonowania języka polskiego u osób niepolskiego

<sup>38</sup> Dostępna: <https://polonistykinaukrainie.pl/publikacje> [dostęp: 4.09.2022].



pochodzenia. Narracja tej książki jest taka, że na Ukrainie nic się nie bada, a „objawieniem” nauki polskiej w tym zakresie jest sam autor:

Współczesna sytuacja języka polskiego na Ukrainie jest skomplikowana i trudna do opisania z powodu dynamicznego jej rozwoju oraz braku kompleksowych badań w tym kraju, zwłaszcza w zakresie polszczyzny jako języka obcego i drugiego. [...] Badacze języka polskiego na Ukrainie skupiają swoją uwagę wyłącznie na języku polskim jako etnicznym<sup>39</sup>.

Podobnie:

Polskie językoznawstwo skupia swoją uwagę na języku Polonii, zupełnie pomijając osoby, które mimo braku polskiego pochodzenia uczą się języka polskiego, a potem posługują się nim tak biegle, że może on zostać uznany za ich język funkcjonalnie pierwszy<sup>40</sup>.

I jeszcze:

Natomiast brakuje prac, które prezentowałyby sytuację języka polskiego osób niepolskiego pochodzenia. Jedyną publikacją, która przedstawia wyniki badań jakościowych, jest praca *Bilingwizm ukraińsko-polski w świetle badań ankietowych* (Levchuk 2015)<sup>41</sup>.

Nieprawda. Przynajmniej czworo badaczy – jak już wspomniałem wyżej – zajmuje się współczesnym językiem polskim, jego akwizycją (w edukacji), błędami. Powstało kilka znaczących monografii, istnieją korpusy błędów zawierające łącznie kilkanaście tysięcy jednostek. Jak można tego nie uwzględnić, choćby w przypisie czy bibliografii? Autor twierdzi, że zasadniczej dla tematyki jego pracy książki<sup>42</sup>:

nie miałem przyjemności czytać, ale myślę, że to przez pandemię, gdzie mamy utrudniony przekaz między pracami, które są publikowane w Polsce, a pracami, które są publikowane na Ukrainie<sup>43</sup>.

---

<sup>39</sup> P. Levchuk, *Trójjęzyczność ukraińsko-rosyjsko-polska*, s. 39.

<sup>40</sup> Tamże, s. 71.

<sup>41</sup> Tamże, s. 95–96.

<sup>42</sup> M. Зелінська [M. Zielińska], *Комунікативна компетенція [Kompetencja komunikacyjna]*.

<sup>43</sup> <https://www.facebook.com/profile.php?id=100068089540066>, 93. minuta nagrania [dostęp: 11.12.2021].

I tu mija się z prawdą – jak już wspomniałem, prace te były dostępne długo przed pandemią, znajdowały się też we wspomnianej wyżej *Bibliografii* oraz np. bibliografii książki *Język polski na Ukrainie...*, opublikowanej w Polsce i na długo przed pandemią, dostępnej w księgarniach i bibliotekach, też uniwersyteckich (!), a moje sugestie dotyczące uzupełnienia doktoratu zostały wyartykułowane na długo przed publikacją książki. Poza tym poloniści zagraniczni publikują też w Polsce, a w ich publikacjach znajdują się bibliografie odsyłające do ich wcześniejszego dorobku i dorobku innych polonistów zagranicznych – A. Krawczuk podaje, że tylko poloniści lwowscy w latach 2004–2019 opublikowali w Polsce blisko 170 artykułów<sup>44</sup>. Oczywiście każdy naukowiec ma prawo do własnych ocen i recenzji dorobku innych (z domniemaną możliwością polemiki), jednak jak obronić się przed nieistnieniem? Na przykład w książce P. Gębała i W. Miodunki<sup>45</sup> przeczytamy informację, w których opracowaniach znajdziemy „refleksje i badania skupione na edukacji międzykulturowej” – wyliczonych tu jest 11 nazwisk polonistów z Polski, tylko z Polski. Autorzy są niekonsekwentni, bo 104 strony wcześniej zauważają, że „wiodącym ośrodkiem kształcenia nauczających polszczyzny u naszego sąsiada jest uniwersytet we Lwowie”<sup>46</sup> – czy sądzą zatem, że to kształcenie nie obejmuje kwestii międzykulturowych? Obejmuje – od wielu lat: efektem tego „objęcia” są poradniki metodyczne, programy nauczania przyszłych polonistów wraz z materiałami dydaktycznymi, organizowane na innych polonistykach warsztaty metodyczne z kształcenia międzykulturowego, wreszcie wspomniane już podręczniki, w tym zupełnie rewolucyjny *Jestem stąd*. Śmiem twierdzić, że nieobecność artykułów i monografii wynika nie tylko z niewiedzy i lenistwa w dotarciu do tychże (korzystając z *Bibliografii...*, wiele z nich można znaleźć w Internecie, w tomach pokonferencyjnych znajdujących się w polskich bibliotekach itd.), ale też w celowym pomijaniu. Jak bowiem wytłumaczyć nieobecność bodaj jednej publikacji ukraińskich polonistów w *Bibliografii bilingwizmu polsko-obcego w Polsce i poza jej granicami*<sup>47</sup> na stronie Zespołu Języka Polskiego poza Granicami Kraju PAN (przewodniczącym Zespołu jest prof. W. Miodunka)? Jak wytłumaczyć brak bodaj jednego przedstawiciela z Ukrainy (nie ma też nikogo spoza „granic kraju” ...)

<sup>44</sup> A. Krawczuk, *Piętnaście lat Katedry Filologii Polskiej*, 2022 [w druku].

<sup>45</sup> P.E. Gębał, W.T. Miodunka, *Dydaktyka i metodyka nauczania języka polskiego jako obcego i drugiego*, Warszawa 2020, s. 189.

<sup>46</sup> Tamże, s. 85.

<sup>47</sup> <https://rjp.pan.pl/?view=article&id=1514:bibliografie&catid=84> [dostęp: 16.08.2022].

w składzie tego Zespołu – wszak to właśnie Ukraina jest krajem, gdzie język polski jest najmocniej obecny w aspekcie trwania i edukacji<sup>48</sup>.

Przez pierwsze 20 lat niepodległej Ukrainy chętni do nauczenia się języka polskiego (z przesłanek praktycznych) i spotkania z kulturą polską (z przesłanek mniej zracjonalizowanych) mogli skorzystać z oferty sieci szkół społecznych (kilku przedszkoli, ok. 100 tzw. szkół sobotnich, niedzielnych, punktów przy parafiach, polskich organizacjach – dzieci, młodzież i dorośli), pięciu tzw. szkół polskich z polskim językiem nauczania wybranych przedmiotów (dwie we Lwowie, w Mościskach, Gródku Podolskim – dzieci i młodzież do klasy XII, w Strzelczyskach – do klasy IX), zajęć w ramach szkolnictwa ukraińskiego (np. tzw. fakultety), lekcji prywatnych. Funkcjonowały też lektoraty jpjo<sup>49</sup> na uczelniach wyższych i polonistyki. Oprócz tego we wszystkich tych ośrodkach funkcjonowały w przeróżnych strukturach (też w ramach szkolnictwa ukraińskiego, w różnych polskich „centrach”) różne formy spotkań w przestrzeni polskiej kultury: spotkania dla dorosłych, spotkania z okazji różnych wydarzeń i świąt, chóry, zespoły artystyczne, kursy przygotowawcze do konkursów i olimpiad, studiów w Polsce, do „egzaminów” na Kartę Polaka itp. Każda forma spotkania z polską kulturą jest nie do przecenienia, a bogactwem inicjatyw należy się tylko cieszyć. To bogactwo przynosiło i przynosi konkretne owoce – są już setki tysięcy absolwentów różnych form kształcenia, laureaci olimpiad i konkursów, studenci i absolwenci studiów w Polsce, w tym doktoranci, doktorzy i profesorowie, posiadacze certyfikatów znajomości jpjo na wyższych zazwyczaj poziomach<sup>50</sup>. Ta różnorodność jest też jednak odbiciem braku spójnej wizji – czego my jako państwo polskie oczekujemy od Polaków zagranicą, w tym na Ukrainie oraz od Ukraińców, którzy przy okazji korzystają z naszej pomocy (badania pokazują, że średnio w każdej szkole społecznej uczy się tylko 50% dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia – średnio, więc są szkoły, gdzie nie-Polacy stanowią zdecydowaną większość). Projekty wielu podmiotów z Polski, na które otrzymują dofinansowanie z budżetu RP, wymuszają od partnerów zagranicą takie, a nie inne działania kulturowo-edukacyjne na miejscu: przez kilka miesięcy faktycznej

---

<sup>48</sup> Do prac w Zespole może zaprosić przewodniczący zespołu, nie można się do niego zgłosić. Regulamin Zespołu nie blokuje zaproszenia osób z zagranicy, nie jest też konieczne posiadanie stopnia profesorskiego. Nieobecność ta podyktowana jest więc jedynie złą wolą Przewodniczącego Zespołu.

<sup>49</sup> Języka polskiego jako obcego.

<sup>50</sup> Obywatele Ukrainy stanowią większość wśród wszystkich zdających egzamin certyfikacyjny z jpjo: <https://certyfikatpolski.pl/system-certyfikacji/statystyki/> [dostęp: 16.08.2022].

realizacji danego projektu (rzadko projekty są dwu lub kilkuletnie). Stąd tak wiele „fajerwerków”: olimpiad, konkursów, koncertów, dni polskich, przeglądów, przygotowań do wizyt oficjeli z konsulatów i Warszawy (bo trzeba coś zaprezentować), jasełek itp. A przecież edukacja to mozolna codzienna praca, rozłożona sensownie na lata. Czy zainwestowane m.in. na Ukrainie miliardy (już) złotych w nauczanie języka polskiego i polskiej kultury przynoszą efekty? Jak je zmierzyć? Należałoby zapytać – czego oczekujemy? Osobiście buntuję się wewnętrznie przeciwko efektom takim, jak „zdobycie” Karty Polaka bez jakichkolwiek wymagań „w zamian”, zaliczone egzaminy certyfikatowe z jpjo, umiejętność deklamacji (bez zrozumienia) kilku wierszy, zagranie roli Józefa w jasełkach, zatańczenie krakowiaka, buntuję się nawet przeciwko poprawności ortograficznej (konkursy ortograficzne) i znajomości dat (olimpiada historyczna), jeśli nie towarzyszy temu elementarna umiejętność myślenia po polsku, a co za tym idzie – choćby minimalna propolska przemiana mentalnościowa. Ukraina – wbrew złudnym i życzeniowym oczekiwaniom świata i samych Ukraińców – nie zmienia się, w najlepszym przypadku zmienia się pozornie lub bardzo, bardzo powoli. Kolejne nadzieje związane z Pomarańczową Rewolucją, Rewolucją Godności, wreszcie wojną, mimo tysięcy ofiar złożonych na ołtarzu lepszego jutra, rozwiewają się w czarnych chmurach ukraińskiej rzeczywistości oligarchów, korupcji, niesprawiedliwości społecznej, braku stabilności i wielu innych czynników. Nie można naiwnie sądzić, że zmienimy Ukrainę i Ukraińców. Niech przynajmniej nasze działania kulturowe poprzez edukację językową staną się punktami innego, lepszego świata.

Wydaje się, że nie ma innej drogi dla Polski, jak dalsza integracja z Ukrainą. O ile przed 24 lutego 2022 roku można było nad tym dyskutować, o tyle teraz stało się faktem, że praktycznie dwie kultury funkcjonują razem – w naszej polskiej przestrzeni publicznej. Trzeba mieć świadomość, że są to odmienne kultury, mimo wielu części wspólnych. Nie wiem, czy nie dzieli nas więcej, niż łączy. Absolutnie nie chcę tu wartościować, która kultura jest „lepszą” – od sposobu na śniadanie po religię (lub jej brak!). To jednak Ukraińcy „chcą” do Europy i idą przez Polskę, choć być może chodzi tu o aspekt materialny bardziej niż aksjologiczny. Nie ma jednak Europy bez jej wartości (i niestety, też antywartości...). Hasła o dojsciu do Europy przez Polskę, o Polsce jako ambasadorze Ukrainy w Europie są może nieco na wyrost i znów w kategoriach życzeniowych, jednak coś w tym jest. Moc kultury polskiej wynika z mocy Europy i należy to wykorzystać. Do tego potrzebny jest jednak spójny program działania, a przede wszystkim możliwość obecności osób reprezentujących różne opcje i punkty widzenia

w szeregu „zespołów do spraw” funkcjonujących przecież publicznie, za publiczne pieniądze.

Należy rozpocząć od „wizji” kształcenia polonistycznego, zwanej też perspektywą edukacyjną. Od kilkunastu lat jestem orędownikiem podejścia kulturowego i realizującej je metodyki kulturowej, która odpowiada na wiele z tych problemów. Ową wspomnianą wizją, elementem scalającym formy jest model absolwenta szkolnictwa polonijnego, w tym na Ukrainie. Działania edukacyjne powinny skupiać się na dwu obszarach: pomocy w podtrzymaniu lub odnalezieniu polskiej tożsamości narodowej (dla osób polskiego pochodzenia) oraz na wykształceniu przyjaciela Polski i Polaków – dla osób bez takiego pochodzenia. W obu przypadkach absolwent odnajduje się w Polsce jako emigrant/uchodźca z Ukrainy (studia, praca, pobyt, osiedlenie) lub ambasador polskości na Ukrainie, współpracownik Polski i Polaków w miejscu zamieszkania, opiekun polskiego dziedzictwa kulturowego – nosiciel polskich i europejskich wartości, np. odpowiedzialności, uczciwości, aktywności społecznej, zaradności, zaangażowania w sprawy społeczności lokalnej, bycia promotorem swojej małej ojczyzny itd. Nie da się tego osiągnąć dążeniem do poprawności językowej, wyższych poziomów zaawansowania językowego, czy nawet umiejętności komunikacyjnych. Poza bowiem skutecznym funkcjonowaniem językowym istnieje sfera wspólnoty mentalnościowej, którą można zbudować poprzez mądre i odpowiedzialne działania kulturowe na lekcjach. Każda lekcja – według założeń podejścia kulturowego – jest spotkaniem w przestrzeni polskiej kultury, wśród ważnych dla Polaków wartości. Cały kurs zaś jest pozytywną narracją o polskości, wędrówką wśród polskich symboli i mitów, szansą na doświadczenie kulturowe i wzrost duchowy ucznia. Ucznia prowadzi nauczyciel, który – zgodnie z tradycją polskiej szkoły – jest mistrzem, autorytetem, przewodnikiem, interpretatorem tej symboliki w coraz bardziej chaotycznym świecie, też w przestrzeni polskiej kultury. Niniejszy artykuł nie jest miejscem na szczegółowe analizy konkretnych metod i działań, odsyłam do wielu swoich publikacji na ten temat<sup>51</sup>. Wspomnę jedynie o mikrokursach kulturowych, w których zostały opracowane działania na ok. 10 godzin zajęć. Zajęcia są oparte na zanurzeniu w polskiej kulturze od razu, od pierwszej lekcji przy akwizycji systemu językowego w wymiarze tylko do tego potrzebnym, ale umożliwiającym poprawne socjokulturowo funkcjonowanie w większości codziennych sytuacji życiowych. Można bowiem podać alfabet, ale można go zaśpiewać

<sup>51</sup> Np. J. Kowalewski, *Uczyć inaczej. Metodyka kulturowa: pomysł na nauczanie języka polskiego jako odziedziczonego*, Kraków 2022.

na melodię poloneza, przy okazji zatańczyć poloneza, zobaczyć poloneza z *Pana Tadeusza*, wysłuchać *Poloneza* Ogińskiego i jeszcze poznać poloneza, samochód, polską myśl techniczną. Można opisywać pogodę za oknem, ale można zrobić to samo na obrazach klasyków polskiego malarstwa. Można czytać nazwy miejscowości w Polsce (to już dużo!), ale można poznać przedwojenną mapę Kresów z polskim nazewnictwem (a jak dziś te miejscowości się nazywają?). Jedną z idei metodyki kulturowej i programu kulturowego jest stałe włączanie w naukę miejscowych realiów, poszukiwanie nawet najmniejszych szczegółów polskich nawet w najmniejszych miejscowościach. Najczęściej można coś znaleźć, o czym nawet miejscowi Polacy nie wiedzą: stara szkoła okazuje się dawnym dworkiem (nazwiska rodzin w nim mieszkających, ich losy, pozostałości otoczenia dworskiego, historie związane z tym dworkiem, okoliczne inne dworki), na miejscowym cmentarzu są groby Polaków (napisy po polsku), gdzieś zachował się polski napis, w miejscowym lesie była bitwa, jest mogiła.

Czy jestem w stanie napisać kilka słów podsumowania? Jak może Państwo zauważyli, opisuję stan sprzed kolejnej odsłony wojny, sprzed 24 lutego. Żywię nadzieję, jak chyba wszyscy, że niebawem wrócimy do stanu sprzed tego dnia. Osobiście jestem umówiony w wielu już miejscach na kawę i „tygodnie kultury polskiej” po zwycięstwie. Może jednak też trzeba wziąć pod uwagę inny scenariusz: że kolejne części Ukrainy pozostaną na dłużej pod rosyjską okupacją. Czy można rezygnować ze struktur szkolnictwa polskiego na tych terenach – jak zrezygnowano na Krymie i w donieckich samozwańczych republikach po 2014 roku? W jaki sposób organizować uchodźców wewnętrznych (na Ukrainie) wokół polskiego szkolnictwa? W jaki sposób organizować polonistyczne życie naukowe w Polsce? Wiele można by jeszcze stawiać pytań – pytań bez prostych odpowiedzi. Proponuję zacząć od elementarnej uczciwości rządzących w przydziale środków pomocy finansowej dla podmiotów mających wspomnianą wyżej wizję, od poważnego traktowania wszystkich podmiotów zainteresowanych działaniem na Ukrainie i z obywatelami Ukrainy w Polsce, od merytorycznej dyskusji otwartej dla wszystkich. Do świata nauki zaś apeluję o uczciwość pracy naukowej i elementarny bodaj aspekt etyczny naukowych publikacji.

## BIBLIOGRAFIA

### OPRACOWANIA

- Fyłypec O., *Bibliografia podręczników i pomocy dydaktycznych do nauki języka polskiego wydanych na Ukrainie w latach 2001-2017* [w:] *Polonistyka we Lwowie: 200 lat idei. Dzieje podręczników języka polskiego. Praca zbiorowa z okazji 200-lecia re-skryptu cesarskiego o zapoczątkowaniu filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim*, red. A. Krawczuk, V. Kmieć, I. Bundza, M. Zielińska, Kijów 2018, s. 121–129.
- Garncarek P., *Polonistyczna glottodydaktyka kulturowa – interdyscyplinarność i modele przestrzenne*, Warszawa 2022.
- Gębal P.E., Miodunka W.T., *Dydaktyka i metodyka nauczania języka polskiego jako obcego i drugiego*, Warszawa 2020.
- Kowalewski J., *Język polski na Ukrainie w perspektywie glottodydaktycznej*, Kraków 2017.
- Kowalewski J., *Uczyć inaczej. Metodyka kulturowa: pomysł na nauczanie języka polskiego jako odziedziczonego*, Kraków 2022.
- Krasowska H., *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006.
- Krasowska H., *Języki mniejszości. Status, prestiż, dwujęzyczność, wielojęzyczność*, Warszawa 2020.
- Krasowska H., *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*, Warszawa 2012.
- Krasowska H., Pokrzyńska M., Suchomłynow L.A., *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie. Rumunia – Ukraina*, Warszawa 2018.
- Krawczuk A., *Piętnaście lat Katedry Filologii Polskiej*, 2022. (w druku)
- Levchuk P., *Trójjęzyczność ukraińsko-rosyjsko-polska Ukraińców niepolskiego pochodzenia*, Kraków 2020.
- Nowicka E., *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą*, Kraków 2000.
- Зелінська М. [M. Zielińska], *Комунікативна компетенція молодих носіїв польської мови західних областей України* [*Kompetencja komunikacyjna młodych użytkowników języka polskiego zachodnich obwodów Ukrainy*], Drohobycz 2018.

### NETOGRAFIA

- <https://certyfikatpolski.pl/system-certyfikacji/statystyki/> [dostęp: 16.08.2022]
- <https://www.facebook.com/profile.php?id=100068089540066> [dostęp: 11.12.2021]
- <https://polonistykinaukrainie.pl/publikacje> [dostęp: 4.09.2022]
- <https://rjp.pan.pl/?view=article&id=1514:bibliografie&catid=84> [dostęp: 16.08.2022]

# II

## Z ŻYCIA POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ







## **Program Stypendialny „Młodzi Ambasadorzy Polskośći”**

W dniach 16–23 sierpnia 2022 roku w Lublinie odbyła się pierwsza edycja Programu Stypendialnego pt. „Młodzi Ambasadorzy Polskośći”, zorganizowanego przez Instytut im. gen. Władysława Andersa. Stypendium miało na celu wyróżnienie młodych Polaków, będących mieszkańcami państw Europy Zachodniej i aktywnie uczestniczących w życiu swoich lokalnych społeczności.

Przez tydzień Lublin gościł Polaków mieszkających na co dzień w Belgii, Hiszpanii, Holandii i we Włoszech. W ramach programu uczestnicy spędzili na Lubelszczyźnie osiem aktywnych dni oraz wzięli udział w profesjonalnych szkoleniach menadżerskich, podczas których:

- zapoznali się z podstawami zarządzania organizacją społeczną oraz zespołem projektowym;
- odbyli warsztaty z wystąpień publicznych i autoprezentacji;
- poznali podstawy fundraisingu, czyli sposobów na pozyskiwanie funduszy na działalność społeczną;
- poszerzyli swoją wiedzę na temat marketingu i budowania marki;
- odbyli szkolenie z prowadzenia negocjacji;
- poznali sposoby na rozpoznanie dezinformacji dzięki warsztatom z fact-checkingu.

Program Stypendialny Młodzi Ambasadorzy Polskośći to nie tylko szkolenia. Uczestnicy projektu odbyli szereg wizyt w lubelskich instytucjach publicznych oraz odwiedzili Zamość, gdzie w murach Akademii Zamojskiej miała miejsce dyskusja na temat kondycji polskich środowisk w państwach Europy Zachodniej. Rozmowa była pierwszym etapem opracowania strategii

rozwoju młodzieżowych, zachodnioeuropejskich organizacji polonijnych zatytułowanej „Młodzi Ambasadorzy Polskości 2040”. Jej zarys przedstawiamy poniżej.

Celem programu było nawiązanie współpracy pomiędzy działaczami organizacji polonijnych, kompleksowe przeszkolenie młodych liderów z kompetencji menadżerskich oraz opracowanie wspomnianej wyżej strategii. Wyniesione z programu wnioski, jak i cała strategia, zostały opublikowane w tym numerze czasopisma „Polonia Inter Gentes”.

Czujemy ogromną radość z dużego zainteresowania naszym programem oraz niezwykle pozytywnym odbiorem inicjatywy wśród samych uczestników. Mamy ogromną nadzieję, że realizacja projektu przyniesie pozytywne i wartościowe rezultaty, które przełożą się na prężne funkcjonowanie młodzieżowych organizacji polonijnych. Doświadczenie zdobyte podczas pobytu w Lublinie młodzi Polacy mogą wykorzystać przede wszystkim w miejscu swojego zamieszkania tak, aby aktywizować lokalną polską społeczność oraz podtrzymać więź łączącą Polskę z Macierzą.

Partnerem Programu Stypendialnego „Młodzi Ambasadorzy Polskości” był Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Lublinie. Projekt został dofinansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polacy i Polonia za granicą 2022”.

## 1. Główne wnioski

- Organizacje polonijne w Europie Zachodniej borykają się z problemem starzejących się struktur członkowskich. Widoczne jest słabnące zaangażowanie przedstawicieli młodszego pokolenia Polaków w działalność na rzecz środowisk polonijnych. Jest to wynik wszechobecnego dostępu do Internetu, materiałów polskojęzycznych oraz braku zainteresowania młodych osób działalnością propolonijną ich rodziców.
- Organizacje polonijne zarządzane przez starsze osoby w niewystarczający sposób odpowiadają młodszemu pokoleniu. Działalność większości organizacji polonijnych polega na organizacji lokalnych festynów bądź obchodów upamiętniających ważne momenty historyczne dla Polski. Działania te nie są atrakcyjne dla większości młodzieży polskiego pochodzenia, która z wiekiem zmienia swoje priory-

tety oraz kładzie nacisk na rozwój kariery poprzez wykorzystywanie możliwości oferowanych przez organizacje obcojęzyczne.

- Organizacje polonijne w państwach Europy Zachodniej powinny przejść reorganizację i oddać większą decyzyjność młodszym osobom, które na nowo zdefiniują cel działalności tych stowarzyszeń. Wiele organizacji zostało założonych kilkanaście, kilkadziesiąt lat temu – bieg czasu wymaga od działaczy polonijnych ponownych refleksji nad ich funkcjonowaniem.
- Środowiska polonijne powinny położyć większy nacisk na rozwój kompetencji miękkich i twardych wśród własnych członków poprzez organizację szkoleń i warsztatów, dzięki którym przedstawiciele Polonii będą mogli reprezentować swój kraj i naród jako kompetentne i wykwalifikowane osoby. Należy pamiętać że budowanie wizerunku własnego narodu poza jego granicami ma większą skuteczność, gdy następuje podczas codziennych aktywności, nie zaś raz do roku podczas obchodów rocznic historycznych.
- Należy odejść od wyobrażenia organizacji polonijnych jako środowisk skupiających się jedynie na kultywowaniu polskich tradycji. Polskie środowiska potrzebują głębszego zintegrowania zarówno między samymi organizacjami polonijnymi, jak i organizacjami obcojęzycznymi. Poskutkuje to zwiększoną siecią kontaktów i poszerzy grono potencjalnych organizacji partnerskich.
- W dobie Internetu niezbędne jest posiadanie strony internetowej przez organizacje polonijne oraz profilów w mediach społecznościowych. Obecnie gdy młode osoby szukają informacji o danym podmiocie, wyszukują organizację w mediach społecznościowych. Oprócz tego należy śledzić trendy ewolucji popularności danych aplikacji i podążać za nimi. Należy również dostosowywać treści – a w szczególności ich długość – do przedstawicieli młodszego pokolenia. Młode osoby preferują krótkie komunikaty i dynamiczne treści audiowizualne, ponieważ czas skupienia przeciętnego człowieka uległ skróceniu. Powyższe działanie wymaga więc większego zaangażowania przedstawicieli młodszego pokolenia w decyzyjność nad funkcjonowaniem organizacji polonijnych

## 2. Charakterystyka mniejszości polskiej w państwach Beneluxu

### 2.1. Wprowadzenie

Do grupy państw wchodzących w skład Beneluxu zalicza się trzy sąsiadujące ze sobą monarchie – Belgię, Holandię oraz Luksemburg. Mimo że przywołane państwa zajmują niewielki obszar geograficzny, to przez wzgląd na wysoki poziom życia, który tam panuje, Polacy chętnie do nich emigrują w celach zarobkowych. W 2018 roku Belgię zamieszkiwało oficjalnie 95,9 tys. przedstawicieli Polonii<sup>1</sup>, natomiast Holandię prawie 200 tys. osób polskiego pochodzenia<sup>2</sup>. Do bardziej aktualnych danych dostępu nie ma, jednak można założyć, że liczba ta nie zmieniła się znacznie i poza stałymi mieszkańcami tych państw jest również znaczna grupa Polaków, którzy udają się tam czasowo do pracy sezonowej. Jeśli chodzi o Luksemburg, to dane z 1 stycznia 2022 roku wskazują, że liczba Polaków w tym państwie wynosi nieco ponad 5 tys.<sup>3</sup> Z przywołanych państw największą aktywnością wykazuje się Polonia belgijska, o czym stanowi liczba organizacji polonijnych, która jest najwyższa i wynosi 212. Nieco mniej, bo 137 organizacji polonijnych, zarejestrowanych jest na terenie Królestwa Niderlandów. Natomiast gdy chodzi o Wielkie Księstwo Luksemburga, to w wykazie Głównego Urzędu Statystycznego zostało wskazanych 24 instytucji zrzeszających obywateli pochodzenia polskiego<sup>4</sup>.

### 2.2. Belgia

Królestwo Belgii jawiło się w oczach Polaków jako atrakcyjny kierunek emigracji zarobkowej już na początku XX wieku. Niekorzystna sytuacja pewnych grup społecznych w międzywojennej Polsce stała się bodźcem do opuszczenia kraju przez ich przedstawicieli i poszukiwania nowego życia za zachodnią granicą II Rzeczypospolitej. Kolejnym wydarzeniem z przeszłości, które było kluczowe dla obecnego kształtu Polonii w Belgii, było wstąpienie Polski do Unii Europejskiej oraz w późniejszym okresie do strefy Schengen. Możliwość opuszczenia kraju macierzystego bez konieczności

<sup>1</sup> <https://www.gov.pl/web/polonia/historia> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>2</sup> <https://polonia.nl/2020/01/08/jest-nas-prawie-200-tys-top-13-naszyc-miejsc-w-niderlandach/> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>3</sup> <https://www.polonia.org/polacy-na-swiecie/polacy-w-luksemburgu> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>4</sup> [https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5735/2/1/3/polonia\\_inorg\\_1.5\\_2016\\_pol.xlsx](https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5735/2/1/3/polonia_inorg_1.5_2016_pol.xlsx) [dostęp: 25.08.2022].

spełnienia szczególnych warunków i swobodnego podjęcia pracy na zachodzie Europy były czynnikami sprzyjającymi masowej migracji do Belgii. Jako główne skupiska Polaków w tym państwie wskazuje się duże ośrodki miejskie, takie jak Bruksela i Antwerpia. Polacy mieszkający w Belgii wykonują nie tylko pracę fizyczną, lecz także pełnią istotne funkcje w różnych przedsiębiorstwach czy instytucjach organizacji międzynarodowych<sup>5</sup>.

Jak wspomniano wcześniej, aktualnie w Belgii zarejestrowanych jest 212 organizacji polonijnych o różnym charakterze. Warto jednak podkreślić, iż nie każda z nich podejmowała w ostatnich latach aktywną działalność. Wśród wszystkich instytucji tworzonych przez Polaków w Belgii najistotniejsza wydaje się Rada Polonii Belgijskiej, która powstała w 1994 roku i do dziś aktywnie reprezentuje i integruje społeczność Polską w Królestwie Belgii. Wśród organizacji o szerokim profilu działalności można wskazać także Brukselski Klub Polek oraz Dom Polski w Brukseli. W Belgii funkcjonują również liczne organizacje polonijne, ukierunkowane na określony typ aktywności, na przykład na działalność sportową, oświatową, kulturową czy też wyznaniową. W przypadku zgrupowań z pierwszej kategorii, tytułem przykładu można wskazać kluby piłkarskie takie jak FC Polonia Bruksela oraz Wit-Rood Antwerpen. Na terenie Belgii znajduje się również trzynaście polskich szkół, a część z nich zrzeszana jest przez Polską Macierz Szkolną w Belgii. Ponadto warto zwrócić uwagę na działalność Stowarzyszenia Network PL, które skupia polskich pracowników organizacji międzynarodowych. W Królestwie Belgii funkcjonują również koła kulturalne, zespoły muzyczno-taneczne i chóralne. Ważnym spoiwem Polonii belgijskiej są także polskie parafie różnych wyznań, na przykład Polska Parafia Prawosławna pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Brukseli oraz organizacje o charakterze katolickim, takie jak Polska Wspólnota Katolicka w Brukseli. W wykazie opublikowanym przez Główny Urząd Statystyczny wskazano także kilkanaście podmiotów zajmujących się działalnością wydawniczą oraz publicystyczną, lecz wydaje się, że większość z nich zawiesiła swoją działalność kilka lat temu<sup>6</sup>.

### 2.3. Królestwo Niderlandów

Tak jak w przypadku Belgii, uzasadnieniem obecności Polaków w Holandii w różnych okresach minionego i obecnego stulecia były i są przede wszystkim

<sup>5</sup> Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, *Atlas polskiej obecności za granicą*, Warszawa 2014, s. 46.

<sup>6</sup> [https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5735/2/1/3/polonia\\_inorg\\_1.5\\_2016\\_pol.xlsx](https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5735/2/1/3/polonia_inorg_1.5_2016_pol.xlsx) [dostęp: 25.08.2022].

względy ekonomiczne. Nie można jednak zapomnieć o istotnym aspekcie emigracji powojennej, którą stanowili żołnierze wyzwalający Holandię w czasie II wojny światowej. Warto podkreślić, że ten element historyczny jest ważnym spoiwem społeczności niderlandzkiej oraz polskiej imigracji.

Tak jak zostało wspomniane na początku, Polonia w Holandii jest grupą najliczniejszą wśród wszystkich państw Beneluksu. Głównymi miastami, w których koncentruje się mniejszość polska, są duże miasta, takie jak Rotterdam, Amsterdam oraz Haga. Wśród Polaków przebywających w Holandii można wyróżnić osoby, które od co najmniej kilku lat zamieszkują to państwo, oraz takie, które udają się tam na okres kilku miesięcy w celu zarobienia określonej sumy pieniędzy, głównie poprzez pracę fizyczną. Na kanwie tego podziału należy wskazać, że działalnością w organizacjach polonijnych zajmują się przede wszystkim osoby, które mieszkają w Holandii na stałe. W związku z opisaną na początku obecnością wojsk polskich w Holandii w czasie II wojny światowej, w państwie tym znajduje się wiele cmentarzy polskich bądź polskich grobów wojennych na cmentarzach niderlandzkich. W tym kontekście również warto wspomnieć, że Polonia zrzesza się w ramach Grupy Rekonstrukcji Historycznej „61” w Bredzie. Ważną funkcję dla Polaków mieszkających w Królestwie Niderlandów pełnią również polskie parafie, takie jak Parafia Polska św. Jana Pawła II w Hadze i Parafia Polska NMP Gwiazdy Morza w Rotterdamie, oraz organizacje wyznaniowe, głównie o charakterze katolickim. Na terenie Holandii działa również kilkanaście polskich szkół. Ponadto warto wskazać, iż Polacy zajmują się także działalnością kulturalną i pomocową na rzecz swoich rodaków za pośrednictwem takich organizacji jak Polsko-Niderlandzkie Stowarzyszenie Kulturalne czy holenderski oddział organizacji Paczka dla Bohatera. Warte przywołania są również portale informacyjne skierowane do Polaków, które są prowadzone w sposób regularny – na przykład [niedziela.nl](http://niedziela.nl), [polonia.nl](http://polonia.nl), [fakty.nl](http://fakty.nl) czy [mojaniderlandia.pl](http://mojaniderlandia.pl). Poza wymienionymi formami aktywności, Polonia zrzesza się również w ramach stowarzyszeń oraz fundacji, których profil działania nie jest ograniczony do ściśle określonego typu przedsięwzięć.

## 2.4. Luksemburg

Luksemburg jest mikropaństwem, w którym mieszka nieco ponad 630 tys. osób, w tym około 5 tys. Polaków, aczkolwiek z każdym rokiem ich liczba rośnie. Luksemburg, tak jak pozostałe państwa Beneluksu, jest z ekonomicznego punktu widzenia destynacją atrakcyjną dla Polaków. W XX wie-

ku emigranci z Polski przybywali do Wielkiego Księstwa Luksemburgu, aby podejmować pracę w przemyśle oraz rolnictwie. Pod koniec ubiegłego stulecia oraz aktualnie – wraz z rozwojem struktur organizacji międzynarodowych – do Luksemburga zaczęły emigrować głównie osoby majątne i wysoko wykształcone.

Tak jak w przypadku wcześniej omówionych państw, wśród Polonii w Luksemburgu duże znaczenie mają organizacje wyznaniowe oraz parafie, w których odbywają się msze w języku polskim, jak na przykład kościół św. Henryka Króla w Luksemburgu. Ponadto na terenie Wielkiego Księstwa Luksemburgu działa również wskazane już wcześniej Stowarzyszenie Network PL oraz inne instytucje o szerokim profilu działania, w tym między innymi Stowarzyszenie Polek w Luksemburgu oraz Związek Polaków im. Fryderyka Chopina w Luksemburgu, będący najstarszą organizacją polonijną na terenie tego państwa, powstała w 1929 roku. Polonia w Luksemburgu angażuje się także w działalność sportową i kulturalną, o czym świadczy aktywność stowarzyszenia sport.lu oraz Atelier plastycznego Lidii Markiewicz-Niewadzi, którego działalność ukierunkowana jest na dzieci i młodzież. Funkcję informacyjną w środowisku polonijnym pełni przede wszystkim portal polska.lu, gdzie publikowane są treści dotyczące zbliżających się wydarzeń oraz fotorelacje z minionych przedsięwzięć. Warto również napomnieć o stronie polacy.lu, na której zamieszczane są informacje dotyczące bieżących działań podejmowanych przez społeczność Polską. Polacy.lu to projekt realizowany przy współpracy Ambasady RP w Luksemburgu oraz wspomnianego stowarzyszenia polska.lu.

## 2.5. Podsumowanie

Mniejszości polskie zamieszkujące Belgię oraz Holandię są szóstymi największymi mniejszościami narodowymi w tych państwach. W Luksemburgu Polonia zajmuje ósme miejsce wśród wszystkich grup narodowościowych. Na podstawie tych danych trzeba zauważyć, że Polacy w państwach Beneluksu są liczącą się mniejszością narodową, która posiada znaczny potencjał do podejmowania twórczych działań. Badając aktywność Polaków w Holandii, Belgii oraz Luksemburgu, można stwierdzić, że jest on wykorzystywany w organizacjach i instytucjach na budowanie więzi między Polakami na obczyźnie, propagowanie wiedzy o Polsce i Polakach, kultywowanie polskiej tradycji oraz tworzenie możliwości rozwoju własnych umiejętności i pasji. Łącznie w omawianych państwach zarejestrowanych jest aż 373 organizacje oraz instytucje polonijnych, które podejmowały



w przeszłości tego typu przedsięwzięcia. Niestety, tak jak zostało wspomniane, nie wszystkie podmioty zajmują się zrzeszaniem Polonii w chwili obecnej, ponieważ część z nich zawiesiła swoją działalność.

### 3. Charakterystyka mniejszości polskiej w państwach śródziemnomorskich<sup>7</sup>

#### 3.1. Hiszpania

Omawiane w raporcie państwa śródziemnomorskie do połowy XX wieku nie należały do najpopularniejszych kierunków emigracji Polaków. W Hiszpanii pierwsze polonijne grupy osadnicze pojawiły się w latach 30. XX wieku. Imigranci posiadali podwójne, polsko-hiszpańskie obywatelstwo. Pierwszą migrację na większą skalę datuje się na 1991 rok. Wówczas rząd hiszpański wprowadził ułatwienia umożliwiające legalizację pobytu i uzyskanie przez emigrantów prawa do pracy. Wskutek powyższych zmian ustawodawczych do Hiszpanii przybyło 5 tysięcy Polaków<sup>8</sup>. W latach 90. XX wieku Polonia liczyła już 7,8 tys. osób, które pochodziły głównie z południowo-wschodniej Polski<sup>9</sup>. Najlicniejsza grupa obywateli polskich przybyła do Hiszpanii po 2006 roku. Migrację uzasadniały dwa powiązane ze sobą wydarzenia – akcesja Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej (dalej: UE) oraz związane z tym otworzenie rynku przez Hiszpanię dla obywateli nowych państw członkowskich UE. Pod koniec czerwca 2012 roku status obywatela polskiego zarejestrowanego w Hiszpanii na pobyt stały miało 84 620 osób<sup>10</sup>. Obecnie hiszpańską Polonię szacuje się na liczbę ok. 100 tys. osób.

Pierwszą organizacją polonijną w Hiszpanii było Towarzystwo Pomocy Polakom, które powstało w 1946 roku w Madrycie<sup>11</sup>. Istotnym przedsięwzięciem dla integracji hiszpańskiej Polonii w latach powojennych było również utworzenie w 1949 roku polskiej sekcji Radio Nacional de Madrid, która funkcjonowała do 1976 roku. W latach 1980–1990 działalność orga-

<sup>7</sup> Na potrzeby niniejszego raportu krąg państw śródziemnomorskich został ograniczony do Hiszpanii oraz Włoch.

<sup>8</sup> A. Banaszek, *Polonia hiszpańska – charakterystyka historyczno-społeczna*, „Studia Polonijne” 2001, t. 22, s. 160.

<sup>9</sup> <https://www.hiszpania-apartamenty.pl/przewodnik-po-hiszpanii,polonia-w-hiszpanii,1140.html> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>10</sup> *Atlas polskiej obecności za granicą*, s. 107.

<sup>11</sup> <http://naszdom.org/organizacje-polonijne/> [dostęp: 25.08.2022].

nizacyjna organizacji polonijnych w Hiszpanii uległa osłabieniu. Dopiero w 1993 roku, po zawiązaniu opisanego szerzej w kolejnym rozdziale stowarzyszenia Orzeł Biały, nastąpił renesans polonijnej aktywności. W 1994 roku powstało Polskie Stowarzyszenie Kulturalne Forum, którego celem jest krzewienie i upowszechnianie polskiej kultury, języka, tradycji narodowych i wartości historycznych na terenie Hiszpanii. W kolejnych latach zawiązywały się takie organizacje jak: Stowarzyszenie Kulturalne Baskijsko-Polskie Arrano-Zuria (1998), Stowarzyszenie Kulturalne Katalońsko-Polskie (2000)<sup>12</sup>, Stowarzyszenie Polaków w Hiszpanii Nasz Dom – NuestraCasa (2001)<sup>13</sup> oraz Polonica – Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Mówiących po Polsku (2002)<sup>14</sup>. Należy również wspomnieć o geograficznym aspekcie osadnictwa Polonii w Hiszpanii. Od początku największym skupiskiem Polaków jest niezmiennie aglomeracja madrycka. Kolejne, mniejsze już skupiska Polonii znajdują się w miastach takich jak Barcelona, Walencja, Murcja, Lloret de Mar, Santiago de Compostela, Saragossa oraz Palma de Mallorca.

Aktualnie w okręgu konsularnym Ambasady RP w Madrycie działa kilkanaście sobotnich szkół polonijnych. Największą ze z nich jest „Forum” w Madrycie<sup>15</sup>. Poza aktywną działalnością oświatową, organizacje polonijne w Hiszpanii podtrzymują polskie życie kulturalne, głównie poprzez obchodzenie katolickich oraz polskich świąt. Istotnymi inicjatywami organizowanymi przez Polonię są również obchody najważniejszych rocznic historycznych. Trudniejszym wyzwaniem, m.in. w zakresie finansowym, jest utrzymywanie placówek – miejsc spotkań czy pamięci. W tym zakresie niezwykle pomocne są hiszpańskie władze lokalne, które często nieodpłatnie użyczają pomieszczenia organizacjom polonijnym. Ponadto ważnym podmiotem wspierającym polskie organizacje w Hiszpanii są parafie katolickie. Polscy księża działają aktywnie na rzecz promocji polskość oraz uczestniczą w imprezach lokalnych organizowanych przez różne stowarzyszenia.

### 3.2. Włochy

Od XIX wieku przyrost liczebności Polaków we Włoszech wydaje się podobny jak w Hiszpanii, jednakże obecność Polaków w tym państwie ma długą tradycję ze względu na liczne powiązania historyczne. Należy w tym miejscu, chociażby hasłowo, przywołać takie wydarzenia, jak uformowanie

<sup>12</sup> <https://catalunyapolonia.com/o-nas> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>13</sup> <http://naszdom.org/> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>14</sup> <https://www.polonica.es/> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>15</sup> *Atlas polskiej obecności za granicą*, s. 109.

Legionów Dąbrowskiego, założenie przez Adama Mickiewicza legionu polskiego, powstanie w Reggio Emilia hymnu polskiego oraz wyzwolenie przez oddziały II Korpusu Polskiego ruin klasztoru na Monte Cassino.

Po zakończeniu II wojny światowej wielu kombatantów z II Korpusu Polskiego podjęło decyzję o pozostaniu we Włoszech, głównie nad Morzem Adriatyckim w regionie Marche. W okresie 1945–1989 emigracja do Włoch miała w większości charakter polityczny. Po 1990 roku decydowały o niej głównie kwestie zarobkowe<sup>16</sup>. Według danych z 1990 roku liczebność Polonii we Włoszech wynosiła wówczas 12 tys. osób. W kolejnych latach, inaczej niż w przypadku Hiszpanii, wzrost liczby Polaków miał charakter proporcjonalny – w 2000 roku włoska Polonia liczyła 30 tys., natomiast przed wejściem Polski do UE – 66 tys. osób<sup>17</sup>. Obecnie, podobnie jak w Hiszpanii, liczbę Polaków zamieszkujących na stałe we Włoszech szacuje się na ok. 100 tys. osób.

Istotnym podmiotem dla powojennego życia Polaków we Włoszech stał się założony w Rzymie w 1946 roku Instytut Literacki (w 1947 r. przeniesiony do Paryża). Wydawał miesięcznik „Kultura”. Publikowano w nim dzieła pisarzy emigracyjnych, a także pisarzy krajowych niepublikowanych w Polsce ze względów cenzuralnych<sup>18</sup>. Pierwszą sformalizowaną organizacją polonijną we Włoszech było Ognisko Polskie w Turynie<sup>19</sup>, utworzone w 1949 roku przez byłych żołnierzy II Korpusu Polskiego. Organizacja ta funkcjonuje do dzisiaj. W tamtym czasie powstawały również inne zrzeszenia skupiające kombatantów, m.in. нефункционujące już dzisiaj Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. Lata 60. i 70. XX wieku to okres stagnacji, jeśli chodzi o powstawanie nowych organizacji polonijnych. W 1981 papież Jan Paweł II poświęcił wzniesiony ze składek Polonii Dom Polski Jana Pawła II. Organizacja ta działa do dzisiaj. Działają przy niej Instytut Kultury Chrześcijańskiej czy Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II<sup>20</sup>. Próbą centralizacji wszystkich polonijnych organizacji było utworzenie w 1995 roku Związku Polaków we Włoszech<sup>21</sup>. Jego celem jest integrowanie środowiska polonijnego ze szczególnym naciskiem na tworzenie więzi między Polakami mieszkającymi w różnych częściach Włoch. Największe skupisko Polaków we Włoszech znajduje się – od wielu dekad –

<sup>16</sup> <https://www.gov.pl/web/wlochy/polonia> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>17</sup> *Atlas polskiej obecności za granicą*, s. 278.

<sup>18</sup> <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Instytut-Literacki;3914956.html> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>19</sup> <https://polonia-wloska.org/pl/ognisko-polskie-w-turynie/> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>20</sup> <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Dom-Polski-Jana-Pawla-II-dla-PoloniiSwiata;3893603.html> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>21</sup> <https://polonia-wloska.org/pl/kim-jestesmy/> [dostęp: 25.08.2022].

niezmiennie w regionie Lacjum, zwłaszcza w Rzymie. Zbiorowość jest także licznie rozproszona w regionach takich jak Emilia Romagna, Kampania oraz Toskania<sup>22</sup>.

We Włoszech działa kilkanaście polskich placówek oświatowych kształcących młode pokolenie Polaków. Głównie są to szkoły sobotnie. Największe zapotrzebowanie na szerzenie polskiej kultury oraz języka istnieje w regionach Rzymu oraz Mediolanu. Młode pokolenie często pochodzi z małżeństw mieszanych Polek z Włochami. Należy zauważyć, że sytuacja ta wynika m.in. z faktu, iż włoska Polonia jest silnie sfeminizowana, bowiem blisko 70% diaspory stanowią kobiety. Dość liczna grupa Polonii to również studenci przyjeżdżający do Włoch na studia. Aktualnie na włoskich uczelniach uczy się kilka tysięcy obywateli RP. Wielu Polaków decyduje się również na założenie we Włoszech przedsiębiorstwa – własne firmy prowadzi ok. 4 tys. osób<sup>23</sup>.

## **4. Organizacje polonijne reprezentowane przez Stypendystów programu stypendialnego MAP**

### **4.1. SOS Samen Onze Solidariteit**

Fundacja SOS Samen Onze Solidariteit (dalej: SOS)<sup>24</sup> jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych organizacji polonijnych w Holandii. Fundacja stara się pomagać w rozwiązywaniu problemów oraz pokonywaniu wyzwań Polaków w ich codziennym życiu w tym kraju. Jak można przeczytać na jej stronie internetowej<sup>25</sup>, głównym celem SOS jest pomoc migrantom zarobkowym z państw Europy Środkowo-Wschodniej w sprawach takich jak znalezienie pracy i mieszkania czy załatwienie spraw socjalnych w Holandii.

SOS powstało w 2020 roku z inicjatywy Prezeski Moniki Brinkman Mączki. Pomysł na formalizację pomocy Polakom narodził się w trakcie zawodowej pracy pani Moniki jako fryzjerki. W skład Zarządu Fundacji SOS, poza wcześniej wspomnianą Prezeską, wchodzi także Sekretarz Hero Brinkman, Skarbnik Jos de Vries oraz Członek Zarządu Marietta de Koning<sup>26</sup>.

---

<sup>22</sup> A. Legut, *Polskie organizacje imigranckie we Włoszech – raport z analizy danych zastanych*, Warszawa 2019, s.13.

<sup>23</sup> *Atlas polskiej obecności za granicą*, s. 279.

<sup>24</sup> Razem Nasza Solidarność (tłum. z języka niderlandzkiego).

<sup>25</sup> <https://www.samenonzesolidariteit.com/o-nas/?lang=pl> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>26</sup> <https://www.samenonzesolidariteit.com/nasz-zespol/?lang=pl> [dostęp: 25.08.2022].

Fundacja kieruje się hasłem „Nie możemy zmienić świata, ale możemy zmieść świat jednej osoby”<sup>27</sup>. Za pośrednictwem formularza zgłoszeniowego dostępnego na stronie internetowej każdy może zwrócić się do SOS z pytaniem lub prośbą o pomoc. Fundacja zajmuje się również problemami systemowymi. W tym celu wraz z partnerami realizowane są różne projekty. Sztandarowy projekt Fundacji zakłada stworzenie związku zawodowego na rzecz migrantów zarobkowych z krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Reprezentantami Fundacji SOS w programie stypendialnym Młodzi Ambasadorzy Polskośći byli Artur Antonio Olszewski oraz Oliwia Opiłowska.

#### 4.2. Dom Polski EWSPA Bruksela

Dom Polski Europejskiej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji (dalej: EWSPA) to jeden z licznych projektów na rzecz Polonii w Belgii. Główne cele Domu to zachęcenie młodego pokolenia belgijskiej Polonii do rozwoju talentów, integracja społeczeństw polonijnych na obczyźnie, szerzenie edukacji, organizacja szkoleń tematycznych, warsztatów, wykładów otwartych, spotkań czy wernisaży łączących pokolenia<sup>28</sup>.

Dom Polski przy EWSPA działa na terenie Belgii od 2003 roku. Założycielem jest Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji z siedzibą w Warszawie. Jest to prywatna szkoła wyższa afiliowana przy Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk<sup>29</sup>, założona w 1997 roku przez warszawski oddział Zrzeszenia Prawników Polskich i Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk.

Z uwagi na profil tematyczny opiekuna Domu, Polonia w Brukseli może liczyć na bezpłatną pomoc prawną w ramach Kliniki Prawa – stałego projektu realizowanego przez studentów EWSPA. Jest to propozycja dla Polaków, którzy potrzebują pomocy prawnej, a ich sytuacja materialna nie pozwala na skorzystanie z odpłatnej pomocy adwokata lub radcy prawnego. Pomoc ma charakter konsultacyjny. Gwarancją rzetelności porady prawnej jest stały kontakt studentów oferujących pomoc z kadrą naukową pracującą w EWSPA.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> <https://dompolskibxl.be/o-nas/> [dostęp: 25.08.2022].

<sup>29</sup> [https://web.archive.org/web/20150924080138/http://www.portalwiedzy.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=62:europaeska-wysza-szkoa-prawa-i-administracji-w-warszawie&catid=68:dzialalno-dydaktyczna-pracownikow-naukowych-pan&Itemid=62](https://web.archive.org/web/20150924080138/http://www.portalwiedzy.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=62:europaeska-wysza-szkoa-prawa-i-administracji-w-warszawie&catid=68:dzialalno-dydaktyczna-pracownikow-naukowych-pan&Itemid=62) [dostęp: 25.08.2022].

Reprezentantem Domu Polskiego w programie stypendialnym Młodzi Ambasadorzy Polskości był Marcin Wilk.

### 4.3. Stowarzyszenie Polaków w Hiszpanii „Orzeł Biały”

Stowarzyszenie Polaków w Hiszpanii „Orzeł Biały” to utworzona w 1993 roku organizacja polonijna zrzeszająca madrycką Polonię. „Orzeł Biały” już od ponad 25 lat prowadzi działalność społeczną i kulturalną na rzecz środowiska polonijnego, mającą na celu integrację oraz upowszechnianie kultury i tradycji polskich w Hiszpanii. Stowarzyszenie w 1994 roku otworzyło pierwszą w Hiszpanii sobotnią szkołę polską. Organizacja jest w stałym kontakcie z polskimi władzami. W 2001 roku, na jej zaproszenie, do Alcali przybył premier RP Jerzy Buzek, dwa lata później ze Stowarzyszeniem spotkał się Marszałek Sejmu Marek Borowski, a w 2018 roku, podczas obchodów 25-lecia Stowarzyszenia, do Madrytu przyjechał Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski<sup>30</sup>. Obecnie funkcję Prezesa Stowarzyszenia pełni Małgorzata Kierzkowska. W programie stypendialnym Młodzi Ambasadorzy Polskości udział wzięła córka Prezes Stowarzyszenia – Selena Kierzkowska.

### 4.4. Polonia To My!

Wspólnota „Polonia to My!” jest nowym projektem<sup>31</sup> młodych Polaków mieszkających we Włoszech, głównie w Rzymie oraz jego okolicach. Jak można przeczytać na stronie internetowej inicjatywy<sup>32</sup>, motywacją dla jej utworzenia była chęć stworzenia przestrzeni m.in. dla upamiętnienia sławnych Polaków, którzy zapisali się w historii Włoch, dzielenia się refleksjami na temat życia za granicą oraz związanych z nim wyzwaniami, a także promowanie polskiego języka, kultury oraz sztuki. Projekt został wsparty m.in. przez Ambasadora RP we Włoszech Annę Marię Anders oraz Prezesa Stowarzyszenia Nauczycieli Języka i Kultury Polskiej w Rzymie Danutę Stryjak.

Centrum działalności wspólnoty stanowi wcześniej wspomniana strona internetowa. Jest to rozbudowana witryna, na której można wyróżnić cztery zakładki. Na pierwszej z nich (Świat moimi oczami) znajdują się artykuły o charakterze publicystycznym, sprawozdawczym i informacyjnym

<sup>30</sup> [https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/userfiles/\\_public/k8/statystyki/wybrane\\_dane\\_9/32\\_polonia.pdf](https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/userfiles/_public/k8/statystyki/wybrane_dane_9/32_polonia.pdf) [dostęp: 25.08.2022].

<sup>31</sup> Projekt został uruchomiony w 2020 roku.

<sup>32</sup> [poloniatomy.pl](http://poloniatomy.pl) [dostęp: 25.08.2022].

publikowane przez polonijną młodzież. Kolejne zakładki dotyczą tematyki historii Polaków we Włoszech, twórczości Polonii, *lifestyle* w polsko-włoskiej odświeżeniu oraz wskazówek dla przyszłych kandydatów na studia.

Reprezentantami projektu Polonia to My! w programie stypendialnym Młodzi Ambasadorzy Polskości byli Jan Rzepka oraz Gaia Isola.

## 5. Strategia rozwoju młodzieżowych organizacji Polonijnych na lata 2020–2040

### 5.1. Problemy demograficzne

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego liczba Polaków wyjeżdżających na stałe do państw Europy Zachodniej od kilku ostatnich lat regularnie spada<sup>33</sup>. O ile od 2009 roku widoczna była zauważalna tendencja wzrostowa emigracji Polaków do państw Europy Zachodniej, takich jak Niemcy, Wielka Brytania, Francja i Hiszpania, tak od roku 2012 liczba Polaków wyjeżdżających na stałe do wymienionych państw zaczęła nagle spadać, a tendencja ta utrzymuje się aż do chwili obecnej. Jako powody takiego zjawiska można wskazać pogłębiający się kryzys demograficzny w Polsce oraz polepszenie się poziomu życia Polaków w latach 2012–2020. Wspominana na wstępie tendencja opuszczania Polski przez Polaków była efektem kryzysu ekonomicznego, jaki dotknął świat w latach 2007–2009. Dane pokazują, że młodzi przedstawiciele Polonii zachodnioeuropejskiej są głównie emigrantami zarobkowymi lub ich potomkami. Jeśli chodzi o państwa Europy Zachodniej, to dane demograficzne również nie są zadowalające. Druga połowa lat 20. XXI wieku w większości państw Europy Zachodniej zapisuje się pod znakiem powolnego, aczkolwiek widocznego spadku liczby ludności. Zmiany te odbijają się również na przedstawicielach starszego pokolenia mniejszości polskiej. Przed środowiskami polskimi jawi się więc wyzwanie zwiększenia intensyfikacji działań angażujących naszych rodaków wobec stale malejącej liczby osób polskiego pochodzenia.

<sup>33</sup> <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-zagraniczne-ludnosc/glowne-kierunki-emigracji-i-imigracji-na-pobyty-staly-w-latach-1966-2020,4,2.html> [dostęp: 21.08.2022].



## 5.2. Działalność organizacji polonijnych

Program Stypendialny dla młodzieży polonijnej z państw Europy Zachodniej – „Młodzi Ambasadorzy Polskości” oparty był na wspólnej wymianie doświadczeń między działaczami organizacji polonijnych z różnych państw zachodnioeuropejskich. Podczas siedmiu dni szkoleń i warsztatów udało się nakreślić obraz środowisk polskich, z których pochodzą uczestnicy programu (opis tych organizacji znajduje się w poprzednim rozdziale). Kreśląc ogólny kształt tych środowisk, można scharakteryzować je tak: są to głównie organizacje lub inicjatywy prowadzone przez osoby starsze lub w średnim wieku, najczęściej działające przy polskich parafiach lub szkołach. Działalność tych organizacji skupia się w głównej mierze na promocji polskiej kultury, języka, kuchni oraz na upamiętnianiu ważnych rocznic historycznych. Są to działania jak najbardziej wartościowe, bez których tożsamość łącząca Polaków z ojczyzną zanika, lecz problem pojawia się wtedy, gdy wymienione wyżej aktywności są jedynymi powtarzаныmi cyklicznie inicjatywami. Z rozmów z uczestnikami programu wyłonił się obraz stowarzyszeń nieprzygotowujących młodych ludzi do zarządzania organizacją, są oni bowiem zaangażowani jedynie do konkretnych działań odtwórczych, a ich rola sprowadza się do pomocy organizacyjnej. Zauważalna jest natomiast tendencja angażowania w działalność polonijną młodych ludzi będących potomkami przedstawicieli starszego pokolenia, którzy kilkanaście lat temu rozpoczęli działalność społeczną. Problematyczny jest jednak nabór osób wywodzących się z rodzin niemających takich tradycji. Należy podkreślić, że współcześni Polacy motywowani są do emigracji w dużej mierze jedynie czynnikami ekonomicznymi, przez co nie odczuwają potrzeby angażowania się w przedsięwzięcia Polonii. Dzięki rozwojowi technologii, powszechnemu dostępowi do Internetu oraz popularności mediów społecznościowych, polscy emigranci mają kontakt z polskością na „wyciągnięcie ręki”. Należy zastanowić się, jakie czynniki motywują obecnie młode osoby do pracy społecznej oraz ponownie zdefiniować cele organizacji. Oddanie głosu młodemu pokoleniu oraz reorganizacja struktur decyzyjnych może dać organizacji powiew świeżości, a także pokazać innym młodym osobom, że ich opinia jest słyszalna i brana pod uwagę. Podczas rozmów z uczestnikami programu pojawił się pozytywny odbiór pomysłu organizacji polonijnych jako stowarzyszeń stawiających na rozwój i umiejętności członków. Problemem dostrzeżonym przez organizatora jest popularna wśród młodzieży polonijnej wizja organizacji polonijnej jako stowarzyszenia podtrzymującego kulturę i pamięć o historii. Należy odchodzić od tego wizerunku



i na nowo zdefiniować pojęcie „organizacji polonijnej”. Taki obraz odpowiadał koncepcji sprzed kilkudziesięciu lat, kiedy to Polacy angażowali się w działalność polonijną ze względu na utrudniony kontakt z ojczyzną i tęsknotą za domem. Organizacja polonijna na miarę XXI wieku powinna być stowarzyszeniem rozwijającym członków, co pozwoli na zbudowanie sieci kontaktów, oraz integrującym nie tylko samych Polaków, lecz także przedstawicieli naszego narodu z gospodarzami w danym państwie.

Kolejnym czynnikiem, który niezwykle rzuca się w oczy podczas analizy działalności stowarzyszeń polonijnych, są kwestie autopromocji własnych działań i samych organizacji. Wiele z nich korzysta wciąż ze starych stron internetowych, niekiedy od dawna nieaktualizowanych. Zrozumiąły jest fakt, że liczne stowarzyszenia utrzymują się z własnych składek członkowskich, nie wszystkie mają również możliwość sfinansowania nowej strony internetowej, lecz obecnie wystarczy przemyślana działalność w mediach społecznościowych, aby dotrzeć do większej liczby osób. Jest to przestrzeń do zagospodarowania dla młodych, którzy mogą wykorzystać swój potencjał do promocji działań polonijnych, a przy tym zobaczyć realny efekt w postaci statystyk.

### 5.3. Rekomendacje

- Należy dopuścić młode osoby do organów decyzyjnych w stowarzyszeniach i wszelkiego rodzaju inicjatywach polonijnych. Wykreowanie się nowych liderów jest naturalnym czynnikiem, który następuje w każdej społeczności.
- Należy dążyć do zmiany wizerunku organizacji polonijnych ze stowarzyszeń podtrzymujących jedynie tradycje narodowe na wizerunek organizacji społecznych integrującej Polaków, nie tylko z Polakami, lecz także z rodzimymi mieszkańcami terenów. Niech nasi rodacy poczują, że przynależność do organizacji polonijnej wpływa na rozwój ich konkretnych umiejętności miękkich oraz twardych, dzięki czemu będą mogli budować wizerunek Polaków jako osób kompetentnych, wysoko wykwalifikowanych, a przy tym dumnych ze swojego pochodzenia.
- Sprawy promocyjne poszczególnych inicjatyw oraz samych stowarzyszeń należy oddać w ręce młodych osób, którzy o wiele lepiej odnajdują się w świecie zdominowanym przez media społecznościowe. W obecnych czasach nie ma potrzeby wydawania ogromnych sum na profesjonalne strony internetowe. Cała promocja może opierać się na

mediach społecznościowych. Należy również śledzić trendy popularności poszczególnych aplikacji i promować swoje działania przez treści łatwo przyswajalne przez młode osoby – krótkie, acz treściwe komunikaty i dynamiczne animacje.

- Organizacje polonijne w ciągu najbliższych kilkunastu i kilkudziesięciu lat czekają problemy kadrowe spowodowane kryzysem demograficznym, kryzysem ekonomicznym i zmniejszonym napływem Polaków z ojczyzny. Rozwiązaniem problemu byłaby transformacja stowarzyszeń z organizacji stricte polskich na organizacje ponadnarodowe, np. polsko-francuskie czy polsko-holenderskie, które będą stawiały na integrację, dialog, współpracę i rozwój.



# Zofia i Jerzy Biegusowie

Wielka Brytania

## Polskie Obozy Przejściowe w Anglii i Walii

Zanim przejdziemy do tematu obozów, chcielibyśmy poruszyć pewną kwestię. Co zadecydowało o tak wielkim skupisku Polaków na Wyspach Brytyjskich? Tu należy odnieść się do wypowiedzi Churchilla z 27 lutego 1945 roku o decyzjach podjętych na konferencji jaltańskiej:

W jakimkolwiek przypadku, rząd Jej Królewskiej Mości nigdy nie zapomni o długu należnym polskim żołnierzom, którzy tak dzielnie służyli i mam szczerą nadzieję że tym wszystkim którzy walczyli pod naszym dowództwem będzie możliwe ofiarowanie obywatelstwa i swobody Imperium Brytyjskiego jeśli będą sobie tego życzyli<sup>1</sup>.

Po objęciu władzy nowy rząd brytyjski usiłował nakłonić Polaków do powrotu do kraju. Minister spraw zagranicznych Bevin ubiegał się od tymczasowego rządu polskiego o zapewnienie o godnym traktowaniu powracających żołnierzy i ich rodzin i je otrzymał. Na tej podstawie zarządził odczytanie wszystkim polskim jednostkom wojskowym oświadczenia z 20 marca 1946 roku, w którym próbował wycofać się z zobowiązań zawartych w wypowiedzi Churchilla. Znikoma liczba chętnych do powrotu do kraju rządzonego przez reżim podporządkowany Moskwie zmusiła władze brytyjskie do pogodzenia się z zasadniczą tezą wypowiedzi Churchilla i do interpretacji jej w świetle realiów praktycznych i politycznych. Pozycję rządu brytyjskiego podsumowało memorandum parlamentarnego podsekretarza stanu brytyjskiego MSZ Hectora McNeila z 1 maja 1946 roku służące jako tło do dyskusji nad sprawą polską przez premiera i radę ministrów<sup>2</sup>. Autor przyznawał, że inicjatywa min. Bevina okazała się mało skuteczna

---

<sup>1</sup> W. Leitgeber, *1946 – rok decyzji w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w świetle dokumentów brytyjskich*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 42, s. 56

<sup>2</sup> Annex II Meeting of Prime Ministers [P.M.M. (46) 14.] Hector McNeil 1<sup>st</sup> May 1946.

i przewidywał konieczność osiedlenia na Zachodzie żołnierzy oraz rodzin wojskowych, w sumie około 250 tysięcy osób. Szacował, że osiedlenie Polaków w innych państwach oraz krajach Imperium Brytyjskiego obejmie tylko znikomą ich liczbę, w związku z czym Wielka Brytania musi przygotować się na przyjęcie i osiedlenie olbrzymiej większości tych ludzi.

Podstawą prawną do przyjęcia i stworzenia warunków bytu dla tak wielkiej liczby imigrantów była Ustawa o osiedleniu Polaków z 1947 roku (Polish Resettlement Act 1947). Ustawa ta nadawała Polakom nią objętym prawo do stałego pobytu, pracy, świadczeń społecznych, lecznictwa i szkolenia na równi z obywatelami brytyjskimi. Pominięto tylko automatyczne prawo do obywatelstwa brytyjskiego, bo wymagałoby to uzgodnienia z krajami Wspólnoty Brytyjskiej. Należy tu wspomnieć o pewnej specyfice tej ustawy: nie ograniczała ona ani czasu, kiedy może być stosowana, ani liczby imigrantów, których obejmowała. W trakcie debaty nad ustawą w Izbie Gmin zwrócił na to uwagę poseł Hynd i zgłosił poprawkę ograniczającą prawo do świadczeń dostępnych na podstawie ustawy jedynie do tych Polaków, którzy przybyli do Wielkiej Brytanii nie później niż 1 stycznia 1947 roku. Poprawkę tę motywował obecnością wielu tysięcy Polaków poza Polską – cywilów niezwiązanych z Polskimi Siłami Zbrojnymi, którzy mogliby przybyć do Wielkiej Brytanii i ubiegać się, na podstawie tej ustawy, o świadczenia niedostępne innym obcokrajowcom<sup>3</sup>. W odpowiedzi minister spraw wewnętrznych Ede argumentował, że przyjęcie arbitralnej daty mogłoby niesłusznie wykluczyć cywilnych pracowników rządu RP w Londynie, zatrudnionych poza Wielką Brytanią. Dodawał, iż w przypadku wątpliwości co do statusu osób ubiegających się o świadczenia na podstawie ustawy minister jest zobowiązany wydać zaświadczenie stwierdzające uprawnienia danej osoby. Pytany o szacunkową liczbę osób, będących poza Wielką Brytanią, a które mogłyby do niej przybyć na tych warunkach, podał liczbę od 12 do 30 osób. Poseł Hynd przyjął argumentację ministra i wycofał poprawkę.

Powojenna sytuacja ekonomiczna Anglii była bardzo trudna. Po raz pierwszy doszło do racjonowania chleba. Nowo wybrany rząd Partii Pracy wdrożył szeroko zakrojone reformy gospodarki i usług socjalnych. Niemal 20% działalności ekonomicznej została upaństwowiona. Powstała Narodowa Służba Zdrowia wolna od opłat, dynamicznie rozbudowywał się system opieki społecznej. W tej sytuacji przyjęcie i rozmieszczenie niemalże ćwierć miliona ludzi, nieznających języka i pozbawionych praktycznie ma-

<sup>3</sup> Hansard Report of the Committee Stage of the Polish Resettlement Bill, 20<sup>th</sup> February 1947, columns 1521–1526.

jątku, nie było błahym przedsięwzięciem. Młodzi, energiczni mężczyźni bez obowiązków rodzinnych, stanowiący znaczną większość polskich imigrantów, usamodzielniali się bardzo prędko. Mieszkali w wynajętych pokojach, mieszkaniach i hostelach robotniczych. Związki zawodowe ograniczyły zatrudnienie Polaków; dostępna była tylko praca fizyczna w takich branżach jak górnictwo, hutnictwo, rolnictwo, budownictwo i ciężki przemysł. Aby przetrwać, Polacy podejmowali takie prace, jakie były im dostępne.

Trudniej było z rodzinami. Jedyne wolne pomieszczenia stanowiły obozy wojskowe opuszczone po wojnie przez wojska alianckie (przeważnie amerykańskie i kanadyjskie), jak również zbędne już bazy lotnicze. Opiekę nad polskimi imigrantami powierzono organizacji opieki społecznej National Assistance Board (NAB). W pewnych specyficznych okolicznościach NAB zlecił prowadzenie określonych obozów rodzinnych organizacji National Service Hostels Corporation<sup>4</sup>, choć jej zasadniczym zadaniem było organizowanie w okręgach przemysłowych hosteli robotniczych dla samotnych mężczyzn różnych narodowości, sprowadzonych jako tymczasowa siła robocza. Za edukację dzieci i młodzieży odpowiedzialny był nowo powołany Komitet Oświaty Polaków (Committee for the Education of Poles), który przejmował istniejące polskie szkoły, organizował w obozach szkółki dla dzieci w wieku od 5 do 11 lat i szkoły internatowe dla młodzieży powyżej 11 lat. Zatrudniał też organizatorów oświatowych, którzy odpowiadali za organizowanie w obozach kursów dla dorosłych, w tym języka angielskiego, jak również za całokształt życia kulturalnego i integracji ze społecznością angielską.

Osiedlanie się Polaków nie odbywało się bez lokalnych kontrowersji. W sprawozdaniu z posiedzenia Rady Gminy Blockley z maja 1948 roku czytamy, że radny S. Freeman wyraził sprzeciw: „jest to sytuacja godna ubolewania, w której Brytyjczycy zajmują drugie miejsce za obcokrajowcami”<sup>5</sup>.

Nie wiadomo, czy Freeman oglądał pomieszczenia obozowe i czy znał Brytyjczyków chcących tam zamieszkać. Pierwsze polskie rodziny ulokowano w otwartych koszarowych salach, po trzy–cztery na sali. Aby uzyskać minimum odosobnienia i zająć jakąś przestrzeń osobistą, poszczególne rodziny odgradzały się kocami zawieszonymi na belkach dachowych. Prace nad przystosowaniem pomieszczeń posuwały się wolno. Natomiast prace adaptacyjne, nawet tak błahe jak zakup i montowanie kuchenek, nie były pod kontrolą administracji obozowej, lecz w rękach Ministerstwa Prac Publicznych (Ministry of Works). Memorandum Parlamentarnego

<sup>4</sup> NAB family camps run by National Hostels Corp. 1949.

<sup>5</sup> “Evesham Journal” z 8.05.1948.

Sekretarza przy Ministerstwie Zdrowia z 15 marca 1948 roku do Komitetu Awaryjnego Zakwaterowania przy Radzie Ministrów w sprawie Polaków informowało:

Około 16 000 osób cywilnych, przeważnie kobiety i dzieci, mieszka w obozach wojskowych i podobnych pomieszczeniach. Przewiduje się że na jesieni liczba ta wzrośnie do 29 000 skutkiem przyjazdu rodzin wojskowych ze Środkowego Wschodu, Indii i Wschodniej Afryki [...]. Z punktu widzenia zdrowotnego, warunki, w jakich większość polskich cywilów żyje, są dalekie od dostatecznych, a w niektórych przypadkach mogą być jedynie określone jako uchodźcze. [...] Mój resort jest głęboko zaniepokojony zagrożeniem dla zdrowia publicznego<sup>6</sup>.

Obawy co do wzrostu liczby Polaków mieszkających w obozach okazały się nieuzasadnione. Znacznie więcej Polaków znajduje pracę, mieszkanie i urządza się samodzielnie niż przybywa z obozów na Środkowym Wschodzie i koloniach. Poniższa tabela przedstawia tempo usamodzielniania się Polaków<sup>7</sup>.

Koniec grudnia	Liczba obozów	Liczba mieszkańców	Zmiana
1948	37	16429	
1949	27	13865	-15%
1950	26	14263	+3%
1953	21	10512	-26%
1956	15	6165	-41%
1959	9	2980	-52%
1962	5	1013	-66%
1964	2	728	-28%

Należy zwrócić uwagę na wzrost ilości mieszkańców w roku 1950. Wzrost ten był skutkiem decyzji rządu brytyjskiego przyjęcia, na warunkach ustawy o osiedleniu Polaków z 1947 r., ponad dwóch tysięcy polskich cywilów nie mających bliskiej rodziny w armii polskiej na zachodzie a pozostających we Wschodniej Afryce i Libanie. Liczba ta nie współmiernie przekraczała liczbę potencjalnych przybyszów podaną przez ministra Ede podczas debaty nad ustawą (o którym zapewnieniu pisałem na wstępie) że nie więcej jak 30 osób cywilnych – w tamtym czasie poza Anglią – skorzysta

<sup>6</sup> Cabinet Emergency Accommodation Committee, 15<sup>th</sup> Mar 48.

<sup>7</sup> NAB memorandum 1337 8/11/1965

z przywilejów wynikających z ustawy. W archiwum brytyjskim korespondencja między urzędnikami resortów Spraw Wewnętrznych i Finansów świadczy o żywej dyskusji dotyczącej możliwości przyjęcia i osiedlenia tak dużej grupy na podstawie Ustawy o Osiedleniu Polaków<sup>8</sup>.

Obozy znajdowały się na terenach zarekwirowanych na potrzeby wojska. W wielu przypadkach były to parki przy domach magnackich. Budynek obozowych były skonstruowane z betonowych płyt, na których stały baraki lub tak zwane „beczki” różnych rozmiarów. Barak miał drewniany szkielet obity płytami tynkowymi zabezpieczonymi papą przed deszczem. Posiadał dach z falowanego azbestu na stalowych wiązadłach. Typowy barak, zaprojektowany przez firmę Laing, mieścił 30 żołnierzy i jednego podoficera. „Beczki” były charakterystycznymi, półkolistymi samonośnymi konstrukcjami różnego rozmiaru z falowanej blachy lub azbestu. W zimie ogrzewano je żelaznymi okrągłymi piecykami, w których palono koksem. Minimalna izolacja cieplna, szczególnie w przypadku „beczek” metalowych, sprawiała, że tylko przy piecu było jako tako ciepło (mieszkańcy opowiadali, że w nocy włosy przymarzały do blachy). Łazienki, pralnie i ubikacje mieściły się w osobnych blokach i obsługiwały mieszkańców wielu pomieszczeń mieszkalnych. Od czasu do czasu brakowało opału, więc należało korzystać z ciepłej wody wtedy, kiedy była.

Do czasu wstawienia kuchенок w indywidualnych mieszkaniach posiłki były przyrządzane w centralnej kuchni i spożywane we wspólnej jadalni. Posiłki przygotowywano na podstawie wzorca dań opracowanego przez dietetyków National Assistance Board<sup>9</sup>.

Stosunkowo najlepsze warunki mieszkalne istniały w dwóch byłych amerykańskich szpitalach wojskowych – Northwick Park i Ilford Park. Tu baraki były murowane. W każdym znajdowały się ubikacje i łazienki, dzięki czemu zachowanie higieny osobistej było dużo wygodniejsze. Kryty korytarz łączący baraki ułatwiał poruszanie się. Właśnie te dwa obozy zostały wytypowane jako ostatnie do zamknięcia i do nich, w miarę likwidowania obozów, były kierowane osoby wciąż niezdolne do samodzielnego bytu. Tu znajdowały wsparcie i opiekę w polskim środowisku<sup>10</sup>.

W 1949 roku brytyjski rząd rozpoczął program osiedlania w pobliskich miastach i miasteczkach ludności angielskiej, która straciła mieszkania

<sup>8</sup> National Assistance Board Guidance Bill of Fare For Emergency Feeding K.48/48 H.Q. Catering Section.

<sup>9</sup> National Assistance Board Guidance Bill of Fare For Emergency Feeding K.48/48 H.Q. Catering Section.

<sup>10</sup> NAB memorandum 1067, 17<sup>th</sup> Jul 1959.



wskutek bombardowań dużych miast, takich jak Liverpool, Manchester lub Birmingham. Efektem tej akcji było przejęcie w okresie kilku lat szeregu obozów przez gminy angielskie. Obozy te przeobraziły się w angielsko-polskie osiedla<sup>11</sup>. Gminy lepiej rozumiały potrzeby budownictwa rodzinnego i wprowadziły zasadnicze zmiany. Baraki wojskowe, w których mieściły się trzy polskie rodziny, przerabiano na dwa mieszkania 2–3-pokojowe z kuchnią i łazienką. Rodziny angielskie miały pierwszeństwo w przyznawaniu tych mieszkań, niemniej z czasem program przeróbek objął też rodziny polskie. Co ważniejsze, na terenie obozów gminy budowały stałe osiedla gminne, do których przemieszczani byli polscy mieszkańcy „beczek” i baraków.

Tyle o warunkach mieszkalnych. Kim natomiast byli i jak żyli mieszkańcy obozów? Każdy obóz stanowił przekrój nie tylko społeczeństwa, ale też przeżyć wojennych. Znaleźli się tam żołnierze kampanii wrzesniowej, którzy przez Rumunię i Węgry przedostali się do Syrii i Francji, znalazły się rodziny wywiezione na przymusową pracę do Niemiec i Austrii, jak również jeńcy wojenni, w tym powstańcy warszawscy, wyzwoleni przez zachodnich aliantów i wcieleni do jednostek polskich w Niemczech i Włoszech. Olbrzymią większością tej zbiorowości była ludność z Kresów Wschodnich, wywieziona w latach 1940–1941 przez Sowieców w głąb ZSRS, skąd dostała się w 1942 roku wraz z Armią Andersa. Dominowały więc tradycje i kultura kresowa. Znaczna część Polaków była przekonana, że ambicje Sowieców sięgają poza kraje dotychczas zagarnięte i że wkrótce rozpętają oni następną wojnę, która zakończy się zwycięstwem Zachodu i pozwoli na powrót do kraju. Teza ta była obecna – między innymi – w przemówieniach gen. Andersa podczas wizytacji obozów<sup>12</sup>. W związku z tym, wielu traktowało pobyt w Anglii nie jako miejsce stałego osiedlenia, lecz jako jeszcze jeden przystanek w drodze do kraju. Najbardziej istotną sprawą stało się wychowanie dzieci i młodzieży w duchu i kulturze polskiej. Niezależnie od harcerstwa brytyjskiego działało harcerstwo polskie. Teatry amatorskie przedstawiały polskie sztuki. Młodzież tańczyła i śpiewała w zespołach ludowych. Kościół działał niezależnie od angielskich parafii katolickich i stanowiąc spójnię, łączącą grupy społeczne i kulturowe.

Uroczyste akademie z udziałem dzieci i młodzieży upamiętniały święta narodowe i osiągnięcia Polaków. Każde dziecko wiedziało, że Konstytucja 3 maja była pierwszą w Europie i drugą w świecie konstytucją demokratyczną. Że 11 listopada 1918 roku Polska odzyskała niepodległość po 123 latach rozbiorów, ucisku i niewoli, własnym wysiłkiem i krwawą ofiarą narodu.

<sup>11</sup> Camps taken over by Local Authorities 1951.

<sup>12</sup> Report of Gen. Anders visit to Doddington, 20<sup>th</sup> Nov 1950.

Że 15 sierpnia 1920 roku Wojsko Polskie, za wstawiennictwem NMP, zgromiło Armię Czerwoną i ochroniło Europę przed nawałą sowiecką.

W społeczności obozowej istniała świadomość, że inteligencję polską w czasie wojny systematycznie wyniszczano. Wskazywano na konieczność wykształcenia klasy średniej, która odbuduje Polskę. Cel ten różnił się zasadniczo od celu Komitetu Oświaty Polaków (Committee for the Education of Poles), który dążył do przygotowania dzieci i młodzieży polskiej do wstępu do brytyjskiego systemu oświaty. Odnotowywano przypadki wycofywania dzieci ze szkół angielskich i umieszczania ich w szkołkach obozowych<sup>13</sup>. Protestowano przeciwko używaniu języka angielskiego jako wykładowego w szkołach średnich internatowych, jak również w szkołkach obozowych. Zmiany programu w szkołach średnich (w celu przygotowania uczniów do egzaminów angielskich dających wstęp na wyższe uczelnie) oraz wycofanie polskiej matury widziano jako jeszcze jeden krok w wynaradawianiu młodzieży i pozbawianiu narodu przyszłej inteligencji. Kolidowało to z celem władz brytyjskich sprawnej i szybkiej integracji Polaków ze społeczeństwem brytyjskim. Dopiero w połowie lat 50. XX wieku ci najbardziej optymistycznie nastawieni do powrotu do kraju powoli godzili się z rzeczywistością i przygotowywali się do nowego życia w Wielkiej Brytanii.

Po zamknięciu obozu Northwick Park w 1969 roku garstka Polaków niezdolna – z takich czy innych powodów – do samodzielnego bytu zostaje osiedlona w obozie Ilford Park. W 1992 roku mieszkańcy zostali przeniesieni z wojennych baraków do budynku wybudowanego na terenie starego obozu jako dom spokojnej starości. Oprócz wygodnych nowoczesnych mieszkań, dom mieścił wspólną kuchnię i kilka jadalni dla tych, którzy nie chcieli lub też nie mogli prowadzić własnej kuchni. Była kaplica z polskim księdzem, sklepik i sala chorych. Korytarze domu nosiły polskie nazwy – ul. Wrocławska, Krakowska itd. Pierwsze piętro to Zakopane. Obsługa była polska, a dom administrowany przez Brytyjskie Ministerstwo Obrony.

---

<sup>13</sup> Reports by Camp Wardens on removal of children from English schools 1948/49.

